Cena numeru 25 groszy.

DZIS 28 STRON: 16 stron „Republiki", 4 strony „Dodatku Literacko Naukowego" i 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 5-GO LIPCA 1931 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 181

STREJK SAMOCHODOWY ZLIKWIDOWANY

Delegacja właścicieli taksówek i autobusów w prezydjum rady ministrów.—Na wtorek zapowiedziana została audjencja u premj. Prystora

Ruch samochodowy będzie dziś podjęty w całej pełni.

Warszawa, 4 lipca.

W dniu dzisiejszym szef biura ekonomicznego prezesa rady ministrów pan Jastrzębski przyjął delegację obu związków a mianowicie właścicieli przedsiębiorstw autobusowych i właścicieli dorożek samochodowych, która przedłożyła p. Jastrzębskiemu memorjał związku. Memorjał ten zawiera postulaty w sprawie opłat oraz prośbę by przy pobieraniu opłat władze administracyjne uwzględniały indywidualne trudności przedsiębiorstw a jednocześnie aby władze administracyjne w wypadkach takich uznawały płacenie zaliczek na opłaty za wystarczający powód do zezwolenia na uruchomienie danego przedsiębiorstwa. Delegacja związku złożyła p. Jastrzębskiemu oświadczenie, że zarząd rozesłał do wszystkich oddziałów prowincjonalnych depesze

O BEZZWŁOCZNEM PODJĘCIU RUCHU

wobec tego p. Jastrzębski przyjął memorjał do wiadomości i obiecał, że postulaty te będą przez rząd rozważone.

Uchwała o bezzwłocznem podjęciu ruchu została przyjęta w dniu dzisiejszym a wobec rozesłania depesz

RUCH BĘDZIE PODJĘTY W CAŁEJ PEŁNI W NIEDZIELĘ OD RANA

W Łodzi taksówki już wyjechały.

Telegraficzne zawiadomienie o likwidacji strajku otrzymał związek okręgu łódzkiego wczoraj w godzinach popołudniowych. Depesza nie podawała żadnych bliższych szczegółów ani podstaw na jakich kontynuowanie strajku zostało zaniechane.

Wkrótce po nadejściu tej wiadomości poczęły na mieście pojawiać się pierwsze taksówki, jednakże w bardzo małej ilości, gdyż właściciele taksówek nie przypuszczali, że tak szybko zapadnie decyzja o przerwaniu strajku.

Pierwsze taksówki, które w godzinach przedwieczornych ukazały się na mieście nie mogły narzekać na brak pasażerów. Przez pierwszych kilka godzin na postojach samochodowych nie było ani jednej taksówki, gdyż wszystkie, które wyjechały na miasto były w ciągłych rozjazdach. Dopiero po upływie kilku godzin, gdy ilość taksówek kursujących zwiększyła się, postoje samochodowe, które na czas strajku „zaanektowały" dorożki, otrzymały wygląd z przed dni strajkowych.

Dzisiaj od wczesnych godzin rannych rozpoczął się normalny ruch samochodowy.

Autobusy, utrzymujące komunikację międzymiastową w okręgu łódzkim, zostaną uruchomione dopiero w dniu dzisiejszym. Począwszy od dnia jutrzejszego komunikacja autobusowa zostanie doprowadzona do normalnego stanu.

Po czterodniowej, prawie, przerwie w komunikacji automobilowej wszystko powróciło do normalnego stanu, co należy powitać z zadowoleniem, gdyż trudno jest sobie wyobrazić, aby 600-tysięczne miasto mogło się przez dłuższy czas obejść bez nowoczesnego środka lokomocji jakim jest samochód.

***

Jak się dowiadujemy delegacja związku związków właścicieli samochodów zarobkowych nie była przyjęta przez premjera Prystora z tego powodu, że w chwili, gdy właściciele taksówek otrzymali zawiadomienie, że delegacja ich będzie przyjęta przez szefa rządu, nie było jeszcze strajku. Z chwilą jednak, gdy ogłoszony został i wprowadzony w życie strajk, premjer Prystor nie zgodził się na przyjęcie delegacji i z tego właśnie powodu delegacja nie została przyjęta, w piątek, 3 lipca, lecz dopiero następnego dnia i nie przez premjera Prystora, lecz przez szefa biura ekonomicznego prezydjum rady ministrów p. Jastrzębskiego.

Delegacji właścicieli samochodów zarobkowych zostało jednocześnie zakomunikowane oświadczenie premjera Prystora, że o ile zostanie on przez podległe mu organy oficjalnie powiadomiony, że komunikacja automobilowa została w całym kraju definitywnie uruchomiona, w takim razie delegaci właścicieli samochodowych zostaną przyjęci na audjencji przez premjera Prystora we wtorek, dnia 7 lipca, aby móc premjerowi przedłożyć szczegółowo swe postulaty.

Moratorjum dla Niemiec postanowione

Rozbieżności między Francją a Ameryką zostały usunięte.— Dziś nastąpi podpisanie układu.

Plan prez. Hoovera wejdzie w życie.

Paryż, 4 lipca.

Wczoraj w nocy w toku konferencji między sekretarzem skarbu i ambasadorem Edge przedstawicielem Francji osiągnięto pełne porozumienie w dwu zasadniczych sprawach.

Koło godziny 1-ej w nocy ukazał się komunikat, który stwierdza, że Mellon zgodził się na główny warunek Francji, mianowicie na utrzymanie przewidzianych w planie Younga t. zw. spłat bezwarunkowych. Również inne różnice zdań zostały usunięte. Różne sporne kwestje natury technicznej i finansowej będą rozpatrzone jeszcze przez radę ministrów, a ewentualnie rozstrzygnie je proponowana przez Anglję konferencja państw — sygnatarjuszy umów haskich.

Podpisanie układu nastąpi dzisiaj.

Paryż, 4 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Jak było do przewidzenia, premjer Laval był obecny tylko na początku wczorajszej konferencji między ministrem Mellonem a przedstawicielami Francji.

Po powrocie premjera Lavala do Izby Deputowanych, konferencja trwała w dalszym ciągu i **doprowadziła do rezultatów zadawalających.**

Około godz. 1-ej w nocy podsekretarz stanu Francois Poncet przybył do Izby i zakomunikował premjerowi, **że osiągnięto zasadnicze porozumienie, przyczem minister Mellon oświadczył, że po zaznajomieniu się z tekstem odpowiedzi francuskiej na alde'memoire Stanów Zjednoczonych prezydent Hoover przyjął francuski punkt widzenia w sprawie tak zw. nieuwarunkowanej części wypłat reparacyjnych.**

Była to główna kwestja, o którą chodziło Francji. Pozostałe drugorzędne sprawy będą mogły być rozpatrywane przez ekspertów lub stanowić będą przedmiot obrad proponowanej przez Anglję konferencji międzynarodowej.

Berlin, 4 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Biuro Wolfa donosi: O północy oświadczył jeden z francuskich uczestników rokowań, że ministrowie amerykańscy i francuscy porozumieli się co do sposobu przeprowadzenia propozycji Hoovera.

Obecnie muszą także inne europejskie państwa wierzycielskie wyrazić swoją zgodę.

Paryż, 4 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wiadomości, że ubiegłej nocy zapadły decyzje co do wprowadzenia w życie planu Hoovera wywołały liczne komentarze w kołach politycznych.

Niektórzy są zdania, że wiadomość ta jest przedwczesna, jest bowiem jeszcze wiele spornych spraw między Francją a Ameryką: Zdaje się wszakże nie ulegać wątpliwości, że ogólne porozumienie zostało osiągnięte.

Według „Temps" zapadło porozumienie w duchu dezyderatów francuskich.

Waszyngton, 4 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Po odbyciu rozmowy telefonicznej z sekretarzem stanu Mellonem i po dwugodzinnej naradzie z prezydentem Hooverem, zastępca sekretarza stanu Castle oświadczył, że w stanie rokowań dotyczących spłaty długów nie zaszła żadna zmiana. Castle dodał jednak, że Francja i Stany Zjednoczone są zgodne co do większości punktów.

Po naradzie prezydent Hoover wyjechał z Białego Domu na wieś i powrót prezydenta Hoovera przed poniedziałkiem rano nie jest oczekiwany.

Hindenburg dziękuje..

Waszyngton, 4 lipca

Wśród pierwszych depesz, otrzymanych przez prezydenta Hoovera z okazji święta narodowego amerykańskiego, znajduje się telegram Hindenburga, który przesyła niezmiernie serdeczne powinszowania, wyrażając nadzieję, że szczere stosunki, łączące Stany Zjednoczone z Niemcami będą coraz głębsze, a inicjatywa wspaniałomyślna Hoovera stanie się błogosławieństwem całego świata.

Mądrość polityczna propozycji amerykańskiej

Rzym, 4 lipca

Minister Grandi w wywiadzie z przedstawicielem Associated Press oświadczył, że rozmowy ze Stimsonem nie będą się toczyły podług zgóry ustalonego programu.

Pomiędzy Italją a Stanami Zjednoczonemi niema żadnych nieporozumień, — mówił minister. — Przyjęliśmy propozycje Hoovera w całej rozciągłości. Jest ona pierwszym wypadkiem prawdziwie praktycznej inicjatywy w ciągu tych lat kryzysu. Realizacja postanowień komisji unji europejskiej może się odbywać jedynie bardzo powoli. Propozycja Hoovera ma tę wyższość, że można ją wprowadzać w życie natychmiast. **Z czasem może wystąpić jeszcze jaskrawiej mądrość polityczna tej propozycji, która może zapobiec wypadkom ciężkim tak dla Ameryki, jak dla Europy.**

Italja jest przeciwna dzieleniu ziemi na ściśle rozgraniczone odcinki geograficzne. Pragnie ona solidarności wszystkich krajów świata. Pomyślność ogólna pociągnie za sobą pomyślność poszczególnych narodów. Europa nie może obejść się bez Ameryki.

Odsłonięcie pomnika Wilsona w Poznaniu.

Wielka manifestacja na cześć Stanów Zjednoczonych.

Poznań, 4 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś, w dniu odsłonięcia pomnika Prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona w Poznaniu, obszerny plac koło pomnika w przepięknym parku imienia Wielkiego prezydenta przepełniony był przedstawicielami społeczeństwa miejscowego i delegacjami z całej Polski.

Obecni byli przedstawiciele licznych organizacji ze sztandarami, którzy utworzyli półkole. Bardzo licznie zjawili się przedstawiciele Polonji amerykańskiej, przybyli specjalnie na tę uroczystość do Poznania. Tuż przed g. 11 zjawił się J. Em. ks. prymas Hlond w otoczeniu licznego duchowieństwa, a wnet potem przybył witany entuzjastycznemi okrzykami tłumów publiczności, ustawionej wzdłuż drogi od Zamku do parku i eskortowany przez honorowy szwadron kawalerji p. Prezydent Rzplitej z panią Wilson i otoczeniem.

W chwilę przybycia p. Prezydenta rozległy się dźwięki hymnów narodowych amerykańskiego i polskiego, poczem odegrane zostały fanfary. Następnie zajęli miejsce w loży p. Prezydent w towarzystwie pani Wilson, J. Em. ks. prymasa Hlonda, min. Zaleskiego z małżonką, ambasadora Willysa z małżonką, ambasadora Filipowicza. Oddzielne miejsca przeznaczone były dla wybitnych gości z Ameryki wśród których znajdował się pułk. Allen, Armstrong, Bernard Baruch i inni.

Uroczystość rozpoczął przemówieniem prezydent Poznania Ratajski. Ustęp poświęcony wspomnieniu znakomitego prezydenta Wilsona i witający gości amerykańskich przyjęty był hucznemi oklaskami. Ustęp zaś skierowany pod adresem fundatora pomnika nieobecnego mistrza Paderewskiego przyjęty był długotrwałymi i żywiołowymi oklaskami. Kiedy prez. Ratajski skończył swe przemówienie, zbliżył się do pomnika p. Prezydent Rzplitej i dokonał aktu odsłonięcia. Zerwała się burza oklasków, a orkiestra odegrała hymny narodowe amerykański i polski. Jednocześnie wypuszczono kilkset gołębi pocztowych, które okrążywszy las rozleciały się na wszystkie strony.

Następnie orędzie prezydenta Hoovera odczytał ambasador Willys. Z kolei przemówienie w imieniu rządu wygłosił min. Zaleski a działalność prez. Wilsona scharakteryzował prof. Żółtowski w języku angielskim. Nastąpiło wreszcie składanie wieńców u stóp pomnika. Pierwszy wieniec złożył p. Prezydent Rzplitej, następnie ambasador Willys, potem min. Zaleski od rządu polskiego, wojewoda poznański Raczyński, konsulowie francuski i czeski i delegacje z kraju oraz Polonja amerykańska. Na zakończenie odbyła się defilada organizacji i stowarzyszeń ze sztandarami.

Orędzie prezydenta Hoovera

wygłoszone przez ambasadora Willysa.

„Mimo dzielącej Polskę i Stany Zjednoczone odległości, mimo różnicy języka, istnieją specjalne przyczyny, dla których uważam za naturalne wyrazić moje szczególne zainteresowanie dzisiejszą uroczystością. Szczęśliwy jestem, że dane mi było widzieć Polskę, szczęśliwy jestem, że poznałem wybitnego obywatela polskiego, którego inicjatywie zawdzięczać należy te uroczystość. Szczęśliwy jestem, że znałem prezydenta Wilsona, któremu było dane odegrać rolę w historji Polski. Czyniąc to Wilson miał niewątpliwie na myśli ową burzliwą epokę w dziejach świata, kiedy Kościuszko, Pułaski i inni ochotnicy polscy po przejściu mórz, o wiele wówczas mniej dostępnych i trudniejszych do przebycia, walczyli w nędznie odzianych pułkach Waszyngtona.

Następnego półtora stulecia dawne te węzły pomiędzy obu naszemi narodami zostały ponad wszelkie oczekiwania odnowione i pomnożone. Dlatego też szczególnie jesteśmy wzruszeni tem, że uroczystość taka, jak dzisiejsza jest obchodzona w Polsce w dniu rocznicy, która u nas pierwsze zajmuje miejsce. W imieniu ludności Stanów Zjednoczonych oraz w mojem własnem pragnę dać wyraz głębokiemu uczuciu, z jakiem oceniamy tak wybitny dowód pamięci sympatji i przyjaznych uczuć".

Krwawa tragedja rodzinna w Tomaszowie.

Mąż strzela do żony i odbiera sobie życie.

Tomaszów, 4 lipca.

W domu Szosa Warszawska Nr. 36 rozegrała się wczoraj koło godziny 10-ej wieczorem straszna tragedja rodzinna, która pociągnęła za sobą dwa życia ludzkie.

Zamieszkały w domu tym 35-letni robotnik Jan Przybysz żył od dłuższego czasu w niezgodzie ze swą 23-letnią żoną Michaliną, którą bez najmniejszego powodu podejrzewał o zdradę małżeńską. Kilkakrotnie groził jej zabiciem o ile przekona się, że mu nie dochowuje wierności.

W ostatnich czasach prowadził Przybysz hulaszczy tryb życia i przepijał wszystkie zarobione pieniądze co również było powodem do częstych nieporozumień między małżonkami.

Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem Przybysz udał się z kolegami do miasta i wrócił do domu około godziny 10-ej wieczorem, gdy Przybyszowa leżała już w łóżku. W pewnej chwili Przybysz wyciągnął rewolwer i nie odezwawszy się ani słowa oddał w kierunku żony dwa strzały. Przybyszowa ugodzona obydwoma kulami momentalnie straciła przytomność.

Na odgłos strzałów do mieszkania Przybyszów wbiegli sąsiedzi i w tym właśnie momencie rozległ się trzeci strzał: to Przybysz przyłożył sobie rewolwer do skroni i pociągnął za cyngiel.

Przybyły na miejsce tragicznego wypadku lekarz stwierdził zgon Przybysza, zaś ciężko ranną Przybyszową przewiózł w stanie agonji do szpitala.

Tragiczny ten wypadek wywołał w mieście wstrząsające wrażenie.

Oszczędności w policji

Nie wolno wystawiać niepotrzebnych posterunków

Warszawa, 4 lipca.

Rozkazem komendanta głównego policji państwowej został zmieniony system patrolowania po wsiach którego celem jest zapobieganie przestępstwom. Według tego rozkazu mają być wysyłane patrole tylko w tych wypadkach, gdy okaże się rzeczywiście potrzeba ku temu, przyczem mają być zastosowane jaknajdalej idące środki oszczędności. W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło, aby powiatowe władze administracyjne wobec konieczności poczynienia wspomnianych oszczędności przy dysponowaniu służbą policyjną kierowały się istotnie potrzebami koncentracji sił policyjnych w zagrożonych miejscowościach.

Jednocześnie ministerstwo zaznaczyło, że kierowanie policjantów do służby ze względów reprezentacyjnych, niepotrzebne ustawianie posterunkowych w starostwach i w gmachach instytucji urzędowych i innych na stałe, zarządzanie służby dla celów interesów jednostki, nie może mieć nadal miejsca, gdyż tego rodzaju dysponowanie sił policyjnych jest ze szkodą dla bezpieczeństwa tych odcinków, które rzeczywiście nadzoru potrzebują. Zarządzenie to przyniesie niewątpliwie poważne oszczędności.

Nowa encyklika Piusa XI.

potępia program faszystowski.

Citta del Vaticano, 4 lipca.

Agencja Havas'a donosi: „Osservatore Romano" ogłasza encyklikę papieską na tema ostateniego zatargu pomiędzy faszyzmem a Akcją Katolicką. Dokument ten potępia metody, stosowane przez faszyzm i zbija tezy, wysuwane przez półoficjalne enuncjacje, wygłaszane przez radjo i transmitowane przez włoskie radjostacje.

Dalej encyklika wskazuje na powrót wpływów masonerji we Włoszech i protestuje przeciwko monopolizacji wychowania młodzieży na podstawach statolatrji pogańskiej, przeciwnej prawom naturalnym rodziny i nadprzyrodzonym prawom kościoła.

Ojciec Św. potępia stanowczo i wyraźnie metody i pretensje, ujawnione przez ostatnie wypadki i podkreśla niewłaściwość przysięgi faszystowskiej, którą należy skorygować przez wprowadzenie klauzuli, głoszącej obronę Boga i Kościoła. W końcu Ojciec Święty zaznacza, iż nie potępia stronnictwa faszystowskiego, lecz te części programu partji i czyny, które są niezgodne z wiarą katolicką oraz wyraża uznanie dla prześladowanej młodzieży i przebaczenie dla prześladowców.

Groźne zaburzenia w Mandżurji.

Koreańczycy napadają na sklepy chińskie.

Tokio, 4 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj wieczorem doszło w Seulu i Chemulpo do poważnych wystąpień antychińskich, których przyczyną były powtarzające się od kilku miesięcy w Mandżurji drobne zajścia pomiędzy chińczykami, japończykami i koreańczykami.

Bezpośrednią przyczyną wczorajszych zamieszek było zniszczenie prze fermerów chińskich w prowincji Kirin w dniu 1-ym lipca robót irygacyjnych, dokonywanych prez włościan koreańskich.

Żołnierze chińscy ogniem karabinów maszynowych położyli kres walce. Wywołało to wielkie wzburzenie w całej Korei. Nocy ubiegłej w Chemulpo kilka tysięcy koreańczyków napadło na sklepy chińskie w dzielnicy chińskiej. Ludność chińska zebrała się koło gmachu konsulatu. Policja usiłowała rozpędzić koreańczyków przy pomocy policjantów japońskich.

Podobne zaburzenia wydarzyły się w Seulu, gdzie tłum koreańczyków napadł również na sklepy chińskie. Sytuacja w obu wymienionych miastach jest naprężona. W chwili obecnej trudno obliczyć ilość ofiar.

Dalsze uspokojenie na giełdzie.

Dolar w Warszawie 9.03

Warszawa, 4 lipca.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej nastąpiło dalsze odprężenie wywołane spadkiem kursu dolara. Ogólnie panował na giełdzie nastrój spokojny. Publiczność wstrzymywała się od kupowania dolarów w przewidywaniu dalszych zniżek. Instytucje emisyjne posiadają poważne rezerwy walutowe i dostarczają je na żądanie giełdy we wszelkich ilościach.

W obrotach pozagiełdowych kurs dolara utrzymywał się na poziomie kursu oficjalnego a mianowicie 9.03 w zaofiarowaniu. Sfery giełdowe przypuszczają jednak, że od poniedziałku przyszłego tygodnia Bank Polski płacić będzie za banknoty dolarowe nie więcej niż 8.95.

Awantura podczas wyścigów konnych

Publiczność zdemolowała trybuny protestując przeciw „robionym" gonitwom.

Warszawa 4 lipca.

Pole mokotowskie było dziś widownią awantury, jakiej nie pamiętają najstarsi bywalcy wyścigów konnych. Wybuchła ona po 5 gonitwie, w której ogólny faworyt „Verdun" zajął ostatnie miejsce.

Publiczność oburzona na zupełnie jawnie „robiony" wyścig wniosła protest.

Ponieważ protest nie odniósł żadnego skutku i bieg nie został zanulowany, wszczęła się awantura. Kilka tysięcy osób skoncentrowało się koło głównej trybuny, przeraźliwie gwiżdżąc i złorzecząc. W końcu rozpoczęto demolowanie urządzeń, a więc trybuny sędziowskiej, urządzeń sygnalizacyjnych i t. d. Grad kamieni posypał się również na lożę zarządu wyścigów.

Na miejsce przybyła policja konna i piesza w sile kilkuset ludzi, która przywróciła porządek. Trybuny przedstawiały sobą obraz nędzy i rozpaczy. Pozostałe dwie gonitwy odbyły się pod ochroną policji.

Marsz. Piłsudski

wyjechał na urlop do Pikiliszek

Warszawa, 4 lipca.

Marszałek Piłsudski wyjechał dziś o g. 9,20 rano do Pikiliszek na parotygodniowy wypoczynek. Marszałkowi towarzyszy w podróży adjutant major Busler.

Wicemin. Starzyński

nie rozmawiał z p. Maksem Konem.

Warszawa, 4 lipca.

Prasa warszawska podała w dniu dzisiejszym wiadomość z Łodzi, że p. Maks Kon, który miał ostatnio bawić w Warszawie, konferował z wiceministrem skarbu dr. Starzyńskim w sprawie uzyskania gwarancji rządu.

Agencja „Iskra" upoważniona jest do zaprzeczenia tej wiadomości i stwierdza, że min. Starzyński nie odbywał żadnej konferencji z p. Konem.

Warszawa, 4 lipca.

W prasie warszawskiej ukazała się w piątek wiadomość, jakoby w jednem z państwowych przedsiębiorstw wypłacono dyrektorowi 80.000 zł. tantjemy. Wiadomość ta była powtórzona przez liczne pisma.

Agencja „Iskra" stwierdza jednak, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, albowiem w żadnem z przedsiębiorstw nie wypłacono tantjemy 80,000 zł. ani też w przybliżeniu tantjemy podobnej wysokości

„POPRAWKI HISTORYCZNE".

książki się czyta. Po przeczytaniu czasami się do nich wraca. Książek, do których się wraca nie jest znowu tak dużo. Jeszcze mniej jest takich, które się czyta ponownie z jakiegoś wewnętrznego musu, do których się powraca z jakiemś zachłannem pragnieniem ponownego wżerania się myślą i sercem w to, co one kryją, w to, czego one są pełne.

Do kiążek takich, do nielicznych książek o fascynującej mocy tajemnicy — a raczej nie, o fascynującej mocy tajemnic, które zdobywa się jedną po drugiej w miarę ponownego czytania, należą książki Komendanta.

Książki o swoistym, jedynym wprost, stylu, książki przepełnione treścią, treścią, której zgłębianie zdaje się nie kończyć nigdy, książki, odkrywające coraz to nowe i coraz to droższe tajniki.

Marszałek, jako pisarz, wymaga szczególnego studjum. Marszałek jako pisarz, jako stylista, jako mistrz swego własnego, swoistego słowa, wymaga i czeka na wnikliwego krytyka, który umiałby odsłonić przed nami i zanalizować to najwłaściwsze „coś", które stanowi tajemnicę stylu jego prac, tajemnicę operowania słowem w sposób jemu tylko właściwy i przez niego doprowadzony do mistrzostwa. Styl Marszałka ma plastykę — jego słowa żyją. Każdy okres jego jest jak skończona sama w sobie batalja — zwycięstwo myśli, myśli własnej, nawłaśniejszej, nad dostępnem kszystkim lepiwem ogólnie znanego, powszechnie posiadanego, słowa.

I jeszcze jedna tajemnica kryje się w książkach Marszałka: jest nią zawsze i niezmiennie to, iż ich treść rozsadza ramy książek. Lub jeszcze inaczej: iż treść, iż najbardziej wewnętrzna ich istota, przerasta nieskończenie to, co wydaje się ich treścią. Marszałek mówi zawsze więcej, niż się zdaje, iż powiedział. I dopiero w miarę wczytywania się, w miarę ponownych, raz po razie, nawrotów do kart już przeczytanych, odkrywa się w nich coraz to nowe, coraz to głębsze, coraz to ciekawsze rzeczy.

Tak samo przedstawia się sprawa z ostatnią dużą broszurą Komendanta. Pozornie to tylko „Poprawki Historyczne". To decyzja „odśmiecenia" własnej osoby od tych kłamstw i błędów, których jej nie szczędzono. Zewnętrznie, a nawet w pierwszej powłoce treści — w tem, co osiąga się okiem i pobieżnem ślizganiem się myślą po cudzych słowach, decyzja Marszałka została przezeń wykonana. Są to poprawki historyczne. Dotyczą one faktów i poprawiają fakty. Są prostowaniem błędów. A tem, iż poprawkami, temi zdzierają niejedną legendę, zdzierają niejeden niezasłużony laur, którym „mali" stroili się, dyskontując pracę wielkiego — to już pochodna, to wynik tego, co jest i pozostało poprawką, sprostowaniem, przywróceniem dziejowej prawdzie należnego jej miejsca.

I w tym zakresie objektywna, niesłychanie zimna, mrożąco spokojna praca Marszałka zdaje się mieścić w powziętem przezeń zamierzeniu. Komendant prostuje. Komendant poprawia. Oświetla fakty takimi jakimi były w istocie. „Odśmieca" własną osobą od przyczepianych do niej fałszów, kłamstw i nieprawd.

To jedno wystarcza już, aby książka Komendanta była sensacją dnia. To jedno starczy, aby sięgnęły po nią tysiące rąk. Daje ona bowiem prawdę tam, gdzie dotąd wiło się i sprawowało swe gody kłamstwo.

Jest to jednak pierwsza tylko powłoka. Powiedziałem już, iż cechą najwłaściwszą książek Komendanta jest to, iż istotna treść ich rozsadza ich ramy, iż zawierają one za każdym razem więcej, niż się dostrzegło przy pierwszem czytaniu.

„Odśmiecając" własną osobę zmuszony jest Komendant mówić o sobie. A mówiąc o sobie odkrywa niejedno — pozwala myśli sięgać głęboko — zezwala — chcąc czy niechcąc, aby dojrzano to, czego nie chciał powiedzieć wprost, powiedzieć wyraźnie. I w tem kryje się ten drugi pokład jego książki, pokład głęboki, pokład, który badać można bez końca, coraz to nowe odnajdując w nim skarby.

„Poprawki Historyczne" są czemś niezmiernie większem od tego co zawiera ich tytuł, a może i od tego, co świadomie i celowo chciał w nich dać Komendant.

Mimowoli, wczytując się w „Poprawki Historyczne", przypominałem sobie zdania artykułu p. t. „Piłsudski" zamieszczonego w Révue Internationale, organie „Sociéte Academique d'Historire Internationale" w Paryżu:

„Cette guerre que Piłsudski prevoyait, elle le surprit, lui, chef, sans, armee.

Tragique pour le monde entier combien plus tragique pour la Pologne guerre mondiale gigantesque elle devait changer la carte de l'Europe au s'ecartelait en trois couleurs de Pologne. Des lors il „restera fidele a lui — meme: romantique dans ses idees, positiviste dans ses actes. Il n'a dans son jeu, qu'une seule carte — celle du soldat polonais qui se bat pour la Pologne, qui se bat pour la liberte, qui se bat jusqu'a la victorie definitive, ou jusqu'a la mort, s'unissant a l'ennemi pour battre l'ennemi et se retourner ensuite contre son allie de fortune".

Z kart „Poprawek Historycznych" bije zarazem gorycz, jak i świadomość własnej siły, świadomość odpowiedzialności, którą się podjęło dobrowolnie, dobrowolnie podejmując pracę o gigantycznym, przerastającym niemal myśl człowieczą rozmiarze. A czyż nie jest zrozumiałą gorycz tego „Wodza bez armji", który w dniach światowych zmagań, w dniach dziejowej nawały, w dniach walki państw i narodów, podjął sam, na własną rękę „polską wojnę" — gdy musi stwierdzić, stwierdzić najbardziej może gorzką z prawd dziejowych:

„Niezaprzeczonym jest więc faktem, że w każdym z zaborów wszyscy Polacy uczynili wszystko to, co im zaborca rozkazywał, to jest dali przedewszystkiem bez żadnego zaprzeczenia i bez żadnych warunków życie i mienie, bo to jest dla wojny wymagane".

I czyż nie jest najistotniejszą odpowiedzią na gorycz tej prawdy spokojne niemal obojętne stwierdzenie:

„Wiedziałem dobrze, że cała praca z chwilą wybuchu wojny spadłaby tylko na mnie i że nie dałbym nigdy nikomu prawa skrępowania mnie czemkolwiek".

Świadomość własnej siły, a zarazem świadomość odrębności, jaką narzuca ta siła, odrębności nakazującej iść własną drogą, szlakiem przez siebie tylko rytym — oto jedno jeszcze wyznanie ukryte na kartach „Poprawek":

„Dlatego też wolałem tajną i daleką od Krakowa fikcję, niż cokolwiek innego. Od tego czasu datuje się moja długoletnia samotność, która mi się tak dała we znaki w mojem życiu".

Komendant ma nie tylko świadomość własnej siły, lecz jeszcze, jak nikt może, zdaje sobie sprawę z waloru, jakim w dziejach jest siła. I dlatego wyznaje, pisząc o swej podróży do Japonji:

„Zdecydowałem odrazu, że zgodzić się mogę na zorganizowanie pracy informacyjnej tylko w tym wypadku, jeśli Japonja zgodzi się na udzielenie mi pomocy technicznej w broni i nabojach, gdyż nie przypuszczałem, aby wypadek tak wielki, jak wojna, toczona przez Rosję, mogła przejść bez śladu dla państwa rosyjskiego, i nie doprowadzał nas polaków, do sytuacji, gdzie za pomocą siły daloby się osiągnąć znaczną poprawę w losach Polski".

Nie jedną myśl — myśl piołunowo-gorzką — owija Marszałek w ironji pełne, a ironją tą zabójcze słowa (podkreślenia nasze):

„Sam zaś pan Biliński z jakimś dobrotliwym uśmiechem wyrażał swą radość z powodu zobaczenia mnie, tak sławnego żołnierza, i stwierdził, że teraz, gdy tyle z moich żądań zostało spełnione, mogę być spokojny, że nikt mi teraz żadnej krzywdy nie zrobi, twierdząc, że on zna osobiście bardzo dobrze generała Puchalskiego i że ten jest także bardzo dobry żołnierz i bardzo dobry człowiek. Pan Biliński zrobił na mnie wrażenie jednego z bardzo wielu ówczesnych polaków. O wojsku nie chciał mówić, gdyż zupełnie się na tem nie znał, natomiast Legjony najprawdopodobniej uważał za jakąś głupią zabawkę, która biednemu Bilińskiemu, jak i wielu innym galicyjskim biednym mężom stanu, robi tylko kłopoty".

***

Czyż zestawienie Piłsudskiego z Puchalskim przez Bilińskiego nie zawiera w sobie i charakterystyki tego męża stanu, i cały program, cały światopogląd, cały dorobek myślowy plejady ówczesnych działaczy?

„Poprawki Historyczne" są książką, którą nie sposób odczytać raz jeden. Będzie się do niej wracało, będzie czytywało ponownie, bowiem po za stwierdzeniem faktów, poza sprostowaniem kłamstw mieści ona w sobie skarb najcenniejszy, skarb nie jednego wyznania Wodza.

WŁADYSŁAW LUDWIK EVERT.

Ofensywa Hoovera na Europę.

Mac Donald jedzie do Berlina. — Mussolini zaprasza Brüninga do Rzymu.

Lato obecne, które zaczęło się pod znakiem tak wczesnej i gwałtownej kanikuły, będzie niemniej gorące pod względem politycznym. Ministrowie i dyplomaci w rozmaitych stolicach nie zaznają wypoczynku. Będą z pewnością wiele podróżowali, ale te podróże nie będą miały zgoła charakteru wypoczynkowego.

Lawina tych podróży i konferencyj zaczęła się od Chequers, od wycieczki niedzielnej, która zaprowadziła kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa poprzez kanał La Manche do Anglji. Potem poczęły dźwięczeć druty, płynąć fale radjowe, sypać się listy i relacje, toczyć się poufne konferencje za zamkniętemi drzwiami.

Premjer angielski i poseł amerykański w Londynie złożyli Hooverowi relację z rozmowy w Chequers. Równocześnie nadszedł do Białego Domu alarmujący list Hindenburga zapowiadający katastrofę ekonomiczną i polityczną w Niemczech, o ile nie nadejdzie natychmiastowa pomoc. Dołączyła się do tego relacja prezydenta Banku Angielskiego, Montagu Normana, o odpływie walut z Niemiec, wskutek czego kredyty amerykańskie i angielskie, udzielone Niemcom, mogą być narażone na bardzo poważne niebezpieczeństwo. Zaniepokoiła się Wall street, ulica wielkich banków w Nowym Jorku.

Z tych wszystkich ingredjencji z dodatkiem sporej szczypty motywacji filantropijnej, leżącej w stylu amerykańskim — zrodziło się sensacyjne oświadczenie Hoovera.

Oświadczenie to wysunęło na front sprawę odszkodowań niemieckich i pomocy dla Niemiec. Wszystkie poszlaki wskazują na to, że Francja była zaskoczona. Ambasador francuski w Waszyngtonie, znakomity pisarz Claudel, powiadomiony został o kroku prezydenta Stanów w ostatniej chwili i w sposób bardzo ogólnikowy.

Rozpoczęły się układy między Francją a Ameryką w sprawie teoretycznego utrzymania planu Younga na podstawie zasady, stwierdzającej nienaruszalność odszkodowań, należących się Francji. W praktyce ustępstwa okazują się konieczne. Amerykańscy ministrowie, Mellon i Stimson, którzy niebawem przybyli do Europy, konferowali i będą konferować z Londynem, Paryżem i Berlinem. 17 lipca premjer angielski, Mac Donald, i minister spraw zagranicznych, Henderson, przyjeżdżają do Berlina. A przedtem pp. Brüning i Curtius złożą wizyty w Paryżu, dokąd kanclerz niemiecki niejako sam się zaprosił, aby uśmierzyć zły humor francuski, wywołany współdziałaniem między Berlinem a Waszyngtonem.

A na wiadomość o wojażu przedstawicieli rządu niemieckiego do Paryża nadeszło natychmiast do Berlina zaproszenie z Rzymu, które oczywiście zostało przyjęte. Rzym nie chce zejść z przodu sceny, chce mieć informacje z pierwszej ręki.

Ale rewizyty w tym wypadku nie będzie. Mussolini od dwóch lat nie wyjeżdża z Włoch i nie ma zamiaru zerwać z tym zwyczajem.

W. J.

9 tysięcy marek za wydanie Kürtena

otrzyma jego żona

Berlin, 4 lipca.

Jak wiadomo, za ujęcie „upiora dusseldorfskiego", Piotra Kuertena, wyznaczona była nagroda w wysokości 15 tysięcy marek. Do nagrody tej zgłosiło pretensje około 80 osób. Decyzja w sprawie rozdzielenia tej sumy zapadnie w tych dniach.

Według projektu, przedłożonego przez prezydenta krajowego ministrowi spraw wewnętrznych nagrodę otrzyma tylko 14 osób. Największa suma, zo 9.000 marek, przypadnie dla żony Kuertena, która głównie przyczyniła się do ujęcia mordercy.

Pozatem stosunkowo duża nagrodę otrzyma polka, Marja Budlikówna, która po spotkaniu z Kuertenem napisała list do znajomych. List ten wpadł w ręce policji i umożliwił wyśledzenie „wampira". Dalsze — mniejsze nagrody otrzymają sąsiedzi Kuertena i jego towarzysze więzienni.

Charakterystyczne, że w nagrodzie nie uczestniczą wcale urzędnicy policyjni, którzy w niczem nie przyczynili się do wyśledzenia zbrodniarza.

Zmiany w dyplomacji

Warszawa, 4 lipca.

Władze centralne zarządziły cały szereg zmian na placówkach dyplomatycznych. Między innemi przeniesiono posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Belgradzie na to samo stanowisko w Haqze. Naczelnika wydziału centrali dr. Sokolnickiego mianowano posłem w Kopenhadze. Dr. Güntera, naczelnika centrali mianowano posłem nadzwyczajnym w Belgradzie.

Największy mecz bokserski świata.

Schmelling zwycięża Striblinga przez techniczne k. o. i zachowuje tytuł mistrza wszystkich wag.

Sensacyjny mecz bokserski o tytuł mistrza świata o którym pisało się przez tyle miesięcy mamy już poza sobą.

Maks Schmelling po niefortunnym me czu Scharkeyem, który mu zbyt dużo sławy nie przyniósł mimo, iż uzyskał on tytuł mistrza świata zrehabilitował się w Cleveland zwyciężając tym razem zdecy dowanie Striblinga.

Spotkaniu temu towarzyszyło kolosal ne nienotowane dotąd zainteresowanie. Mecz rozpoczął się o godz. 4-ej nad ranem (czas europejski). Pierwszy wstąpił na ring Stribling witany huraganowemi oklaskami.

Po kilku minutach zjawia się Schmeling, niemniej owacyjnie witany przez yankesów.

Stribling jest wyraźnie zdenerwowany, natomiast Schmeling zachowuje spokój aczkolwiek jest blady jak płótno.

Pierwsza runda przynosi wzajemną próbę sił. Nieznaczną przewagę do czwartej rundy ma Stribling, który jest agresywniejszy.

Dopiero pod koniec czwartej rundy Schmeling zaczyna energicznie atakować, szukając słabszych stron przeciwnika. Mimo to wynik spotkania stoi wciąż pod znakiem zapytania. W siódmej rundzie lewa prosta Schmelinga trafia przeciwkika w oko, które zaczyna krwawić. Maks jest coraz agresywniejszy, zaś siły Striblinga słabną.

Obaj zawodnicy idą często w clinch i sędzia ma dużo roboty z rozdzielaniem przeciwników. W 11-ej rundzie oko Striblinga poczyna poważnie puchnąć.

Schmeling jest natomiast wciąż świeży i atakuje energicznie. Stribling rzadko już teraz trafia przeciwnika, przechodząc wyraźnie do defenzywy.

W 14-ej rundzie Stribling jest już zupełnie „wypompowany" i walczy chwilami nieprawidłowo. Schmeling dąży za wszelką cenę do wykończenia przeciwnika, jednakże ten broni się dość dobrze. Publiczność coraz bardziej się denerwuje.

Pod koniec tej rundy Stribling nadziewa się na lewą prostą Schmelinga i pada. Sędzia liczy do dziewięciu. Stribling unosi się z trudem.

Nowa serja uderzeń spada na Schmelinga i sędzia na 25 sek. przed końcem tej rundy ogłasza zwycięstwo Schmelinga przez techniczne k. o., które przyjęte zostaje z niezwykłym entuzjazmem przez publiczność.

Przedstawicielom prasy oświadczył Schmeling przed walką:

„Znajduje się obecnie w doskonałej formie. Jeśli przegram walkę, będzie to oznaczało, że mój przeciwnik mnie znacz nie przewyższa".

Natomiast Stribling oświadczył:

„Muszę zdobyć dla Ameryki tytuł mistrza świata w boksie. Schmeling jest dobrym bokserem, ja jednak jestem znacz nie lepszy. Mam nadzieję, że uda mi się zwyciężyć przeciwnika w pierwszej rundzie przez k. o.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kacpenkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A Rychtera i B Łobody (11 Listopada 86).

Lokal PAT-a.

Oddział łódzki Polskiej Agencji Telegraficznej prosi nas o podanie do wiadomości, że biura, wydział ogłoszeń i redakcja P.A.T. przeniesione zostały z dniem 4 lipca do lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 125.

Z BIURA INFORMACYJNEGO DLA MATURZYSTÓW.

Biuro informacyjne dla maturzystów zawiadamia, że w ostatnich czasach otrzymało szczegółowe wiadomości co do terminu wpisów, egzaminów a warunków przyjęcia na wszystkie uniwersytety polskie oraz wszelkie uczelnie zagraniczne (z wyjątkiem chwilowo politechnik niemieckich a częściowo francuskich) Również bardzo szczegółowe wiadomości uzyskano w sprawie wakacyjnych kursów językowych, literatur obcych, kultury i sztuki, etruskologji, prawa międzynarodowego i t. p. Wiadomości obejmują: Francję, Anglję, Belgję, Włochy, Holandję, Szwajcarję, Danję, Czechosłowację i Hiszpanję

Informacyj udziela się we wtorki, czwartki i soboty w lokalu Biura przy ul. 11-go Listopada Nr. 26, w godz. od 5 do 7 wieczorem.

ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY - DŁUGOSZOWSKIEGO.

W niedzielę, dnia 5-go lipca o godz. 11-ej rano w sali kina „Ars", dawniej „Raj" przy Bałuckim Rynku Nr 5, odbędzie się odczyt red publ. Tad Wieniawy-Długoszowskiego na temat: „Papizm a faszyzm".

Prelegent w swym odczycie zanalizuje zatarg rządu Mussoliniego z najwyższymi władzami kościelnymi rz.-kat., kładąc nacisk na charakter polityczno-społeczny tegoż zatargu.

Ze sportu.

Zmiany w składzie

reprezentacji Łodzi na mecz z Warszawą.

Jak się dowiadujemy kapitan związkowy ŁOZPN-u p. Sztencel zmuszony był w ostatniej chwili przeprowadzić kilka zmian w zespole piłkarskim Łodzi na dzisiejsze zawody z reprezentacją Warszawy o puhar „Republiki".

Na przeszkodzie w wysłaniu faktycz nie najlepszych piłkarzy łódzkich zykazujących ostatnio dobrą formę stanęły rozgrywki mistrzowskie.

Niemniej jednak do Warszawy wyzna czeni zostali piłkarze, którzy dają rękojmię, że potrafią godnie obronić barw swego miasta. Ekspedycja łódzka, która udaje się w dniu dzisiejszym o godz. 12.30 do Warszawy składać się będzie obok przedstawicieli ŁOZPN-u pp.: Sztencla i Wasiaka z następujących piłkarzy: Rappoport (Hakoah), Klimczak (WKS), Stolarski (WIMA), Kubik Al. (PTC), Lass, Królewiecki i Trjebe (ŁTSG), Karasiak, Gałęcki, Pegza, Trzmiela, Sztollenwerk, Herbstreich i Król.

Szczegółowe sprawozdanie z powyższych zawodów naszego specjalnego wysłannika ukaże się w jutrzejszym numerze „Republiki".

Dzisiejsze wyścigi

kolarskie w Helenowie.

Ubogi program sportowy dzisiejszej niedzieli zastąpią z całej pełni wyścigi motocyklowe i kolarskie organizowane przez SS Union w Helenowie o godz. 16-ej. Ustaleniem mety biegu dookoła Łodzi dla szosowców w Helenowie, da szerszym rzeszom sportowców możność zapoznania bohaterów szosy, gdyż bieg ten kończy się po dwuch okrążeniach na torze w Helenowie, a kosztowne nagrody ufundowane przez sympatyków zachęcą naszych „asów szosy do wydania z siebie maksimum swych umiejętności.

Dla sprinterów ustalono następujące biegi:

Bieg główny na dystansie 1200 mtr. o nagrodę Sierpińskiego, składający się z czterech przedbiegów, dwuch miedzy biegów dwuch półfinałów i jednego finału.

Bieg dla zamiejscowych gości na dy stansie 1200 mtr.

Bieg półdystansowy na przestrzeni 25 okrążeń z finiszami 15, 10, 5 i ostatniem okrążeniu.

Motocykliści startują w biegach na torze żużlowym i betonowym. Na pierw szy plan tych wyścigów wysuwa się po jedynek Frankowskiego (Warszawa) z Czernikiem (Poznań), a udział w tych wyścigach takich asów jak Malicki (Poznań), Schweitzer (Warszawa) i Matczak (Kielce), recza za emocjonujący przebieg tych wyścigów.

Z naszych motocyklistów startują: P. Goldberżanka Bucklev jr., Webh. Jeske, Kestenberg, Kołakowski I w

Hakoah—Orkan 1:1 (0:0).

Wczorajszy mecz piłkarski w Łodzi.

W obecności przeszło 4 tysięcy widzów rozegrany został w dniu wczorajszym na boisku Widzewa mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A między Hakoahem a Orkanem.

Gra niezwykle interesująca trzymała widzów bezustannie w napięciu. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Hakoah zasłużył na zwycięstwo z różnicą conajmniej jednej bramki, przeważał znacznie w pierwszej części meczu i pod koniec drugiej połowy.

Pierwsza część zawodów mija bezbramkowo i dopiero w pierwszej minucie drugiej połowy uzyskuje Pawlak ładną główkę po rzucie z rogu bramkę dla swych barw.

Hakoah wyrównuje w 32 min. z rzutu karnego egzekwowanego przez Koplewicza. Meczem kierował dość dobrze p. Wardeszkiewicz.

Pierwszy dzień

trójmeczu lekkoatletycznego w Warszawie.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie trójmecz lekkoatletyczny między drużynami Morawska Slavja, AKS (Warszawa) i Legja. Po pierwszym dniu zawodów prowadzi Morawska Sl. (56 pkt.) przed AZS-em 48 pkt. i Legją 31 pkt.

Najuch zwycięża w Warszawie.

W dniu wczorajszym odbyły się na korcie Legji warszawskiej zawody tenisowe z udziałem doskonałego tenisisty zawodowego Najucha. Wyniki przedstawiają się następująco: Najuch—Stube 6:1, 6:1, 6:2, Najuch-Stube —Tłoczyński-Stolarow 9:11, 6:2, 3:6, 6:4, 6:3.

Tomaszów - Mazowiecki.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY.

W nadchodzący poniedziałek o godzinie 3 popołudniu wydział budowlany przy magistracie organizuje wycieczkę dziennikarską do budujących się gmachów szkoły powszechnej przy ulicy Farnej i domu czynszowego.

WYBORY DO GMINY ŻYDOWSKIEJ ZATWIERDZONE.

Rada gminy żydowskiej została w dniu onegdajszym zawiadomiona przez starostwo brzezińskie, że protest wniesiony przez rzemieślników (lista 2) przeciwko wyborom, które odbyły się w dniu 1 maja, nie został przez starostwo rozpatrzony. Przyczem starostwo poleca radzie zwołanie posiedzenia, celem oprocowania listy kandydatów na prezydjum zarządu.

SKAZANIE KOMUNISTÓW.

Z dnia 18 na 19 marca r.b. przyłapani zostali 20-letni Szlama Papierman i 18 letni Josek Rozenberg na gorącym uczynku rozklejania plakatów komunistycznych. Wczoraj obaj młodzieńcy stanęli przed tutejszym sądem okręgowym. Skazani zostali na 2 lata ciężkiego więzienia.

KOSZT UTRZYMANIA RODZINY ROBOTNICZEJ.

W ubiegłym miesiącu koszt utrzyma nia rodziny składającej się z 4 osób wyniósł dziennie zł. 4.60. W porównaniu z miesiącem poprzednim koszt utrzymania wzrósł o 3 i pół proc.

STRASZNY CZYN SZALEŃCA.

We wsi Januszewice pod Tomaszowem zdarzył się onegdaj niesamowity wypadek. 36-letni Józef Owczarek od dłuż szego czasu cierpiący na rozstrój nerwowy zamknął w swem mieszkaniu drzwi na klucz, podłał naftą i podpalił. Mieszkanie stanęło natychmiast w płomieniach. Na widok płonącego domu zbiegli się sąsiedzi, nie udało im się jednakże uratować szaleńca. Z pod zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki.

BEZROBOCIE.

Według danych PUPP liczba bezrobotnych na dzień wczorajszy wynosiła 3853 osób, w tem 1332 kobiet. Z zasiłków korzystało 602 osoby. W porównaniu z ubiegłym tygodniem zmniejszyła się liczba bezrobotnych o 102 osoby.

KRONIKA

Lipiec
5
NIEDZIELA

Dziś Antoniego.
Jutro Izajasza Pr.

Wschód słońca	3.22
Zachód słońca	7.59
Wschód księżyca	11.04
Zachód księżyca	9.29
Długość dnia	15.42
Ubyło dnia	0.05

Osobiste.

Łacińska akademja nauk, sztuki i literatury w Paryżu, na plenarnem czerwcowem posiedzeniu, mianowała członkiem - korespondentem akademji redaktora naczelnego „Polski Zbrojnej" p. Władysława Ludwika Everta.

Socjologiczno - historyczny przyczynek p. W. L. Everta, p. t. „Spór o życie", ukaże się w naistotniejszych ustępach w tłomaczeniu francuskiem, w jednem z najbliższych numerów organu akademji.

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmiany.

Na ogólną liczbę 292.048 bezrobotnych w Polsce, zarejestrowanych w dn. 20 czerwca r. b., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy 13.903 bezrobotnych (w tej liczbie w Sosnowcu 1.622, w Drohobyczu 1.241, na Śląsku 9.369), hutnicy metalowi 2.558 (w tem na Śląsku 2.019), szklarze 2.841 (w tem w Warszawie 492, w Piotrkowie 652), metalowcy 24.507 (w tem Warszawa 2.900, Łódź 1.037, Sosnowiec 1.493, Radom 1.216, Drohobycz 1.092, Śląsk 6.235), włókiennicy 21.880, w tem Łódź-miasto 11.409, Łódź-okręg 2.667, Częstochowa 1.330, Sosnowiec 1.101, Białystok 1.512, Śląsk 809, Żyrardów 832, robotnicy budowlani 24 tysiące 758 (w tem Warszawa 2.230, Łódź 1,060, Lublin 1.262, Kraków 946, Lwów 1.483, Śląsk 5.310, Poznań 912), pracownicy umysłowi 28.038 (w tem Warszawa 5.356, Łódź 2.074, Lwów 1519 Śląsk 3.521, Bydgoszcz 1.104, Poznań 2.191).

Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych na dzień 20 czerwca wynosiła 147.518 osób.

Liczba częściowo bezrobotnych na dzień 20 czerwca wynosiła 118.840 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 6.777, przez 2 dni — 9.533, przez 3 dni — 44.033, przez 4 dni — 32.857 i przez 5 dni w tygodniu 25.640 osób.

Pożyczka francuska

dla Kalisza i Piotrkowa.

Jak się dowiadujemy do Warszawy przybył b. minister francuski Andreau Thierry, wraz z którym przybyli do Warszawy prezydenci miast Kalisza i przedstawiciel m. Piotrkowa, celem przeprowadzenia rokowań, dotyczących udzielenia przez konsorcjum finansowe francuskie pożyczek dla miast Kalisza i Piotrkowa, na budowę zakładów miejskich.

Oferta konsorcjum reprezentowanego przez p. Thierry, jest podobno bardzo korzystna i jedynie istnieją rozbieżności w odniesieniu do gwarancyj, jakie mają dać zainteresowane samorządy. (a

Tajemnicza bójka.

Ranni rezygnują z pomocy lekarskiej.

W dniu wczorajszym 13 komisarjat p. p. powiadomiony został o ogromnej bójce na noże, która miała miejsce na ulicy Rzgowskiej, na przestrzeni od jej bocznic: Odyńca i Malczewskiego.

Funkcjonarjusze p. p., po przybyciu na miejsce, skonstatowali, iż w bójce bierze udział kilkunastu osobników, z których każdy broczył krwią. Mimo to, na widok zbliżających się policjantów, wszyscy uczestnicy bójki rzucili się do ucieczki, rezygnując z interwencji pogotowia.

Mimo pościgu — żadnego z uczestników bójki ująć nie zdolano. (p)

Urlop nie może być wliczany

do okresu wypowiedzenia umowy o pracę.

Ostateczne wyjaśnienie sprawy przez Sąd Najwyższy.

Ustawa z dnia 18 maja 1922 roku o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu napotyka w praktyce na cały szereg wątpliwości ze stron zainteresowanych. Ani rozporządzenie wykonawcze ministerstwa pracy i opieki społecznej do tej ustawy, ani też decyzje poszczególnych inspektorów pracy, do których, w myśl ustawy, zwracali się zainteresowani o wydanie opinji nie potrafili rozwiązać nasuwających się w praktyce zagadnień urlopowych.

Pracownicy kierowali przeważnie sprawy do sądów pracy, które dość różnie ujmowały jedno i to samo zagadnienie z praktyki urlopowej. Dotyczy to przedewszystkiem sprawy uprawnień urlopowych pracowników wymówionych.

Pracodawcy, wymawiając pracownikowi na okres trzymiesięczny **wliczają przeważnie okres urlopowy do okresu między dniem wypowiedzenia pracy, a dniem ustania faktycznego stosunku służbowego.**

Sprawa taka znalazła się ostatnio na wokandzie Sądu Najwyższego, a mianowicie w dniu 17 kwietnia 1931 r. (N. I. T. — 157 31), który ustalił następującą tezę:

„Kumulacja należnego zwolnionemu pracownikowi urlopu z okresem wypowiedzenia umowy o pracę jest bez zgody pracownika NIEDOPUSZCZALNA.

Samo tło sprawy przedstawiało się następująco: Towarzystwo Zakładów Metalowych B. Handtke w Warszawie Sp. Akc. Huta Częstochowa wymówiła pracę swemu pracownikowi Augustowi Pasternakowi, wliczając czas urlopowy do okresu wymówienia.

Pasternak niezadowolony z tego stanowiska pracodawcy, wystąpił przeciw ko firmie o wynagrodzenie za czas należnego mu w 1931 roku urlopu miesięcznego, wyjaśniając, że firma, wypowiedziawszy mu pracę w dniu 28 lutego 1930 roku z z dniem 31 maja tegoż roku, wyznaczyła mu urlop, pomimo sprzeciwu z jego strony, na maj, czyli w okresie wypowiedzenia.

Sąd pracy powództwo uwzględnił, lecz sąd okręgowy wyrok sądu pracy uchylił i powództwo oddalił. W skardze kasacyjnej powód żąda uchylenia wyroku sądu okręgowego z powodu obrazy artykułów 129 i 144 U. P. C., artykułów 1, 2, 4 i 5 Ustawy o urlopach oraz paragrafu 22 Rozporządzenia Wykonawczego.

Sąd Najwyższy wyrok sądu okręgowego uchylił i postanowił przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Powyższy wyrok Sądu Najwyższego, korygujący w całej rozciągłości dość częstą dotychczas judykaturę niższych instancji sądowych, **raz na zawsze rozwiązuje, i to na korzyść pracowników, jedną z tak licznych spornych kwestyj, między pracodawcami a pracownikami.** (ag)

Co mówi magistrat

o zawieszeniu decyzji p. wicepr. Wielińskiego

Otrzymaliśmy list treści następującej:

W związku z artykułem p.t. „Łatanie dziur budżetowych", zamieszczonym w nr. 180 „II. Republiki" z dnia 4 lpca 1931 roku uprzejmie proszę o łaskawe opublikowanie następującego wyjaśnienia.

Prawdą jest, iż zadłużenie miasta wobec Izby Skarbowej z tytułu pobranych podatków wynosi zł. 722.653.08. Zadłużenie to uległo już zmniejszeniu, bowiem na dzień 15 czerwca b.r. wynosiło zł. 881.653.37.

Pozostałości na rzecz jednej lub drugiej strony przy tym stosunku rozrachunkowym, jaki istnieje między magistratem i Izbą skarbową, jest zjawiskiem stałem i **zawsze — jeszcze do niedawna — istniały różnice należności na rzecz miasta.**

Obecnie wskutek udzielania przez władze skarbowe — ze względów zupełnie zrozumiałych i gospodarczo uzasadnionych — odroczeń wpłat podatkowych i rozkładania na raty wytworzyła się

różnica na rzecz Izby Skarbowej,

różnica ta jednak niewątpliwie zostanie pokryta w najbliższym czasie.

Jeśli chodzi o zawieszenie polecenia p. Wiceprezydenta dr. E. Wielińskiego w sprawie przekazania izbie skarbowej sumy zł. 222.623. — z depozytu w Banku Gospodarstwa Krajowego. — Magistrat zawiesił to polecenie z pełną świadomością odpowiedzalności, jaka na nim ciąży.

Zrealizowanie tego polecenia wyczerpałoby całkowicie niemal depozyt miasta w Banku Gospodarstwa Krajowego, wynoszący zł. 228.441. — i

uniemożliwiłoby miastu dokonywanie jakichkolwiek wypłat,

a w pierwszym rzędzie sobotnich wypłat robotnikom sezonowym, co pciągnąćby mogło za sobą nieobliczalne następstwa a nawet doprowadzić do tragicznych zajść. Wypłacenie kwoty zł. 222.623. — z depozytu w Banku Gospodarstwa Krajowego spowodowaćby musiało wstrzymanie przez miasto jakichkolwiek wypłat dostawcom, co niewątpliwie zaostrzyłoby panującą atmosferę niepewności i zdenerwowania, która wskutek sytuacji gospodarczej łatwo przerodzić się może w stan paniki, przynoszącej życiu gospodarczemu olbrzymie, nie do naprawienia szkody.

Pozatem nieregulowanie terminowych zobowiązań miejskich podważyćby musiało zaufanie do samorządu, jako takiego, wyrządzając w ten sposób straty już nietylko miastu, ale państwu i społeczeństwu.

W tych warunkach magistrat zmuszony był ze względu na dobrze rozumiany interes miasta i państwa decyzję p. wiceprezydenta dr. E. Wielińskiego zawiesić i uznać, że podjęcie jej nie było powodowane interesem społecznym, lecz usiłowaniem utrudnienia i tak już ciężkiej — z powodu kryzysu gospodarczego — sytuacji samorządu łódzkiego.

Wiceprezydent m. Łodzi
(—) Stanisław Rapalski.

Rzeźnicy u p. wojewody.

Sklepy są nadal zamknięte.

W cechu rzeźniczo-wędliniarskim odbyło się dalsze z kolei zebranie informacyjne członków cechu. Na zebraniu tem delegacja cechu zdała sprawozdanie z przebiegu konferencji na terenie wojewódzkiego urzędu, przyczem uprzednio odczytana została treść memorjału, jaki delegacja cechu złożyła w czasie konferencji na ręce pana wojewody.

W skład delegacji weszli z ramienia cechu: starszy cechu p. Pawłowski i podstarszy cechu p. Lutrosiński oraz p. Szybillo, który występował łącznie z delegacją z ramienia kupców trzody chlewnej.

Niezależnie od złożonego memorjału delegacja poinformowała pana wojewodę o sytuacji, jaka się wytworzyła w związku z nieuwzględnieniem przez magistrat postulatów rzeźników, którzy domagają się tylko ustalenia sprawiedliwego cennika na mięso wieprzowe i jego przetwory, opartego na ścisłej kalkulacji.

W chwili obecnej, jak wyjaśniła delegacja, podrożał cały szereg artykułów pierwszej potrzeby, co pociągnęło za sobą zwyżkę cen rynkowych trzody chlewnej, nie tylko na rynkach województwa łódzkiego, lecz również na terenie całego państwa.

Po przedstawieniu panu wojewodzie faktycznej sytuacji, delegacja jednocześnie podkreśliła, że biorąc pod uwagę obecną sytuację gospodarczą i tendencję jaknajdalej idącej redukcji wydatków, cech rzeźniczo-wędliniarski, aby okazać swe lojalne stanowisko wobec zarządzeń i poczynań władz, zgadza się na przeprowadzenie kalkulacji na mięso wieprzowe i jego przetwory według obecnych cen rynkowych, bez uwzględnienia własnych zarobków, nie może jednakże pracować ze stratami.

Pan wojewoda po wysłuchaniu delegacji obiecał dokładnie zbadać całokształt sprawy, poczem ponownie zostaną zawezwani przedstawiciele cechu do urzędu wojewódzkiego.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że sklepy rzeźnickie są w dalszym ciągu zamknięte i terminu ich otwarcia nie można narazie przewidzieć.

Kącik dla Pań.

Wizytówką Pani jest jej twarz. Powinna Pani spotęgować jej urok koroną dobrze pielęgnowanych, lśniących włosów. W opakowaniu szamponu CZARNOGŁÓWKA - EXTRA dajemy Pani do ręki nowoczesny środek do racjonalnej pielęgnacji włosów. Jest nim proszek „POŁYSK DLA WŁOSÓW", nadający włosom przy regularnem zastosowaniu lśniący połysk i wonną świeżość

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś w niedzielę o godzinie 9-ej wieczorem w dalszym ciągu cieszący się niesłabnącem powodzeniem „Skąpiec“ w niezrównanej interpretacji A. Samberga.

Jutro w poniedziałek fascynujący „Młyn“ Bergelsona. — Ceny najniższe.

Występ Teatru „Ateneum“ z Jaraczem na czele.

We wtorek na scenie Teatru Miejskiego ujrzymy wszyscy Stefana Jaracza w popisowej roli malarza Wellwyna w komedji Galsworthy'ego p. t. „Gołębie serce“. Prócz Jaracza, który sam kieruje stroną reżyserską widowiska, udział biorą najlepsze siły Teatru „Ateneum“: Mysłakowska, Perzanowska, Chmielewski, Dzewoński, Daniłowicz, Poreda, Szletyński, Żeleński i inni. Teatr przyjeżdża specjalnemi wagonami z pełnym kompletem dekoracyj, w których sztuka szła w Warszawie. Sztuka grana będzie tylko jeden raz. Bilety na ul. Traugutta Nr. 1.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Niedzielny wieczór spędzisz najmilej w sympatycznym Teatrze Letnim w Parku Staszica, gdzie pełne triumfy święci przebojowa monstre-rewja „Łódź w kwiatach“, pozwalająca nam swą barwnością, szampańską wesołością i beztroską zapominać o monotonji ogórkowego sezonu. Bajecznie kolorowe obrazy, przepyszne kostjumy, arcywesołe sketche, a przedewszystkiem udział najlepszych sił łódzkich przyczyniają się do pełni powodzenia tego kapitalnego widowiska. Na ukończeniu pod reżyserją K. Tatarkiewicza nowa rewja.

WIELKIE WIDOWISKO TEATRALNO-SPORTOWE.

Dziś w niedzielę o godzinie 5 po poł. cała Łódź zjawi się na boisku Ł.K.S-u, gdzie dana będzie kolorowa komedjo-opera J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i górale“.

Udział 200-tu artystów i statystów. W rolach ważniejszych: Jakubińska, Bronowska, Ziembińska, Białoszczyński, Hajduga, Matuszkiewicz, Warchałowska, Wesiel, Winawer, Woskowski i Zoner — Ceny nader przystępne od 1 zł do 3 zł.

Przykre qui pro quo...

Łódź nie ma z tem nic wspólnego.

Warszawski teatrzyk „Qui - Pro - Quo“ wyjechał na gościnne występy do Lwowa. Korzystając z nieobecności gospodarzy, p. Karol Adwentowicz zajął dla siebie i swego ad hoc skleconego zespołu Galerję Luksenburga, wystawiając tam swą popisową sztukę — „Ojca“ Strinberga.

Nie wspominalibyśmy o tej imprezie gdyby nie prasa warszawska, która została prawdopodobnie wprowadzona w błąd i wypisuje o tem przedstawieniu rzeczy nieprawdopodobne.

Oto we wczorajszej „Gazecie Warszawskiej“ czytamy w tytule nad recenzją: — „Łódzki Teatr Dramatyczny w Warszawie“.

A recenzja rozpoczyna się od następujących słów:

— „W gmachu teatrzyku „Qui - Pro-Quo“ rozpoczął swe występy łódzki teatr dramatyczny Karola Adwentowicza“...

Dla ścisłości musimy zaznaczyć, że zespół łódzki teatru miejskiego nie opuszczał naszego miasta.

Po drugie: niema już „łódzkiego teatru dramatycznego Karola Adwentowicza“, gdyż p. Adwentowicz dawno już zakończył swą karjerę dyrektorską na łódzkim gruncie. W zespole jego, grającym obecnie w Warszawie, spotykamy nazwiska aktorów zupełnie w Łodzi nieznanych.

LOPEK - BORUŃSKI W „RAKIECIE“.

Ulubieniec łódzkiej publiczności, popularny odtwórca Lopka - Krukowskiego — słowem Włodzimierz Boruński po kilkudniowej przerwie rozpoczyna dalej występy w reprezentacyjnej rewji łódzkiej przy ulicy Ogrodowej Nr. 18 p. n. „Rakieta“. P. Włodzimierz Boruński w fascynującej i efektownej rewji pod frapującym tytułem „Parada Gwiazd“ wraz z Gierasieńskim, Żelską, Sielańskim, Bolciem Kamińskim, Garolikówną, Duranowską, Brzozówną, Pałkowskim, Urbańskim i Skorasińskim będzie bawił dziś trzykrotnie publiczność (6, 8 i 10 wieczór) w piosenkach szmoncesowych pióra Marjana Hemara i Kazimierza Brzeskiego. Występ popularnego i lubianego piosenkarza wzbudza wśród koneserów teatralnych naszego miasta i szerszej publiczności zrozumiałe zainteresowanie.

KTO SPRZEDAJE SWĄ KREW

będzie kilkakrotnie badany, zarejestrowany i otrzyma książeczkę.

Transfuzja krwi pod kontrolą departamentu zdrowia.

Z chwilą, gdy transfuzja krwi znalazła w lecznictwie szerokie zastosowanie, do szpitali zgłasza się bardzo wiele osób, szczególnie ze sfer bezrobotnych, które zgadzają się na

sprzedaż swoi krwi

dla celów klinicznych.

Zagranicą, a szczególnie w Wiedniu są nawet całe rodziny, które utrzymują się wyłącznie ze sprzedaży swej krwi na korzyść chorych. Istnieją tam nawet specjalne biura i giełdy „krwiodawców“ oraz ustalone cenniki. Biura te posiadają adresy osób, ofiarujących swą krew i gdy zachodzi konieczność transfuzji, szpital zgłasza do biura telefoniczne zapotrzebowanie i po upływie krótkiego czasu osobnik, handlujący własną krwią, jest już na miejscu.

U nas również zgłasza się do szpitali i do klinik uniwersyteckich wiele osób, gotowych do sprzedania potrzebnej ilości krwi. Podczas jednak gdy zagranicą sprawy te są należycie unormowane i władze zdrowotne czuwają nad zachowaniem koniecznych w tym wypadku środków ostrożności, w Polsce dotychczas

transfuzja krwi nie objęta była ścisłym regulaminem.

a kontrola nad temi sprawami nie była dostateczna. Dlatego też trasfuzje krwi pociągały za sobą nieraz opłakane skutki, że przypomnimy chociażby ostatni wypadek, jaki zdarzył się w jednym ze szpitali warszawskich, gdzie

do transfuzji użyto krwi człowieka chorego na syfilis,

wskutek czego pacjent zmarł.

Chcąc zapobiec na przyszłość podobnym wypadkom, departament służby zdrowia przy ministerstwie spraw wewnętrznych opracował nowy regulamin transfuzji krwi. W myśl tego projektu departament służby zdrowia prowadzić będzie ścisłą rejestracje wszystkich instytucyj oraz szpitali, dostarczających „krwiodawców“.

Bez zezwolenia departamentu zdrowia

żadna osoba prywatna, ani instytucja nie będzie mogła dostarczać krwi do celów leczniczych.

Od osób, dostarczających krwi, wymagane będą pisemne zeznania, stwierdzające, że nie chorowały one nigdy na syfilis ani na gruźlicę, ponadto osoby te będą badane przez specjalnie w tym celu wyłonione komisje lekarskie, składające się z internisty, wenerologa i serologa.

Nowy regulamin zabrania z korzystania krwi osób cierpiących na zimnicę, choroby serca i alkoholików.

Jak wiadomo, krew u wszystkich ludzi nie jest jednakowa i istnieje pewna segregacja, obejmująca

przedstawicieli różnych gatunków krwi.

Otóż komisje lekarskie podczas kwalifikowania „krwiodawców“ powinny w myśl regulaminu dążyć do tego, aby do transfuzji używani byli osobnicy

tej samej kategorji krwi, co chorzy

Instytucje zajmujące się dostarczaniem „krwiodawców“ będą musiały prowadzić dokładne księgi, zawierające wszystkie dane co do zdrowia osób, ofiarujących krew, ilości przetoczonej krwi i t. d. Każdy „krwiodawca“ posiadać będzie ponadto książeczkę, w której wszystkie te dane będą wypisane.

Komisyjne badania kandydatów do badania krwi odbywać się będą co pół roku, zwykłe badania przez odpowiedzialnego lekarza — conajmniej co miesiąc.

Osoba, która chce sprzedać swą krew dla celów leczniczych

nie może mieć mniej, niż 20 i więcej, niż 40 lat.

Krew będzie mogła być pobierana od danej osoby nie częściej, niż co dwa miesiące, przyczem należy zwracać uwagę na to, aby pobieranie krwi nie wywarło ujemnego wpływu na zdrowie „krwiodawcy“.

Nad projektem tego regulaminu obradowała ostatnio państwowa naczelna rada zdrowia, przyczem w dyskusji wzięło udział wielu wybitnych lekarzy.

Dr. Ludwik Hirszfeld zaznaczył w swem przemówieniu, że sprawa transfuzji krwi jest unormowana należycie jedynie tylko w stanie Nowego Yorku, gdzie dawcy krwi w każdym poszczególnym wypadku muszą mieć zezwolenie departamentu zdrowia.

W Holandji o transfuzji krwi decyduje Czerwony Krzyż, a w Rosji — Instytut Bogdanowa. W Polsce — zdaniem mówcy — należałoby udzielić koncesyj pewnym instytucjom, które zajmowałyby się transfuzją krwi działając pod kontrolą komisyj lekarskich.

Do tego celu właśnie zmierza projekt regulaminu transfuzji krwi, opracowany przez departament zdrowia. Projekt ten opracowany zostanie w najbliższych dniach przez specjalna komisję lekarską. - eg. -

Dla ciebie, złotko!

Skutki zbytniej czułości dla płci pięknej.

Czego się nie robi dla kobiety, szczególnie, gdy chodzi o pozyskanie jej względów? Kroniki sądowe nieraz notowały wypadki oszustw, przywłaszczeń, fałszerstw — ba! nawet morderstw, popełnianych gwoli płci pięknej!...

Dopóki pan Edward Wierucki był cywilem, cieszył się powodzeniem wśród kobiet, czemu nie należy się dziwić, gdyż jest przystojnym, eleganckim, 32-letnim młodzieńcem. Gdy poszedł jednak jako rezerwista na ćwiczenia do 1-go Baonu Sanitarnego w Warszawie i przywdział mundur kaprala, stracił cały szacunek u kobiet.

— Mógłby pan zostać przynajmniej porucznikiem... — rzekła doń pewnego wieczoru jedna z przyjaciółek, z którą razem spożywał kolację w jednym z lokali łódzkich. Na stole stała już wypróżniona flaszka od alkoholu. Gwar rozmów mieszał się z dźwiękami jazz-bandowej orkiestry. Wesoły nastrój, panujący na sali, udzielił się również panu Wieruckiemu.

— A mógłbym... — mruknął w odpowiedzi kapral. — Oczywiście, że mógłbym... Kapral pani się nie podoba?... Woli pani porucznika?... Już się robi... Dla pani wszystko zrobię...

Chwiejąc się zlekka na nogach, pan Wierucki wstał z krzesła i zostawił zaintrygowaną przyjaciółkę samą, znikając na kilka minut.

Gdy wrócił, przedstawił swej „donnie“ dokument wojskowy, na którym przekreślone było słowo „kapral“, a nad niem widniało inne: „pporucznik“.

— No, teraz już pani nie ma do mnie pretensji, co?... Chciała pani porucznika — proszę jest porucznik!... Dla kobiety — niema nic trudnego...

Dama była niezmiernie uradowana konceptem pomysłowego kaprala, a kapral był niemniej zadowolony i dumny ze swego własnoręcznie wypisanego awansu.

Po kolacji pan porucznik udał się do Hotelu Polskiego na spoczynek i wręczył portjerowi sfałszowany dokument wojskowy. Portjer zdziwił się nieco: miał przed sobą kaprala, a w dokumencie widniała wyższa szarża. Podejrzewając że tkwi w tem coś „nieczystego“ przedstawił ów oryginalny dokument władzom wojskowym podczas dokonywanej w hotelu inspekcji. Sprawa fałszerstw w dniu wczorajszym pan Wierucki, jako cywil, stanął przed sądem okręgowym, oskarżony o fałszerstwo. Sąd okręgowy rozważał tę sprawę w trybie postępowania uproszczonego, a dnia przewodniczył sędzia Skabiczewski.

Oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc że tak zrobił, że chciał „zaimponować swej znajomej“.

Sąd skazał go na 2 tygodnie więzienia, nie zawieszając wyroku, gdyż oskarżony był już karany.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

Niedziela, dnia 5 lipca 1931 r.

10.15—11.45. Transmisja nabożeństwa z Piekar Wielkich na Górnym Śląsku. 11.58—12.10. Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repert. teatrów i kin. 12.10—13.10. Koncert muzyki lekkiej z kawiarni „Bagatela“ w Warszawie. 13.10—13.20. Komunikat meteorologiczny z W-wy. 13.20—13.40. Muzyka z W-wy. 13.40—14.00. „Higjena sportu“ — wygł. dr. Józef Stein (tr. z W-wy). 14.00—14.10. Muzyka z W-wy. 14.10—14.25. „Wycieczka d Pienin“ — wygł. inż. Stefan Glinka (tr. z W-wy). 14.25—14.35. Muzyka z Warszawy. 14.35—14.50. „Zjezd Soplicowski“ — wygł. p. L. Podhorski—Okołów (transm. z Warszawy). 14.50—15.00. Muzyka z W-wy. 15.00—16.40. Przerwa. 16.40—17.10. Program dla dzieci. 1) „Co się dzieje na świecie“ — dwutygodnik radjowy. 2) Feljeton p. J. Stępowskiego p. t. „Być albo nie być“ (transm. z Warszawy). 17.15—18.00. Transmisja z Trok Ogólnopolskich regat międzyklubowych. 18.00—19.20. Koncert popularny w wyk. Ork. Pol. Państw. pod dyr. Al. Sielskiego, Marji Jarosławskiej (sopran) i L. Urstein (akomp. (transm. z Warszawy). 19.20—19.40. Rozmaitości. 19.40—19.55. Skrzynka pocztowa techniczna — omówi p. Wacław Frenkiel, kier. wydz. prasy i propagandy P. R. (transm. z Warszawy). 19.55—20.00. Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 20.00—20.15. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“ (tr. z W-wy). 20.15—22.00. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wyk.: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. A. Dołżyckiego p. Wanda Poraj-Wermińska (sopr.) i Ignacy Rosenbaum (akomp.). (tr. z W-wy). W przerwie koncertu kwandrans literacki: „Po zdrowie“ — humoreska Zygmunta Bartkiewicza. 22.00—22.15. Felj. p. t. „Strachy w zamku Moherta“ — wygł. p. St. Wasylewski (tr. z W-wy). 22.15—22.25. Komunikaty: meteorologiczny, sport., polic., (tr. z W-wy). 22.30—23.00. Recital fortepianowy Romana Jasińskiego (tr. z Warszawy). 23.00—24.00. Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 6-go lipca.

Godz. 11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.10—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—16: Przerwa. 16—16.45: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 16.45—16.50. Komunikat dla żeglugi i rybaków z W-wy. 16.50—17.10: Lekcje języka francuskiego z Warszawy. 17.15—17.35: Płyty gramofonowe z Warszawy. 17.35—18: Odczyt z Krakowa. „O tytoniu“ — wygłosi inż. Julian Skulski. 18—19: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie. 19—19.20: Rozmaitości. 19.20—19.40: Płyty gramofonowe z Warszawy. 19.40—20. Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi oraz komunikat meteorologiczny (tr. z W-wy). 20.10—20.15: Prasowy dziennik radjowy oraz komunikat sportowy z Warszawy. 20.15—20.30: Pogadanka radjotechniczna z Warszawy. 20.30—22: Koncert z Doliny Szwajcarskiej poświęcony twórczości Edwarda Griega. Wyk.: Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. Br. Wolfstala, Wiktor Bregy (tenor) i I. Rosenbaum (akomp.) tr. z Warsz. 22—22.15: Feljeton p. t. „Reinhardt i inni“ — wygłosi prof. Stefan Srebrny (tr. z Wilna). 22.15—22.25. Dodatek do prasowego dziennika radjowego oraz komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy (tr. z Warszawy). 22.30—24: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Nie płeć, lecz kwalifikacje

decydować winny przy redukcji pracowników w urzędach i biurach.

Kobiety bronią swoich praw do pracy.

W związku ze znaczną redukcją urzędników państwowych wywiązała się na łamach prasy warszawskiej niezwykle ciekawa dyskusja dotycząca sprawy: czy należy przedewszystkiem usuwać z posad mężatki?

Ponieważ współzawodnictwo kobiet i mężczyzn staje się zwykle aktualnem i palącem zagadnieniem w okresach najcięższych, podczas wszelkiego rodzaju kryzysów i wstrząsów gospodarczych i z tego tytułu kwestja ta jest również aktualna i u nas, gdzie, jak wiadomo, w wielu przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych przeprowadzane są redukcje pozwolimy sobie przytoczyć niezmiernie charakterystyczny głos jednej z urzędniczek państwowych, która w dyskusji na łamach prasy warszawskiej w sposób następujący przeciwstawia się zasadzie „pierwszeństwa", gdy chodzi o usuwanie kobiet pracujących z posad.

Istnieje pogląd, że kobieta zamężna, będąca na posadzie, zajmuje miejsce jakiejś „głowie domu", żywicielowi rodziny.

„Przedewszystkiem pisze p. Janina P. zadam jedno pytanie: czy każdy człowiek pracujący nie zajmuje miejsca jakiemuś innemu człowiekowi, który również zarobku potrzebuje?

To przecież zasadnicze prawo walki o byt.

A teraz przechodzę do mojego specjalnego wypadku.

Mam skończoną wyższą szkołę handlową, znam kilka obcych języków, jestem rutynowaną buchalterką, stenografką i korespondentką. Za pracę moją otrzymuję płacę równą zarobkowi męża, który również jest urzędnikiem.

Z pierwszego małżeństwa mam dziecko. Utrzymuję je właśnie z mojej pensji. Jeżeli mnie zredukują, to co stanie się z mojem dzieckiem Mąż nie jest zobowiązany do pracowania na cudze dziecko, żeniąc się ze mną wiedział, że mogę i umiem sama zarobić.

Podobno jestem pracownikiem sumiennym i umiejętnym, a zatem dlaczego to mnie właśnie mają usunąć, a nie kogoś, kto gorzej pracuje i przez to więcej ode mnie obciąża budżet?

Może ktoś powie, że to wypadek wyjątkowy. Ale takich wyjątków w rozmaitych odmianach jest cały szereg i z tego powodu szablon, domagający się ryczałtowej redukcji mężatek jest naprawdę krzywdzący.

Jeżelibyśmy rozumowanie, doprowadzające do żądania masowej redukcji pracownic zamężnych, rozwinęli logiczne dalej, to dojdziemy do tego, że będzie się żądać usuwania z posad osób bezdzietnych, albo takich, które posiadają zamożną rodzinę, czy osobisty majątek.

Czy byłoby to pożyteczne?

Bynajmniej. Albowiem jedynem kryterjum w tym wypadku może być tylko wydajność i jakość pracy...

Przy redukcjach należy przedewszystkiem zwalniać pracowników słabych, nieumiejętnie lub opieszale zadanie swoje spełniających — bez względu jednak na płeć i okoliczności uboczne".

+

Z innej znów strony — oczywiście męskiej — wysuwane są następujące kontrargumenty:

W zasadzie trudno nie przyznać p. Janinie P. racji, ale tylko w zasadzie. Gdyż należy się zastanowić nad faktem, że wypadek powyższy jest rzeczywiście wyjątkowy i nie może być uogólniany.

W normalnych bowiem warunkach, nikt nie może brać za złe mężatce, pragnącej pracować, celem ulżenia mężowi i podreperowania budżetu domowego. Inaczej jednakże należy zapatrywać się na tą kwestję w dobie obecnego kryzysu, w dobie masowych redukcji tysięcy, pozostających bez pracy, ojców rodzin.

Z chwilą zwolnienia z posady mężatki, której mąż pracuje, budżet domowy zostanie w pewnym, czasami nawet znacznym stopniu okrojony i wytworzy się sytuacja, zmuszająca do dalekoidących ograniczeń. Jednakże rodzina ta posiada w dalszym ciągu pewne choć mocno ograniczone, środki (pensja męża) egzystencji.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa, jeśli zwolniony zostaje z posady mężczyzna — mąż, ojciec jako jedyny żywiciel mniej lub więcej licznej rodziny.

Nie należy przecież zapominać że obowiązek utrzymania rodziny spada w pierwszym rzędzie nie na kobietę, lecz na „mężczyznę".

❖

Nie przesądzając, po czyjej stronie jest całkowita, stuprocentowa racja, stwierdzamy, że spór ten powstał na tle niesłychanie ciężkiej sytuacji, która wymaga posunięć twardych, zdecydowanych, niestety, ne zawsze uwzględniających warunki indywidualne i okoliczności wyjątkowe. To też w wielu wypadkach dzieje się to nie tylko z krzywdą dla zredukowanych niesłusznie mężatek, ale i z wyraźną szkodą dla instytucji, która traci pożyteczną i sumienną urzędniczkę. Dlatego właśnie wypowiadamy się przeciw ryczałtowemu wydalaniu kobiet pracujących, wysuwając zgoła inną, bardziej sprawiedliwą zasadę:

NIE PŁEĆ, LECZ KWALIFIKACJE DECYDOWAĆ WINNY PRZY REDUKCJI PRACOWNIKÓW.

Naturalnie, iż należy przytem również uwzględniać, w miarę możności, warunki rodzinne etc., pamiętając iż nie każdy mężczyzna jest w jednakowym stopniu obarczony obowiązkami.

Czemużby, npr. kobieta zamężna, utrzymująca razem z mężem liczną rodzinę, miała być traktowana gorzej od — młodego, zdrowego i wolnego od wszelkich obowązków kawalera?!... Albo — dlaczego urzędnik, którego żona prowadzi jakieś przedsiębiorstwo, wzgl. ma inne źródła dochodu nie jest a priori skazany na redukcję?

Możemy przytoczyć bardzo wiele przykładów, z których wynika, że „uprzywilejowanie" mężatek pracujących jako pierwszych ofiar redukcji nie jest zupełnie sprawiedliwe...

Prosimy naszych czytelników o wypowiedzenie się w tej sprawie, zwłaszcza iż redukcje obejmują ostatnio nie tylko urzędy państwowe, ale i przedsiębiorstwa prywatne.

Za otwarcie cudzego listu

grozi kara więzienia do lat dwuch.

Kiedy wolno zdradzić tajemnicę prywatną.

W życiu codziennem uważa się, iż przestępstwo naruszenia tajemnicy zachodzi wtedy, gdy osoba obowiązana do zachowania tajemnicy zawodowej n.p. adwokat, lekarz, narusza swój obowiązek milczenia o faktach, o których dowiedział się z racji uprawianego przez się zawodu.

Taki sposób pojmowania obowiązku tajemnicy, jedynie jako tajemnicy zawodowej, właściwy jest też dawniejszym źródłom ustawodawczym.

Ustawy dawniejsze, a wśród nich również i kodeksy karne b. państw zaborczych, obowiązujące do dziś na ziemiach Rzeczypospolitej, przewidują kary w wypadkach naruszenia tajemnicy zawodowej. Kodeks karny austrjacki wymienia w odpowiednim artykule lekarza, chirurga, akuszerkę oraz aptekarza, kodeks zaś niemiecki wyliczenie to uzupełnia, dodając adwokatów, notarjuszy, obrońców itp. Jak z powyższego widać, tylko te osoby za ujawnienie cudzej tajemnicy ulegają karze, w myśl prawa b. dzielnicy austrjackiej i pruskiej.

Obowiązujący w b. Kongresówce kodeks karny rosyjski z r. 1903 ujmuje już kwestję ogólniej, przewidując nałożenie kary za naruszenie tajemnicy na każdą osobę „mającą obowiązek z tytułu swego powołania do zachowania w tajemnicy powierzonej sobie wiadomości". Wszystkie cytowane wyżej ustawy chronią tajemnicę z punktu widzenia naruszenia obowiązku zawodowego i z punktu widzenia szkody materjalnej lub moralnej, która winna być każdorazowo udowodniona.

Nowoczesny punkt widzenia na tę sprawę jest inny. Prawodawca współczesny wychodzi z założenia, iż obywatel ma, często zresztą konstytucyjnie zagwarantowane, prawo do tajemnicy korespondencji. Naruszenie tego prawa do tajemnicy jest bezprawnem wkroczeniem w dziedzinę cudzych uprawnień. Z tego założenia wychodząc, podmiotem przestępstwa naruszenia tajemnicy może być nietylko osoba, z tytułu swego zawodu związana tajemnicą, jak np. adwokat, lecz wogóle każda jednostka, która prawo tajemnicy narusza, a więc np. osoba otwierająca bez upoważnienia cudzy list lub włączająca się do rozmowy telefonicznej. Na tem właśnie nowoczesnem stanowisku ujmowania przestępstwa naruszenia tajemnicy staje projekt polskiego kodeksu karnego, już niezadługo mający stać się prawem.

O interesującem nas przestępstwie naruszenia tajemnicy traktuje rozdział 36 projektu (art. 245-246). Karą do 2 lat aresztu zagrożone tu jest „bezprawne otwarcie zamkniętego pisma lub niszczenie cudzej korespondencji zanim adresat się z nią zapoznał, albo też podstępne uzyskanie nieprzeznaczonej dla danej osoby wiadomości telegraficznej lub telefonicznej.

Przestępstwo uważa się za spełnione z chwilą otwarcia zamkniętego listu włączenia się do rozmowy telefonicznej, choćby nawet sprawca nie zdołał nic podsłuchać lub choćby list przezeń odpieczętowany zawierał jedynie np. życzenia imieninowe.

Jako drugi stan faktyczny przestępstwa podaje projekt „wyjawianie wbrew swemu obowiązkowi tajemnicy prywatnej, z którą sprawca zapoznał się w związku z wykonywaniem swego zawodu lub funkcji publicznej". Za czyn taki grozi kara więzienia do lat 2. Pod ten artykuł podciągnąć można fakty naruszenia tajemnicy spełnionej przez każdą osobę, która się o jakiejś tajemnicy prywatnej dowiedziała w związku ze swymi obowiązkami zawodowemi. Na uwagę zasługuje przepis, iż „niema przestępstwa jeżeli wyjawiający tajemnicę czyni to ze względu na uzasadniony interes publiczny lub prywatny". Tylko w tych 2 wypadkach wolno zdradzić tajemnicę prywatną, zdobytą w związku z wykonywaniem swego zawodu.

K. Kl.

OSOBISTE.

Łodzianin p. Stanisław Warhaft uzyskał na wydziale lekarskim un. St. Batorego w Wilnie dyplom doktora wszechnauk lekarskich.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI.

Zarząd towarzystwa przyjaciół Francji niniejszem podaje do wiadomości swych członków, że projektowana wycieczka do Paryża na wystawę kolonjalną nie odbędzie się, ponieważ władze centralne w Warszawie odmówiły wydania paszportów ulgowych.

Ruina hurtowego handlu włókienniczego.

Papierowe zyski za dawne lata.—Tranzakcje detalistów za gotówkę. — Polityka składów komisowych. — „Ramszowanie“ towarów. — Konieczność odbudowy handlu hurtowego.

Równolegle z dezorganizacją w przemyśle włókienniczym idzie dezorganizacja w handlu hurtowym tej dziedziny. O ile jednak w sferze przemysłowej widzimy pewne usiłowania sanacyjne, o tyle w handlowej — żadnych poważnych poczynań niema. Całą winę za tę dezorganizację zwala się na hurtowników i — basta!

Kryzys włókienniczy trapi Polskę już od r. 1928.

Piękne bilanse za rok 1928 prezentowały tylko zysk papierowy, polegający na dużym obrocie, uskutecznionym za pomocą wciąż wydłużających się kredytów, które ostatecznie w roku 1929 i 1930 zapłacone nie zostały. Straty z lat 1929 i 1930 są więc wynikiem kredytów z roku 1928.

Kryzys ugodził w pierwszym rzędzie w hurtowników, oni bowiem najwięcej stracili na kredytach, rozdawanych w roku 1928 i częściowo w 1929.

BANKRUCTWA DETALISTÓW

zupełnie podcięły ich podstawy finansowe. Naturalnie, że bankrutujący detaliści nie oddali dla zaspokojenia swych wierzycieli wszystkiego, co posiadali. Wielu z nich zostało z pieniędzmi i temi pieniędzmi, ukrytemi przed wierzycielami, zaczęli

TARGOWAĆ ZA GOTÓWKĘ.

Przemysłowcy, orjentując się, że ich odbiorcy - hurtownicy osłabili, zaczęli

SZUKAĆ KONTAKTU Z TYM WŁAŚNIE ZBANKRUTOWANYM,

a jednocześnie posiadający gotówkę, drobnym elementem detalicznym. Wytworzyła się „moda“ organizowania sprzedaży bezpośrednio detalistom za gotówkę za pomocą

SKŁADÓW KOMISOWYCH.

Zapomniano, że skład komisowy dla przemysłowca ma wiele stron bardzo ujemnych a mianowicie: iż tylko drobna część sprzedaży może być uskuteczniona za gotówkę i że, o ile większa ilość przemysłowców rzuci się na ten system to trzeba będzie powrócić do kredytu, rozdawanego nie dawnym hurtownikom, starającym się ze wszechmiar wywiązać się ze swych zobowiązań, lecz do

KREDYTU, UDZIELANEGO NA OŚLEP MNÓSTWU DROBNYCH DETALISTÓW.

Zapomniano również iż hurtownik ponosi nie tylko ryzyko obliga pieniężnego w stosunku do przemysłowca, ale jednocześnie ponosi on ryzyko towarowe, ponieważ zawsze część towarów zostaje na składzie. Tę część musi hurtownik w końcu sezonu

SPRZEDAĆ ZE STRATĄ,

czyli jak się mówi technicznie „zramszować“. Skład komisowy wszystkie te przykre momenty zwala na przemysłowca. Z jednej strony składy komisowe przeważnie nie przyjmują na siebie większego obliga finansowego niż 25 do 35 proc., ryzyko towarowe przenoszą one zupełnie na przemysłowca, zatrzymując sobie prawo zwracania mu niesprzedanego towaru, przeto manja organizowania składów komisowych pozbawia przemysłowca możliwości asekurowania się od ryzyka towarowego i

ZAMIENIA MU OBLIGO HURTOWNIKA NA OBLIGO DETALISTY.

Z drugiej strony w przecięciu składy komisowe kosztują przemysłowca od 6 do 7 proc., co równa się rabatowi, który w rzeczywistości był dawany hurtownikom. Dzisiaj składy komisowe doprowadziły do tego, że detaliczna klijentela żąda wciąż nowych wzorów, czem powiększa ryzyko towarowe przemysłowca.

Hurtownik, sam ponoszący, ryzyko towarowe, starał się ograniczyć kaprysy detalistów do minimum. Skład komisowy nie ponosząc żadnego ryzyka towarowego, swobodnie może się

PRZYSTOSOWYWAĆ DO KAPRYSÓW DETALISTY:

rachunek za to wszystko i tak zapłaci przemysłowiec. Naturalnie, że przy tym stanie rzeczy

SYTUACJA HURTOWNIKA STAŁA SIĘ KATASTROFALNĄ.

Z jednej strony był on rujnowany przez bankrutującego, z drugiej przez przemysłowców, organizujących składy komisowe, które im samym jak mówiliśmy, przynoszą jedynie straty, ale które jednocześnie rujnują hurtownika, powiększają jego ryzyko towarowe do takiego stopnia, że wszelka kalkulacja ustaje. Pozatem składy komisowe zmniejszyły obrót przemysłowców, a wobec płatności, któremi cały przemysł jest obarczony, sprzedaże partyjne (sprzedaże niżej cennika ze stratą) przy zmniejszonym obrocie stały się przy składach komisowych częstem zjawiskiem, niż miało to miejsce przy sprzedaży za pośrednictwem hurtowników. Te sprzedaże partyjne ze stratą dla przemysłowca są jednocześnie ruiną dla hurtownika, bo pozbawiają wartości jego składy, a nie dotykają one składów komisowych, które mogą zwrócić towar przemysłowcowi.

Dziś sytuacja doszła do tego, że przemysłowcy we własnym interesie będą zmuszeni „odbudowywać“ hurtowników, ale nie będzie to sprawa ani łatwa, ani tania. Odbudowa zniszczonego aparatu hurtowniczego, choć jest ona koniecznością, będzie wymagała dużych ofiar, każdy przemysłowiec będzie chciał, aby ofiary te były

PONIESIONE PRZEZ KONKURENTA.

Dlatego liczyć się trzeba bardzo jeszcze długo z dezorganizacją handlowego rynku włókienniczego. Jedynie silny nacisk rządu mógłby sprawę tę przyśpieszyć, a unormowanie handlowego rynku włókienniczego leży bezwzględnie w interesie tak państwa jak i społeczeństwa.

MIP.

Sytuacja gospodarcza w Wielkopolsce

pod znakiem silnej depresji.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu stwierdza, że położenie gospodarcze Wielkopolski w czerwcu pozostawało w dalszym ciągu **pod wpływem depresji gospodarczej**, która przeżywa przemysł i handel od dwuch lat. Depresja ta po maju, który przyniósł nieznaczne ożywienie tak produkcji jak i obrotów, przybrała w czerwcu tem więcej na sile. Poza ogólnemi przyczynami, występującemi jako skutki kryzysu, na zaostrzenie sytuacji wpłynął niewątpliwie rozpoczynający się sezon letni, który od bił się na niektórych gałęziach przemysłu i handlu.

Główne czynniki ożywienia: wyczerpanie się zapasów oraz ekspansja kredytowa **nie wróżą w najbliższym czasie zmiany na lepsze.** Likwidacja zapasów, mimo znacznego zapotrzebowania ze strony konsumenta, postępuje coraz wolniej. Siła nabywcza ludności rolniczej, wskutek obniżenia się w okresie sprawozdawczym cen płodów rolnych, jak i produktów hodowlanych, **w dalszym ciągu maleje.** Sfery urzędnicze, będące w ostatnim czasie poważnym klijentem handlu, zmuszone są po obniżce pensyj do znacznych ograniczeń. W takich warunkach **nie można mówić o szybkiej likwidacji dotychczasowych zapasów.** — Naprężenie na rynku pieniężnym zgóry wyklucza możliwość ekspansji kredytowej. Brak ruchu budowlanego wpływa na zmniejszenie obrotów we wszystkich gałęziach przemysłu z nim związanych.

W dziedzinie rolnictwa należy po pewnej stabilizacji z miesiąca ubiegłego zanotować **spadek cen wszystkich gatunków zbóż** i mąki, spadek cen nabiału, oraz nieznaczny spadek cen żywca. To też **położenie gospodarcze wsi doznało dalszego pogorszenia.**

Niektóre gałęzie przemysłu notują dalsze zmniejszenie produkcji oraz **silny spadek zamówień.** Obroty handlowe w czerwcu w stosunku do miesiąca ubiegłego nie poprawiły się, lecz przeciwnie, zmniejszyły się ponownie, co możnaby częściowo, o ile chodzi o prowincję, kłaść na karb zaabsorbowania ludności wiejskiej pracą w polu. Wypłacalność stale się pogarsza. Ilość protestów wekslowych, w stosunku do maja, prawdopodobnie się zwiększy, co pozostaje głównie w związku z nastaniem martwego sezonu letniego.

Kartel pończoszniczy.

Walka z chaosem produkcyjnym.

Konferencje przedstawicieli przemysłu pończoszniczego w sprawie utworzenia kartelu doprowadziły do porozumienia w szeregu zasadniczych punktów, które dotyczą zagadnień związanych z unormowaniem produkcji. Jedną z podstaw normowania rozmiarów chaotycznej produkcji przemysłu pończoszniczego będzie określenie wytwórczości w poszczególnych fabrykach, zależnie od posiadanych maszyn. Tak więc **fabryki, które mają tylko jeden zespół, pracować będą 12 godzin**, fabryki o 2 zespołach — 10 godzin, większe zaś przedsiębiorstwa, posiadające 3 i więcej zespołów pracować będą do 8 godzin. W ten sposób **kartel dąży do** zmniejszenia ilości towaru, znajdującego się na rynku i utrzymania cen, które przez bezładną konkurencję doprowadzone zostały do poziomu, zagrażającego normalnej kalkulacji. Komisja organizacyjna kartelu ustaliła również normy dla poszczególnych przedsiębiorstw w telu. Projekt większych firm, według którego jeden zespół stanowiłby jeden głos na walnem zebraniu członków kartelu, został zmieniony stosownie do postulatów mniejszych przedsiębiorstw, które uważały, iż **jeden głos przysługuje każdej firmie, niezależnie od ilości zespołów.**

W najbliższych dniach odbędą się konferencje w Warszawie i Kaliszu z przedstawicielami znajdujących się tam fabryk pończoszniczych w sprawie ich przystąpienia do kartelu.

Eksport Polski

w maju wzrósł o 25 tysięcy tonn.

Według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej wraz z Wolnem Miastem Gdańskiem, wywieziono w maju roku bieżącego 1,503,563 tonn towarów wartości zł. 168,567,000. W porównaniu z kwietniem r. b. wywóz wzrósł w wadze o 25,008 tonn, zmniejszył się natomiast co do wartości o 128 tysięcy złotych.

Najważniejsze zmiany w wywozie w porównaniu do kwietnia r. b. przedstawiały się, jak następuje:

W artykułach spożywczych nastąpiło zmniejszenie wywozu zbóż, a mianowicie pszenicy o 0,5 miljonów zł., żyta o 1,8 miljonów zł., jęczmienia o 0,9 milj. złotych, mąki pszennej i żytniej o 1 milj. zł., cukru o 1,6 milj. zł., wzrósł natomiast wywóz jaj o 6,8 miljonów zł., bekonów o 2,7 miljonów zł., wędlin, szynek o 0,5 miljonów zł., wreszcie trzody chlewnej o 0,6 miljonów złotych. Zmniejszył się również wywóz drzewa o 1,3 miljonów zł.

W przemyśle włókienniczym zwiększył się wywóz przędzy wełnianej o 1,1 miljonów zł. i tkanin jedwabnych o 0,4 milj. zł. (ag)

Sztuczny jedwab

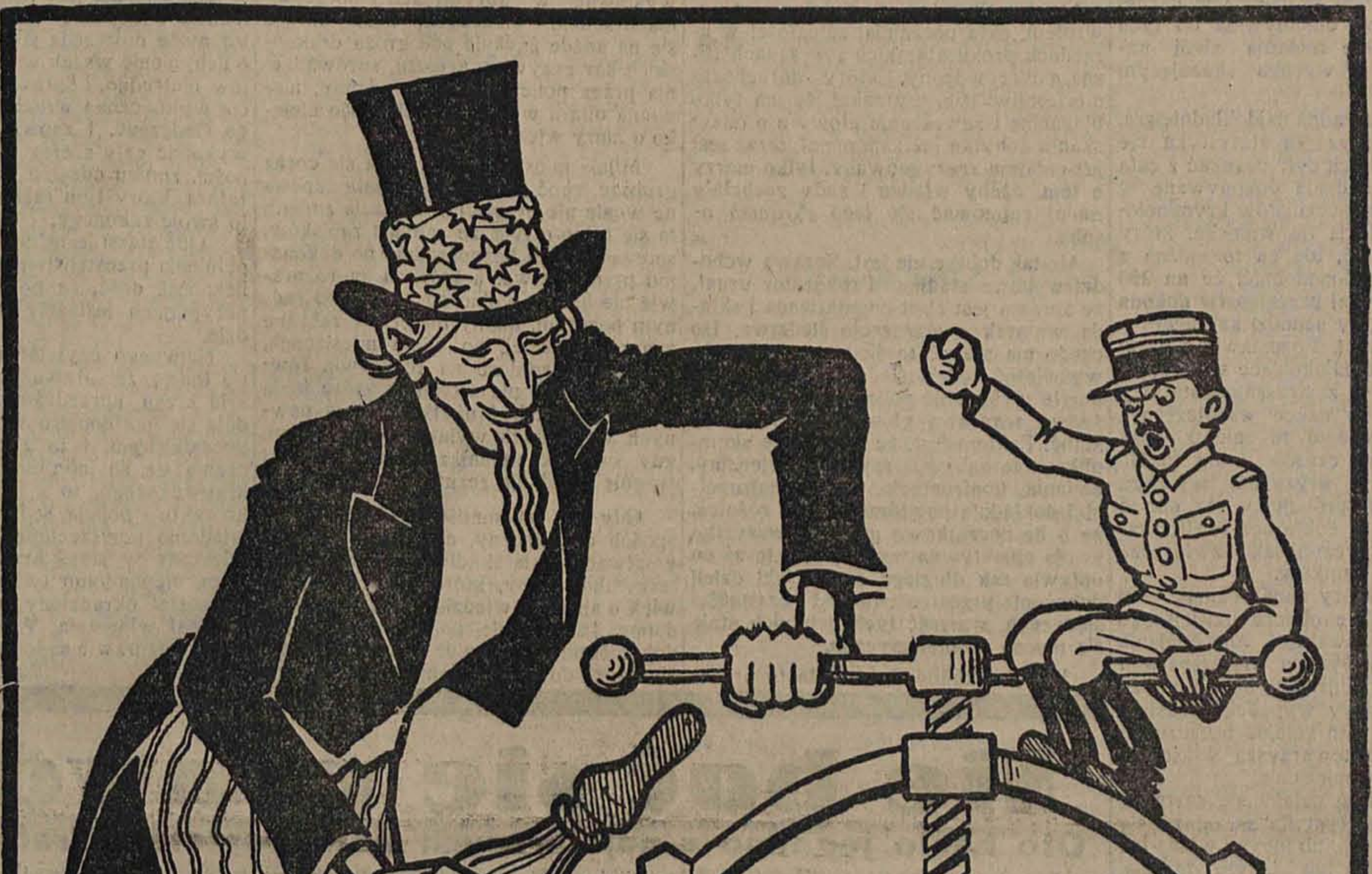
Na rynku tkanin sztucznego jedwabiu sezon zoctał ukończony. Przyspieszył likwidację sezonu wiadomości o bliskim terminie podpisania umowy konwencyjnej przez krajowe fabryki przędzy sztucznego jedwabiu.

Ookoliczność ta wpłynęła na podniesienie cen, co spotęgowało jeszcze podniesienie stawek przez apretury. Ten stan rzeczy odstrasza odbiorców od nabywania towarów, gdyż zachodzi usprawiedliwiona obawa trudnej do zwalczenia konkurencji, posiadającej niewyprzedane zapasy taniego towaru.

Z drugiej zaś strony niektóre fabryki, rozporządzające wielkiemi składami, obniżyły ceny, co spowodowało na rynku kompletną dezorjentację, potęgującą oczywiście zastój. (c)

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dn. 5 lipca 1931 r.

PLAN HOOVERA.



Płacze Niemiec, ściśnięty zlekka przez traktaty,
Że nie ma czem zapłacić wyznaczonej raty,
A choć się w pancerniki zbroi bez zachodu,
Wszemu światu rozgłasza, że... umiera z głodu!

Wuj Sam serce ma czułe i jak masło miękkie.
Więc się wzruszył niezmiernie tym niemieckim jękiem
I litością przejęty z pomocą nie zwleka,
Chcąc odkarmić biedaka buteleczką mleka.

Ale Francuz w tej sprawie sentymentów nie ma
I śle słuszne przestrogi pod adresem Sama:
— Uważaj, bo gdy Niemiec na siłach się wzmoże,
Zgniecie wszystkie traktaty — i nas nawet może! —

W. Drozdowski.

Golgota okradzionego europejczyka

Na 300 popełnionych przestępstw zaledwie jedno zostaje wykryte i ukarane.

W labiryncie dochodzeń, badań, zeznań, protokułów i paragrafów.

1:300.

Cyfry te mają swoją przerażającą wymowę.

Wyrażają one coprawda nie z wszelką ścisłością, ale za to z dużą dozą prawdopodobieństwa stosunek przestępstw, jakie istotnie dzień w dzień i w każdej minucie dnia, się dokonywuja do tych przestępstw, jakie znajduja swój naturalny epilog w wyroku skazującym sądu karnego.

Rozumie się, że żadna najdokładniejsza, najbardziej precyzyjna statystyka nie mogłaby odnośnych cyfr uzyskać z całą ścisłością, ale badania dokonywane w tej mierze przez specjalistów kryminologów, doprowadzają do wniosku, który trudno udowodnić, ale za to można z łatwością uprawdopodobnić, **że na 300 (wyraźnie: trzysta) przestepstw dokonanych, 299 z reguły uchodzi karzącej ręki sprawiedliwości.** Pozostawimy narazie na uboczu te dalekoidące wnioski jakie wzwiązku z tą zastraszajaca statystyką, nasuwają się nauce współczesnej, pominiemy chwilowo tę najdotkliwszą bolączkę naszych czasów, którą śmiało nazwać możemy **kryzysem wymiaru sprawiedliwości** spróbujemy zaś opisać zjawisko samo w sobie bez analizowania zarówno przyczyn, jak i zwlaszcza donioslych jego skutków.

Kryminolog, który chce pokazać nam zbliska prawdziwe oblicze dzisiejszego nader skomplikowanego mechanizmu procedury wykrywania przestepstw i wymiaru sprawiedliwości, bierze pierwszy lepszy typowy wypadek przestępstwa i ukazuje nam kolejno poszczególne stadja, jakie towarzysza właściwie każdemu t. zw. doniesieniu.

W tem miejscu należy sie zastrzec, poniższa charakterystyka nie odnosi się bynajmniej do tych lub innych władz lub czynności na tym lub innym terenie, lecz dzieje się tak **na całym świecie** wobec coraz większego upodobnienia się ustawodawstw, administracji i t. d. w całej Europie.

W spisie badacza kryminologa typowy wypadek przedstawia sie mniej więcej tak: u p. X. została popełniona kradzież z włamaniem, i p. X. udaie się z doniesieniem na policję. I tu rozpoczyna się **golgota ofiar występku.** Po pewnych perypetjach dostaje się on do właściwego urzędnika, któremu z niebywałą emocją opowiada o swoich przeżyciach.

Urzędnik reaguje na to ze zrozumiałą obojętnością, przy każdej dygresji **przywołuje interesanta do porzadku,** w końcu przystępuje do sporzadzenia zapisek. Pokrzywdzony musi udzielić niezwykle drobiazgowych wyjaśnień co do **czasu, miejsca, dokładnego opisu skradzionych przedmiotów.** Sytuacia godna zazdrości! Z miną źle przygotowanego sztubaka, mamroce: „Nie mogę sobie przypomnieć. Zdaje się...", na co spotyka go zasłużona odpowiedź: **„Jeżeli pan sam nie wie, co panu skradziono, jakże możemy my coś pomóc".**

Po skrupulatnem badaniu przesłuchany zostaje zwolniony.

I tutaj mogą **zajść dwie ewentualności.** Z reguły dochodzenie zostaie umorzone z setereotypową formuła **„z powodu niewykrycia sprawców".** Nie będzie paradoksem jeśli powiemy, że jest to **wypadek szczęśliwy.** Gorzej iest, jeżeli sprawcy zostają wykryci i zostają puszczone w ruch tryby skrzypiacej, źle naoliwione, absolutnie nieprzystosowanej do współczesnego tempa życia **machiny sprawiedliwości.**

Głos ma policja i prokurator. Poczynają się badania, oględziny, rewizje, konfrontacje, idzie korespondencia od policji do prokuratora i z powrotem od prokuratora do policji, aż w końcu wszystkie nici są zebrane w ręku policji, i prokurator może wystąpić z oskarżeniem. Tak możnaby przypuszczać, lecz w istocie rzecz się ma całkiem inaczei. Prokurator nie może żadnego najmniejszego kroku poczynić bez udania sie do sądu lub sędziego śledczego. **Nie może badać oskarżonego, nie może słuchać świadka pod przysięgą, nie może oskarżonego aresztować, słowem musi w każdej niemal sprawie być w ustawicznym kontakcie z sędzią.**

Znowu korespondencja idzie tym razem od prokuratora do sędziego i z powrotem, akta pęcznieją, zaległości w urzędach prokuratorskich i w sadach rosną, pokrzywdzony, który dotychczas niecierpliwił się, wyrzekał, że ma tylko bieganinę i zawracanie głowy a o odzyskaniu dobytku już zapomniał, **teraz jest już całkiem zrezygnowany, tylko marzy o tem, ażeby władze i sądy zechciały mniej zajmować się jego skromną osobą.**

Ale tak dobrze nie jest. Sprawa wchodzi w nowe stadjum. Prokurator uznał, że sprawa jest zbyt pogmatwana i składa wniosek **o wszczęcie śledztwa.** Do czego ma służyć to śledztwo, co może wyświetlić sędzia śledczy, a czego nie mogła wyświetlić policja, czego nie wyświetli rozprawa główna, to trudno ustalić. Faktem jest, że niezwykle skomplikowane zabiegi, **rewizje, oględziny, badania, konfrontacje, została najzupełniej dokładnie powtórzone z ta różnicą, że o ile początkowo miała to wszystko swoją objektywną wagę, o tyle teraz po upływie tak długiego czasu, jaki dzieli dokonanie przestępstwa od czynności śledczych, wartość tych ostatnich staje się mocno problematyczna.**

Dla poszkodowanego cała ta procedura straciła już wszelki sens, jest on wszakże ciągle jeszcze główna postacią dramatu, aczkolwiek w rzeczywistości jest raczej niezbędną dla formalistyki sądowej dekoracją. Dekoracja ta musi jednak wraz z wszelakiemi szumowinami wystawać w kurytarzach i poczekalniach sędziów śledczych, musi stawić się na każde żądanie pod groza drakońskich kar grzywny, aresztu, sprowadzenia przez policję. Pokrzywdzony, niewinna ofiara występku, **ociera się niejako o mury więzienia.**

Mijają miesiące. Akta staja się coraz grubsze, choć nowego materjału zapewne wcale nie przybyło. Sytuacia zmieniła się tylko o tyle, że zamiast zapisków, sporządzanych bezpośrednio po dokonaniu przestępstwa, a których na rozprawie nie będzie wolno odczytać pod żadnym pozorem, mamy materjały zebrane znacznie później, po wielu miesiącach, których zasadniczo na rozprawie również odczytać nie wolno, a które będą mogły jednak być użytkowane w pewnych wypadkach wyjątkowych, jak np. gdy świadek zmieni zeznania, odmówi wogóle składania zeznań i t. p.

Gdy już pojemność akt wzrosła w sposób dostateczny, aby należycie zagmatwać prostą skądinąd sprawe, i gdy wszystkie osoby, które jeszcze cośkolwiek o sprawie wiedziały, jak pokrzywdzony, świadkowie, policja, zdażyły już dokumentnie zapomnieć o wszelkich niezbędnych do wyświetlenia sprawy szczegółach, sprawa nie idzie bynajmniej (sądu, lecz **wraca dopiero do prokurat**ra, gdzie w ciszy gabinetu, jaknajdal od samej zbrodni, z kunsztownego zes wienia faktów i paragrafów, zostaje sp parowany t. zw. **akt oskarżenia.**

Ale i to nie jest jeszcze w tym m mencie bynajmniej konieczne, prokur tor może dostrzedz jakieś uchybienia, o uchybienie wszak w powodzi paragr fów nietrudno, i sprawa tak pieczołow cie wykończona **wraca znów do sędzi go śledczego.** I znowu da capo trzel wykonać cały szereg niezbędnych czy ności, znowu odesłać sprawe do prok ratora, który tym razem zapewne dzi ło swoje zakończy.

Oile starsi jesteśmy od momentu p pełnienia przestępstwa, to zależy od o liczności, dość, że po tych wszystki perypetjach **jesteśmy nareszcie w s dzie.**

Naiwnego czytelnika, który mógł się łudzić, że sprawa tym sposobem d szła kresu, uprzedzamy zgóry, że zn **duje się ona dopiero w swoiem stadju początkowem,** i to z perspektywą t czenia się ad infinitum. Co zaś do p krzywdzonego, to z jego ustawiczne kontaktu z policją, sędzią śledczym i t wiadomo powszechnie, że jest on „z **mieszany w jakąś kradzież"** z włam niem, niewiadomo tylko dokładnie, c on został okradziony, czy też on sa dokonał włamania. Wszystko wyjaśn się na rozprawie sądowei.

Adam Konarski.

Nie bać się prawdy!

Oto hasło jednego z najstarszych uniwersytetów francuskich.

Z pośród skarbów kultury francuskiej „College-de-France" stanowi jeden z najdrogocenniejszych klejnotów. Jest to instytucja pod względem autorytetu niemniejsza od słynnej akademji, a w każdym razie *starsza od niej.*

Niedawno Paryż obchodził *400-ną rocznicę istnienia tej instytucji,* przyczem na tę uroczystość przybyło do stolicy Francji 240 delegacyj naukowych z 35-ciu różnych krajów.

College-de-France jest to bodaj jeden z najbardziej współczesnych zakładów naukowych na całym świecie. Idea tej uczelni jest niezwykle głęboka i mądra, lecz w praktyce realizacja tych szczytnych planów przedstawia się niezwykle prosto. Skromny budynek tej uczelni z maleńkim skwerem, okolony jest ze wszystkich stron olbrzymiemi gmachami Sorbony, która jest o wiele starszą uczelnią niż College. Sorbona w ciągu wieków zmieniła swój charakter, lecz College pozostał wierny swym tradycjom. Gdy College powstał, Sorbona była ośrodkiem scholastyki katolickiej, dbając głównie nie o wiedzę, lecz *o moralne wychowanie uczonych i pisarzy.*

Obecnie Sorbona stanęła w rzędzie najlepszych uniwersytetów europejskich. Profesorami w Sorbonie są ludzie zasłużeni na polu naukowem, studenci muszą zdawać egzaminy, uniwersytet ten wydaje dyplomy, uprawniające do zajmowania najwyższych stanowisk państwowych.

Zupełnie inny charakter posiada College-de-France. W herbie tej uczelni, pochodzącej jeszcze z 1559 roku, widnieje napis: *Docet Omnia* (Uczyć się wszystkiego!).

Uczęszczać do tej uczelni może każdy, kto ma tylko chęć i czas. Niema tam żadnych zapisów ani dyplomów. Możesz przyjść na wykład i jeżeli znajdziesz wolne miejsce, *siadaj i słuchaj, jeśli nie stój i słuchaj!*

Na wykładach Dechanela naprzykład o literaturze francuskiej widziałem obok księżniczek, które przyjechały we własnych limuzynach, typowych włóczęgów paryskich, którzy wstapili, by sie ogrzać i odpocząć. *Na wykłady z dziedziny ekonomji i socjologji trudno dostać się na salę!*

Od wykładowcy również nie wymaga się żadnych dyplomów. Może nawet nie ukończyć żadnej szkoły we Francji, jak naprz. Mickiewicz. Ale wymaga się od niego czegoś większego. Prawo wykładania ma ten, *kogo zakwalifikuje senat profesorski i minister oświaty.* Wówczas wykładowca otrzymuje katedrę, gabinet oraz laboratorjum wraz ze skromną pensyjką, która pozwala mu jednak pracować bez trosk codziennych. Zato jest on obowiązany wykładać *conajmniej przez 20 tygodni w ciągu roku po 2 godziny na tydzień.* Jest to minimum, ale jeśli kto chce wygłosić więcej odczytów, nikt mu nie zabrania. Nikt nie dyktuje mu, jaka powinna być treść jego wykładów. On sam wybiera tematy i sam prowadzi zajęcia praktyczne. Słowem — *stuprocentowa wolność, z której tak szczodrze skorzystał ongiś Mickiewicz, Michelet, Renan, Bergson i inni...*

Wolność ta istnieje od pierwszego dnia powstania tej uczelni, gdy w roku 1530-ym zorganizowano tylko dwie katedry, *języka hebrajskiego i greckiego.* Później wprowadzono również nauczanie łaciny, tak iż w pierwszym swym okresie uczelnia ta nosiła nazwę *trójjęzycznej akademji.* Stopniowo utworzono katedry *matematyki, krasomówstwa, greckiej filozofji i t. d.* Za czasów Henryka IV-go otworzono wydział medycyny i anatomji. W roku 1773 liczba katedr wynosiła 19, a w sto lat później — 40.

Poczatkowo profesorowie nosili tytuł *„królewskich lektorów".* Nie mieli oni własnego gmachu i wykładali w salach Sorbony, która patrzyła na nich krzywem okiem, jako *na propagatorów kalwinizmu.* Dopiero w roku 1636 ta prawdziwie wolna wszechnica otrzymała własny, skromny gmach. W tym czasie uniwersytet ten zwał się *„uczelnią króla Francji",* lecz Wielka Rewolucja wykreśliła słowo „króla" i pozostała tylko „Uczelnia Francji".

Okres rewolucji nie przyczynił się do rozwoju tej uczelni. Kilku profesorów zostało aresztowanych, a w roku 1795 trzeba było przerwać naukę z powo braku opału.

W roku 1572 zamordowany zost przez swych fanatycznych wrogów j den z najzdolniejszych profesorów t uczelni, *Pierre Ramuse.* W testamenc swym zaznaczył on, że część swego m jątku przeznacza na utworzenie kat dry, z której wykładanoby *naukę ni podporządkowującą się pojęciom lud kim, lecz zgodną z wewnętrzną logik dyktującą prawdę.*

Na tym testamencie opiera się ca tradycja College-de-France. *Nie bać s prawdy!* — oto hasło tej niezwyk uczelni...

Dwudniowa uroczystość w Paryżu okazji jubileuszu tej uczelni zamieniła s w wielką demonstrację.

Małe ziarenko swobody, rzucone r ką królewską w roku 1530, wyrosło ciągu 400-tu lat w olbrzymie drzewo ni zależnej wiedzy, poszukującej prawd i sprawiedliwości na całym świecie.

A. I.

Kazanie,

które trwało 20 godzin

20-godzinne kazanie wygłosił past Flutterer w Hollywood. Rozpoczął je niedzielę o 6-ej wieczorem, a skończ w poniedziałek o 2-ej w południe. W ci gu tych 20 godzin pastor popijał tylko l moniadę. Gdy audytorjum było nie już śpiące, kaznodzieja polecił wyświ tlać... film na ekranie, a potem kontyn ował kazanie. Działo się to w Hollyw od — co tłumaczy eksperyment.

Światowa produkcja z*ot

Od czasu odkrycia Ameryki wydob to na całym świecie jeden miljard unc złota (uncja równa się 30 gramom). Z t sumy przypada na Amerykę Północ 281 milj. uncjii (28 proc.), na Afryk 27 proc., na Australję 17 proc., na Am rykę Południową 12 proc., na Az 12 proc., na Europę 4 proc.

DWA POKOLENIA MÓWIĄ SOBIE PRAWDĘ.

Wymiana listów między dwoma literatami--ojcem i synem.

Niżej przytaczamy dwa listy: Sir Philipa Gibbs'a znanego powieściopisarza angielskiego do jego syna, który również jest literatem oraz odpowiedź młodego Gibbs'a.

Ojciec broni starych ideałów i wytyka błędy młodzieży dzisiejszej, syn natomiast staje w obronie młodego pokolenia powojennego.

Red.

Mój drogi synu!

Z przyjemnością przeczytałem przed chwilą twą ostatnią nowelę i po zamknięciu książki musiałem się przez chwilę zastanowić nie tyle może nad treścią twej noweli, ile **nad rozbieżnością, jaka istnieje między naszemi poglądami.** Jest wprost zastanawiającą rzeczą, jak mało wpływu wywarłem, — ja, twój ojciec — na twoją psychikę. Zdawałoby się, że przy tak ścisłem współżyciu, jakie istniało między nami, znajdę coś swego w twych pracach pisarskich. A jednak ani w twym sposobie pisania, ani w twych zapatrywaniach **nie znalazłem nic, coby wskazywało na to, że jesteś mojim synem.**

Nie czynię ci z tego powodu, broń Boże, wyrzutu, ani też nie traktuję tego jako nieszczęścia!... Uważam tylko za **dziwne i godne podkreślenia.**

Nie byłem konserwatywnym ojcem. Zawsze wyglądaliśmy nie jako ojciec i syn, lecz jako **dwaj bracia,** przyczem nie raz grałeś rolę starszego, gdy chodziło **o wybór krawatu dla mnie lub o krój marynarki.** Mimo tej zażyłej przyjaźni między nami widzę teraz jak wielka przepaść dzieli nas od siebie.

Zastanówmy się naprzykład nad historyczną tradycją w dziedzinie sztuki i literatury. Dawni mistrze nudzili cię przeważnie. Ile razy denerwowałem się z tego powodu, że nie **chciałeś chodzić ze mną do wszystkich galeryj obrazów,** gdzie tak chętnie spędzałem czas. Przyznaję, że w stosunku do niektórych obrazów dawnych mistrzów czuję coś w rodzaju religijnego kultu. Ale dla ciebie obrazy te nie mają żadnego znaczenia, jakkolwiek potrafisz się entuzjazmować nowszemi dziełami malarstwa i rzeźby, które **dla mnie są śmieszne i groteskowe.**

To samo dotyczy książek. Rozwijałem się na klasykach, którzy stanowią mą epokę kulturalną. Ciebie mniej oni interesują, choć nieraz widziałem, jak śmiałeś się nad powieściami Dickensa i w dzieciństwie pożerałeś Jules Verne'a. Ale zasadniczo **nie uznajesz innego pisarza, poza Wellsem.** Walter Scott nudzi cię, jakkolwiek nie wyobrażam sobie bez niego historji. Nic nie zmusi cię do przeczytania Eliota lub Tackeraya. — Shakespeare bawi cię jeszcze, **„on jest taki współczesny"** — powiadasz, i to mnie również cieszy. Ale o Tennysonie mówisz z ironicznym uśmieszkiem i dziwisz się wogóle, jak można dziś czytać podobnie stare poezje, choć ja czynię sobie wyrzuty, że **mniej dziś czytam poezji, niż dawniej.**

Gdy wędruję przez obce kraje lub miasta angielskie wyczuwam łączność, istniejącą między mną a przeszłością. — Dotykam starych kamieni i myślę w tej chwili, że inne dłonie tak samo na nich spoczywały. Ty szukasz zawsze **czegoś nowego, śmiesznego, rewelacyjnego.** Bardziej interesuje cię nowy system kranów w amerykańskiej łazience, niż stary obraz włoskiego mistrza.

W dziedzinie muzyki, do której czujesz taki wielki pociąg, daje się zauważyć to samo ustosunkowanie. Händel, Bach i Beethoven nudzą cię niewymownie, ale radujesz się, słysząc **nowy rytm jazzbandowy lub kakafonie Strawińskiego i jego satelitów.**

Są to symptomatyczne różnice nietylko między mną a tobą, lecz również między moją generacją a twoją. Uważam, że młode pokolenie, do którego należysz, jest bardziej krytyczne bardziej sceptycznie i niecierpliwie. Ludzie mego pokroju — wcale zresztą nie tak starzy — uważają, że dzieło, które powstało z natchnienia, z rzetelnego wysiłku, godne jest pochwały. Wy natomiast straciliście wiarę w rzetelność, wydaje się ona wam **czemś śmiesznem i wątpliwem.**

Zwróciłem uwagę, że w twej noweli **niema bohatera,** a w każdym razie osoba, którą uważasz za bohatera, uchodzi w moich oczach za śmieszną figurę. Parodjujesz zlekka moich bohaterów, przeciwstawiając im nowych ludzi, pozbawionych sentymentalizmu, dążących do celu zdecydowanie, bez łezki w oku. Ale pozwól sobie powiedzieć, że nie wszystkie córki znieważają swe matki. Mężowie również czasem mogą być uprzejmi dla swych żon. Patrjotyzm nie zawsze jest zbrodnią. Niektórzy mężczyźni posiadają naprawdę honor, który niezawsze jest śmieszny. **Są nawet tacy, którzy grają w golfa, polują, a mimo to nie są półgłówkami.**

Na wszystkie te sprawy spoglądasz z miną nawpół cyniczną, a jednak w życiu prywatnem **nie jesteś wcale cynikiem.** Czy bardzo się zdziwisz, jeśli powiem, że jesteś człowiekiem uczuciowym, lecz skrzętnie ukrywasz tę właściwość twego charakteru?... Czy mam ci dowieść pozatem, że pokolenie, do którego należysz, jest tak samo sentymentalne jak poprzednie, tylko, że ono, nie chcąc zdradzić swej słabości, **krzyczy głośno o tem, że jest silne i stanowcze?...**

Mam wrażenie, że moje poczucie honoru uległo przytępieniu wskutek wojny i innych smutnych przeżyć. Czy mam rację, sądząc, że wojna jest również przyczyną twej ironji. Chcę powiedzieć przez to, że **wojna, która dla mnie była tragedją, w twoich oczach była absurdem.** Jesteś dość starym, by móc sobie przypomnieć wojnę z okresu twego dzieciństwa. Przeżyłeś ją wraz z ludźmi starszymi. W szkole słyszałeś z ust nauczycieli wzniosłe słowa o miłości ojczyzny, wymieniano liczby i nazwiska tych którzy polegli na polu chwały i czułeś, że obowiązkiem twym jest również zginąć, jeśli zajdzie tego potrzeba. Sądziłeś, mam wrażenie, że Anglja cieszy się z powodu wybuchu wojny. Ale byłeś jeszcze za młody na to, by zrozumieć, **że pod maską wesołości, za gromkim okrzykiem „hurra!", pod przykrywką uśmiechów żołnierzy na urlopie, kryła się gorzka prawda, świadcząca o tem, że Anglja bynajmniej z wojny nie była zadowolona...**

Młodzież dzisiejsza patrzy na wypadki przeszłości jak na dowód tego, że z owym „idealizmem" naszych ojców coś było nie w porządku.

Nie myślę, że zapatruję się zbyt pesymistycznie na dzisiejszą młodzież. — Jestem zdania, że młodzież dzisiejsza posiada wiele zalet, ale jedno co jej mogę zarzucić, to owa **zatwardziałość jako środek ochronny przeciwko fałszywemu sentymentalizmowi i taniemu idealizmowi.**

Nie potrafiliście jeszcze znaleźć równowagi między wolnością i opanowaniem swej jaźni. Ale kto ją odnalazł?...

Jeszcze raz powtórzę to, co nieraz już mówiłem, gdy rozmowa nasza dobiegała końca, ogień na kominku przygasał, a w oczach twych dostrzegałem pewne zmęczenie:

— To wszystko nie jest wcale takie proste...

Twój kochający cię ojciec

PHILIP GIBBS.

Odpowiedź syna.

Mój drogi Ojcze!

Bardzo ci dziękuję za twój list. Zanim przejdę do szczegółowej dyskusji, chcę zaznaczyć, że ani ty nie jesteś typowym przedstawicielem twej generacji, ani ja — mojej. Obydwa pokolenia zazębiają się o siebie wzajemnie. Cóż to znaczy: „twoja generacja?". Między tobą a Lloyd Georgem lub Mr. Snowdenem **jest taka sama różnica wieku, jak między tobą a mną.** Zdaję sobie dokładnie sprawę z różnicy, jaka zachodzi między nami. Ty należysz do ludzi, którzy tu byli przedtem, ja do tych, którzy potem przyszli. Przedtem i potem?... Tak, przed i po „potopie".

Sądzę, że 11 godzina 11 listopada 1918 roku jest taką samą granicą, jak każda inna między nowym a starym światem, między twojem pokoleniem, a mojem, między tobą, a mną. Między naszemi pokoleniami rozciąga się **głębsza przepaść, niż w każdej innej dziedzinie powojennego życia.** Bóg jeden wie, że niezbyt chętnie reprezentuję powojenną młodzież. Ale muszę zaznaczyć, że o tej młodzieży mówi się często wiele niestworzonych rzeczy. A **najwięcej głupstw plecie na ten temat pokolenie, do którego masz zaszczyt należeć.** Nie macie czego zazdrościć nam naszej młodości, która przemija podobnie, jak małżeństwa na próbę, kult nagości, dadaizm i inne grzechy, popełniane w naszem imieniu. Zawsze byli młodzi i starzy i zawsze istniały między nimi różnice, ale nie były one tak fundamentalne.

Czy pamiętasz tę małą książeczkę, którą czytaliśmy razem i w której mowa była o tem, że **większość filozofów i myślicieli stale zajmowała negatywne stanowisko wobec panujących stosunków gospodarczych.** Obaj uznaliśmy to za bardzo ciekawe zjawisko, dodałeś przytem, że najpierw idą w ich ślady poeci, potem muzycy i inni artyści. Zwolennicy Tennysona nie chcieli przemysłu ani maszyn, woleli prowadzić konwersację z damami na temat bohaterów Tennysona. Malarze spacerowali nad brzegami jezior wraz z prerafaelickiemi nimfami. Ale przyszedł Kippling i pierwsze książki Wellsa, a potem Marinetti ze swymi zwolennikami i **każdy chciał bodaj stanąć na głowie, aby wszystko wyglądało inaczej.**

A potem przyszła wojna...

Nie mam do ciebie o nic pretensyj, ale zarzucam ci pewien sentymentalizm. Była to pewnego rodzaju trucizna. Dusiłeś się w tej atmosferze pojeć i miłości, dżentelmenerji i romantyce. Znałeś takie słowa jak **„bohater", „lojalność", „patrjotyzm", „sława", „tradycja"** i bez zająknienia wymawiałeś tak okropne zdania jak „grać w jakąś grę według zasad gry..." Najokropniejsze bodaj było słowo **„wolność".** Cały świat opętaliście grozą wojny dla „małej bohaterskiej Belgji". Cztery i pół lata walczyły narody o „zwycięstwo", o „koniec wojny", o to, by „zdemokratyzować cały świat". Było to olbrzymie przedsięwzięcie, ale niemniej głupie.

Byłoby mi bardzo przykro, gdybyś mnie źle zrozumiał lub uznał me wywody za zbyt surowe. Jesteś idealistą. Pochodzisz z pokolenia idealistów. Z pośród ludzi, których znam, **jesteś jedynym człowiekiem, który naprawdę cierpi, widząc powojenną nędzę.**

Jeśli chodzi o mnie, to mniej-więcej w połowie jestem tem, co ze mnie uczyniłeś, lecz drugą połowę sobie zawdzięczam. Skoro przypuszczasz, że ja lub my straciliśmy nasz idealizm, to mylisz się. Nie chodzi mi o twój idealizm, lecz o twe ideały. Ideały, którym hołdowało twoje pokolenie w okresie młodości, pozbawione były nawet cienia realizmu. **Były to niebezpieczne sny.** Nowe pokolenie przestało już walczyć z wiatrakami.

Gdybym cię nawet nie znał, poznałbym cię z twych książek. Twoi bohaterowie pochodzą zawsze z tej samej retorty. Ty wolisz **„happy end".** Ja tego nienawidzę, nie dlatego, że jestem zdania, jakoby nie było na świecie szczęśliwych rozwiązań, tylko poprostu z tego względu, że **uszczęśliwianie uważam za coś niezadawalającego i absurdalnego.** Szczęście jest szczęściem dopóty, dopóki jest niepewne. To samo dzieje się ze wszystkiemi waszemi ideałami. **One są piękne dopóty, dopóki są nieosiągalne.**

W świecie, urządzonym według waszych ideałów, gdzie każdy człowiek musiałby przeżyć conajmniej dwie wojny, jak tego żąda kodeks honorowy narodów i raz przynajmniej zapałać miłością do wybitnej osobistości angielskiej płci pięknej — w takim świecie **żaden porządny człowiek nie mógłby znaleźć dla siebie miejsca.** Sądząc z ostatnich doświadczeń, byłoby to bagnisko, rzeźnia lub kiepska operetka.

Gdybyśmy chcieli zrozumieć, że miłość rasy jest wyższym celem, niż miłość sztandaru, że każda wojna, nie mówiąc już o jej antyspołecznem znaczeniu, jest zgubna dla naszych finansów, że wszystko, co innym szkodzi, w końcu nam szkodzi również, że cła są nietylko nieekonomiczne, lecz również niemoralne, że szczęście jest tylko pobocznym produktem, że życie nie jest ani grą, ani romansem, lecz współpracą wszystkich jednostek nad twórczym planem świata!...

To brzmi nieco niebezpiecznie po „sentymencie". Kto wie, czy uznasz to za zbyt „młode?..."

Zawsze Twój — **TONNY.**

„Na początku były usta..."

Symboliczne znaczenie pocałunku.

Do niedawna na pytanie, dlaczego ludzie się całują, była tylko jedna usprawiedliwiająca odpowiedź: poetycka.

W ostatnich czasach jednak abstrahująca od poezji nauka, opracowała szczegółowo **historję pocałunków,** która przeznaczona jest nietylko dla par narzeczeńskich i młodych małżeństw. — Obawa, że nietaktowna i nieco brutalna nauka, mogłaby odebrać pocałunkom ich czar i poezję, jest nieusprawiedliwiona. Wręcz przeciwnie — nauka wykazała dopiero, jak wiele uczucia tkwi w tym starożytnym zwyczaju zbliżania ust.

Aby zbadać źródło powstania tego zwyczaju, musimy cofnąć się do tych czasów, w których nie było ani legend, ani mitów. Może na początku łączyły się już pocałunkiem warstwy geologiczne, stykające się ze sobą. W każdym razie narodzin pocałunku szukać należy w tych zamierzchłych czasach, gdy **pierwsze żywe istoty zaczęły zaludniać kulę ziemską.**

Parafrazując znany ustęp z Biblji należałoby powiedzieć właściwie, że **„na początku były usta...."**

Pierwsze, jednokomórkowe istoty, owe zarodki życia, nie były wszak niczem innem, jak tylko ustami. Pokarm wchłaniały one całą swą istotą, każdą częścią ciała, które zasługuje przeto na miano ust.

W późniejszym okresie rozwoju organizmów, pierwszym wyłaniającym się organem są również — usta. Pierwszą, wyodrębnioną częścią zwierzęcego organizmu nie była głowa, ani ręka, ani noga, lecz — usta.

Pierwotna miłość i rozmnażanie się posiada również specyficzny charakter, którego piętno przetrwało do naszych czasów. **Jeden organizm wchłaniał ustami drugi, usta łączyły się w dozgonnym pocałunku.**

Teraz staje się już zrozumiałe, dlaczego Eros tak wielką uwagę zwraca na usta. Wśród nawpół dzikich szczepów pocałunek jest ceremonją znacznie poważniejszą, niż ślub i narodziny. Pocałunek oznacza u nich **przejście duszy z jednego ciała do drugiego.** Oddech człowieka jest identyfikacją duszy. Człowiek, który umiera, przestaje oddychać. Zbliżenie ust jest więc oznaką największego zbliżenia, duchowego „bruderschaftu".

Dziś tysiące par całuje się, nie zdając sobie sprawy z symbolicznego znaczenia tego prahistorycznego obrzędu. Ale dawna forma pocałunku utrzymała się w całej czystości tylko w jednej dziedzinie, a mianowicie tam, gdzie pocałunek wyraża szacunek i poważanie. W tem pojęciu całowanie kobiet w rękę jest dalszym ogniwem w długim łańcuchu pocałunków, których początek sięga czasów pra-pradawnych.

PROF. DR. WILHELM STEKEL.

LISTY DO MATKI.

List 23-ci — *Autoryzowany przekład dr. Pawła Klingera.*

Droga Przyjaciółko!

Ostatni list Pani uedrzył we mnie niby piorum z jasnego nieba. Pani chce się rozwieść?! Nie wyobraża sobie Pani dalszego współżycia z mężem. Straciła Pani zupełnie zaufanie do niego odkąd Pani wie, że nie był Jej wierny. Przypadek (czyżby przypadek?) oddał w ręce Twoje list, z którego dowiedziałaś się że mąż Twój utrzymuje bliższe stosunki ze swoją biuralistką. Chcesz wyciągnąć z tego konsekwencje i opuścić go.

Ale Pani pisze również, że mąż ogromnie żałuje tego, co się stało, że sam oskarżył się o zdradę i obiecuje, że już nigdy więcej to się nie zdarzy. On chce odprawić tę pannę, lecz w żaden sposób nie zgadza się na propozycję rozwodu. Zapewnia, że przez cały czas czuł skruchę i że już dawno chciał się Pani przyznać. Stało się to wbrew jego woli.

Być może, że to jednak nie był przypadek, iż Pani znalazła list w kieszeni jego zimowej marynarki, którą on oddał do naprawy. Wszak wie Pani z nauki o psychoanalizie, że *niema przypadku.* Rozchodzi się tu o wypadek „podświadomego przyznania się". Mąż Pani chciał, lecz nie mógł się przyznać. To drugie „ja" w nim znalazło wyjście, dając Pani do rąk marynarkę ze zdradzieckim listem. Ostrożni amanci nie mają zwyczaju noszenia takich listów po kieszeniach, lecz niszczą je natychmiast lub też przechowują pod siedmioma spustami.

Oto momenty, które trzeba uwzględnić, jeśli chodzi o rozwód. Rozumiem, że Pani jest obrażona w swych najświętszych uczuciach. Lecz czyż Pani tak mało zna życie? Czyż Pani nie wie jak potężną jest pokusa i jak słaby jest opór człowieka? *Niewierność mężów jest niestety, prawidłem, a wierność jest wyjątkiem.* Mąż Pani żałuje, a pozatem jest on pod każdym względem wzorowym mężem i ojcem. *Najpiękniejszą cnotą kobiety jest: umieć przebaczyć!* Narzuć Pani zasłonę zapomnienia na to, co było, bądź delikatną jak zawsze, nie poruszaj przeszłości, a mąż Twój potrafi to ocenić.

U mojej matki mogłaby się Pani czegoś pod tym względem nauczyć. Za czasów mej młodości ojciec mój otrzymał posadę zagranicą i my widywaliśmy go raz na parę miesięcy. Podczas jego nieobecności matka otrzymała anonimowy list, że ojciec utrzymuje na obczyźnie jakiś „stosunek". Ojciec wiedział, że matka taki list otrzymała i wrócił do domu w stanie ogromnie przygnębionym. W poczuciu swej winy cichutko krążył koło niej, oczekując burzy. Burzy jednak nie było. Matka była nadal uprzejmą, tak jakby nic nie zaszło. Na drugi dzień — znów nic. Ojciec daremnie oczekiwał z dnia na dzień awantury. Nic z tego. On nie obliczył życiowej mądrości mej matki, której wszystko zawdzięczam, co posiadam. Nie robiła mu żadnych wyrzutów, a kiedy sam wreszcie chciał się już wygadać, zabroniła mu mówić o tem. Poprostu o niczem nie chciała wiedzieć. W późniejszych latach opowiedział mi ojciec to przeżycie, dodając pod koniec: „Zawsze kochałem gorąco Twą matkę, lecz nigdy bodaj tak żarliwie, jak wówczas podczas tej przygody. Nic tak mnie do niej nie przywiązało, jak fakt, że zaoszczędziła mi wówczas okropnej dla mnie rozmowy!"

Droga Przyjaciółko! Masz teraz najlepszą okazję pozyskania miłości i wdzięczności swego męża.

Cieszy mnie, że dzieci nie wiedzą nic o burzy, która przeciąga nad ich główkami. Unikaliście wstrętnych scen małżeńskich, póki dzieci były w pokoju. Podobne sceny utrwalają się w mózgu dziecka i mogą je uczynić nieszczęśliwem na całe życie. *Pierwszym zatem obowiązek rodziców: oszczędzanie subtelnej duszy dziecka!* Zauważyła Pani zapewne, że zbliżam się do najważniejszej kwestji, a mianowicie: „co stanie się z dziećmi, jeśli się Pani rozwiedzie?".

Dzieci rozwiedzionych rodziców! Smutny rozdział, do którego się bardzo niechętnie zabieram. Mamy tu rozmaite możliwości. Jedna i to najlepsza: jeśli dzieci zostają przy matce. Jest to najlepsza ze wszystkich możliwości, lecz mimo tego słaba tylko namiastka promiennej atmosfery, jaka panuje w szczęśliwem małżeństwie. Dzieciom brak ojca. Prawda, że mogą go od czasu do czasu odwiedzać, lecz mimo tego nieuniknione się staje smutne widowisko walki o miłość dziecka. Rozpoczynają się wstrętne sceny zazdrości i targi o względy dziecka, które w końcu staje przed pytaniem: dlaczego ojciec odszedł od matki? Cóż w takim wypadku może odpowiedzieć ojciec lub matka, jeśli jedna ze stron ponosi winę za rozwód? Natury szlachetne starają się zachować ideał ojca lub matki. *Szlachetni mężowie nie zdradzają nigdy, że opuścili matkę wskutek wiarołomstwa.* Ale jakże rzadko zdarzają się szlachetne natury! Jakże łatwo zwycięża rozgoryczenie, chęć zemsty, nienawiść i zazdrość nad naszemi najlepszemi zamiarami!

Znam wypadki, gdzie jedna strona podsyca nienawiść przeciw drugiej. — Znam wypadki, gdzie jedna strona nie troszczy się zupełnie o dzieci i nic o nich nie chce wiedzieć. *Nienawiść do partnera (ki) przenosi się na niewinne dzieci.* W najlepszym wypadku brak dziecku albo matki, albo ojca. Jeśli chodzi o wypadek Pani, to w rezultacie oderwałaby Pani dzieci od ojca, którego gorąco kochają. *A żadna matka nie zastąpi dzieciom ojca!* Z chwilą rozejścia się, rozpoczyna się dla niewinnych ofiar małżeńskiej tragedji — dla dzieci, zaburzenie uczuciowe, które wkrótce przechodzi w tak zwaną „nerwowość".

Każde dziecko snuje jakiś „romans famillijny", w którym widzi siebie wysoko urodzonem. Ono zostało zamienione lub adoptowane. W taki sposób powiększa dystans między sobą, a rodzicami. Proces oddalania się dzieci od swych rodzicieli rozpoczyna się bardzo wcześnie, deprecjonowaniem idealnych postaci rodziców, zwłaszcza, jeśli te „idealne postacie" same dają powód po temu. Ponieważ *większość ojców uchodzi w oczach swych dzieci za wzór wszelakich cnót* (oni byli ponoć zawsze posłuszni, nie robili nigdy dzikich kawałów łobuzerskich, nigdy nie byli bezczelni, odrabiali skrupulatnie swe lekcje, jednem słowem byli wzorem „homo sapiens" i t. d.), więc czekają one tylko okazji, by na swym niedoścignionym ideale ujrzeć jakąś p l a m ę. Przez to zmniejszają one dystans i ratują się przed poczuciem przygnębiającem zmniejszonej własnej wartości. Dopiero znacznie później następuje uwolnienie się z labiryntu fikcyj i pogodzenie się z rzeczywistością. Zupełnie inaczej kształtuje się życie psychiczne dziecka, jeśli fakt rozstania się rodziców daje fantazji dziecka świeży materjał do snucia dalszego ciągu wątka „romansu familijnego" i jeśli dziecko już wcześnie zostało postawione między ojcem, a matką. Dziecko musi mieć matkę i ojca, aby na ich przykładzie wykształcić swą indywidualność. *W wieku dojrzalszym rozstanie się rodziców nie działa tak dramatycznie na dzieci jak w latach dziecięcych.*

Jeszcze trudniejszym do rozwiązania jest problemat powtórnego małżeństwa. Weźmy dla przykładu wypadek, kiedy ojciec rozwodzi się z matką z jej winy i żeni się po raz drugi. Dzieci zostają przy ojcu. I oto dzieci nastawiają się względem nowej matki, tak pogardliwie macochą nazywanej, nienawistnie i z uporem. To samo się dzieje, jeśli pierwsza matka umiera i ojciec wprowadza do domu drugą żonę. Doprawdy zadanie takiej niewiasty nie należy do łatwych; należy nisko uchylić kapelusza przed wszystkiemi macochami, którym udało się pozyskać miłość swych pasierbów i nie dać im odczuć braku matki.

Najczęściej nastawiają się wrogo do swej drugiej matki dziewczęta, albowiem w cichości ducha żywiły one nadzieje, że zastąpią ojcu matkę. Znam jednak i synów, którzy z chwilą powtórnego ożenku znienawidzili swego ojca. Jeszcze bardziej komplikuje się sytuacja jeśli i z drugiego małżeństwa przybywają dzieci i wejdzie w grę zazdrość przeciwko nowemu rodzeństwu — rywalom.

Znam oczywiście i wyjątki. Znałem pewną szlachetną damę, która weszła do domu jako macocha i potrafiła do tego stopnia pozyskać sobie miłość dwuch córek i syna, że ci ubóstwiali ją poprostu. A kiedy urodziła córeczkę, starała się pasierbom pokazać, że nie czyni żadnej różnicy pomiędzy nimi, a swojem dzieckiem.

Najmłodsza siostrzyczka była wprost przez pasierbice rozpieszczana, podczas kiedy matka była dla niej pozornie obojętna. Dziś jeszcze — już dawno po jej przedwczesnej śmierci — wędrują pasierbice wraz ze swą najmłodszą siostrzyczką na grób szlachetnej matki, by go ozdobić kwiatami; płaczą gorzkiemi łzami nad grobem prostego, lecz dobrego człowieka — szlachetnego człowieka w pełnem znaczeniu tego słowa. Niestety tacy szlachetni ludzie są dziś wyjątkami.

Zatem widzi Pani jakie następstwa pociągnąć może za sobą rozwód. To też młode małżeństwa nie powinny się spieszyć z „błogosławieństwem bożem", póki nie są pewni, że ich związek przetrwa wszystkie burze życia. Sądzę, że po tych wywodach odrzuci Pani myśl o rozwodzie. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, jeśli ojciec lub matka dają zły przykład dzieciom. W takich wypadkach z dwojga złego wybiera się mniejsze: rozwód małżonków. *Jeśli ojciec jest człowiekiem spodlonym, pijakiem, graczem; jeśli matka jest istotą podupadłą, nie troszczącą się o dzieci, spędzającą czas na zabawach, robiącą z domu istne piekło, wówczas należy zważyć, czy nie lepiej będzie dla dzieci, jeśli się je usunie od złego wpływu i przykładu.*

Na szczęście wszystkie te czynniki nie wchodzą w grę u Pani. Dotychczas nie miała Pani swemu mężowi nic do zarzucenia i ja myślę, że on po tem swoim pierwszem doświadczeniu, napewno się teraz poprawi. Poeta wiedeński *Schnitzler* powiada: *wierność — to fakt, że się stale wraca do swej ukochanej.* Niewątpliwie tkwi w tym paradoksie ziarnko prawdy. Często niewierność prowadzi do prawdziwej wierności.

Drugi wypadek, o którym Pani pisze, wymaga również głębszego zastanowienia się. Chodzi o przyjaciółkę Pani, osobę wysoko wykształconą, na samodzielnem stanowisku, która kocha mężczyznę żonatego. Żona tego człowieka żyje z nim w separacji już od ośmiu lat, a mimo to na rozwód się nie zgadza, gdyż nie chce, by on się powtórnie ożenił. Prawnego powodu do rozwodu właściwie niema. Innych powodów by nie zabrakło, lecz surowe prawo wymaga prawdziwego przestępstwa, które mogłoby być objęte paragrafem. *Niestety, nasze prawa są jeszcze tak zacofane, że uznają tylko wiarołomstwo jako powód do rozwodu,* natomiast wzajemnej niechęci jako prawnego powodu nie uwzględnia się zupełnie. (W Niemczech nie wystarcza nawet obustronna zgoda, by uzyskać rozwód; przeto musi być odegrana komedja wiarołomstwa, aby prawu stało się zadość. W Rosji wystarczy żądanie jednego z partnerów, by otrzymać rozwód. Widzimy tu krańcowości w ujęciu tego prawa!).

Ukochana przyjaciółka Pani nie ma dzieci i tęskni za niemi. Przyjaciółka Pani chciałaby również mieć dziecko jako widomy znak tego związku miłosnego Ona pragnie gorąco mieć dziecko i chce wziąć na siebie całą odpowiedzialnośc za nieślubne dziecko. Ja znajduję podobne postępowanie wprost brutalnem i bezwzględnem w stosunku do dziecka. Jako psychjatra, znam martyrologię nieślubnego dziecka z własnej obserwacji i sądzę, że należy zabronić wszystkim matkom i ojcom tak okrutnego eksperymentu. Społeczeństwo nasze zrobiło pod tym względem znaczne postępy, mimo tego *pogardliwy wyraz „bękart" nie zniknął jeszcze całkowicie z naszego słownika.* Wstyd nie pozwala nieślubnemu dziecku mówić o swem pochodzeniu i zmusza je do ukrywania tego przed swem otoczeniem.

Nieślubne dzieci cierpią okrutnie wskutek pogardy swych towarzyszy. Jeśli dzieci chwalą zalety swych ojców, nieślubne dziecko wstydliwie milczy. Brak mu również miłości i przykładu ojca. *Wcześnie występuje u takiego dziecka negatywny stosunek do całego społeczeństwa.* O wiele łatwiej ulega też ono pokusom zbrodniczym, niż dzieci wychowane w ciepłej atmosferze domu rodzicielskiego. *Jak nikną i marnieją rośliny bez światła i słońca, tak nieślubne dzieci wyrastają na duchowo złamanych ludzi, którzy nienawidzą i przeklinają swego nieznanego rodzica. Ta nienawiść przenosi się później na całe społeczeństwo, na każdy autorytet, na prawo, religję i obyczaje.*

Dzieci takie ciągle myślą tylko o tem jakby się zemścić na uwodzicielu swej matki. Jeśli ojciec nieślubnego dziecka troszczy się o nie, to może w końcu przezwyciężyć to negatywne nastawienie dziecka i sprowadzić je na właściwą drogę. Biada jednak, jeśli nie troszczy się o swe dziecko spłodzone w szale namiętności i sądzi, że płacąc alimenta, czyni zadość wszystkim obowiązkom. Dziecko zazdrości każdemu innemu dziecku, które ma ojca, zadaje matce tysiące pytań, gdzie się ojciec jego znajduje i dlaczego ono nosi imię matki etc.

Ciągle mam jeszcze w pamięci ten okropny dramat, jaki się rozegrał w Wiedniu przed laty. Pewien młody człowiek leczy się u dentysty. Po skończonej robocie zażądał rachunku, a w chwili kiedy dentysta wręcza mu rachunek, kładzie go trupem na miejscu jednym celnym strzałem, dodając przytem: *„oto wyrównanie mojego rachunku!"* Zabity był jego ojcem. Zabójca był jego nieślubnem dzieckiem; matka zdradziła mu imię swego uwodziciela.

Pyta Pani zdumiona, *czy są matki, które nienawidzą swe dzieci? Naturalnie, że są to nie zawsze nieludzkie bestje, które się znęcają nad dziećmi. Często są to delikatne, etyczne natury, które same ogromnie cierpią z tego powodu.* Ale o tem innym razem.

Niech Pani ostrzeże swą przyjaciółkę przed tym nierozważnym krokiem. Tęsknota za dzieckiem tłumaczy się chęcią wypełnienia sobie pustki życiowej jakimś celem i treścią. Lecz treść ta — to często puhar napełniony łzami nieślubnego dziecka, które po pierwszych latach radości staje się wielkim ciężarem i obowiązkiem. *Dziecko — to wielki obowiązek! Kto go całkowicie wypełnić nie może, ten powinien umieć wyrzec się szczęścia macierzyństwa.*

Dr. W. St.

RODA - RODA.

Wojenny wynalazek.

Proszę nie próbować mi zaprzeczać: wojna pomogła nam w uzyskaniu pewnych wynalazków.

Dla przykładu wspomnę chociażby o jajkach w Rohatynie:

Klasztor w Rohatynie, w Galicji, eksportował hurtowo jaja do Niemiec. Wchwili wybuchu wojny, w piwnicy klasztornej leżało około miljona jaj, przeznaczonych do eksportu, których jednak nie można już było wysłać.

Wojska rosyjskie zbliżały się w międzyczasie do Rohatyna.

Austrjacki dowódca sił zbrojnych rozumował w ten sposób:

— Uratować tych jaj nie mogę — oddać je wrogowi byłoby zbrodnią. A więc trzeba zniszczyć miljon jaj. Ale w jaki sposób?..

Oczywiście — przy pomocy ręcznych granatów.

Na dany znak rzucono do piwnicy sześć — dwanaście — dwadzieścia granatów.

Gdy rosjanie wtargnęli do Rohatyna mieli gotowe omlety, które trzeba było tylko zdjąć ze ściany.

W ten sposób przekonano się, że wskutek nagłego, wielkiego ciśnienia powietrza (eksplozji) — i na tem właśnie polega ów wojenny wynalazek — można masowo produkować omlety..

Tłum Lu.

Kronika gospodarcza.

DZIAŁALNOŚĆ EMISYJNA W NIEMCZECH.

Jak donosi „Wirtschaft und Statistik", emisja papierów wartościowych w Rzeszy w kwietniu znacznie się zwiększyła (z 198 milj. mk. w marcu na 245 milj. mk.). Wzrost ten tłumaczy się zwiększoną emisją skryptów dłużnych (z 183 milj. na 224 milj. mk.), podczas gdy emisje akcyj wynosiły 14,15 milj., czyli utrzymały się prawie na poziomie marca r. b. (14,3 milj.). Pożyczek zagranicznych zaciągnięto w kwietniu na kwotę 18,6 milj. mk., wobec 0,6 milj. mk. w marcu r. b.

POŁÓW RYB MORSKICH W JUGOSŁAWJI.

W roku 1930 złowiono ogółem 6.834 kg. ryb morskich i raków wartości 50,205,233 dynarów. Z ogólnego połowu 4,422,843 kg. skonsumowano w kraju 675,186 kg. wywieziono zagranicę, 545,656 kg. zakonserwowano w oliwie, a 1,119,143 kg. w soli.

Rząd nosi się z zamiarem utworzenia giełdy rybnej w Susaku, dzięki czemu rybacy nie byliby tak wykorzystywani przez handlarzy, jak dotychczas, a konsument płaciłby niższe ceny.

OBROTY GENERAL MOTORS.

General Motors Corporation sprzedała w maju r. b. 153,730 wozów, wobec 154,240 wozów w kwietniu r. b.

PRODUKCJA PAPRYKI W SERBJI.

W Belgradzie powstała nowa fabryka dla przemiału papryki, popularnej w Jugosławji, podobnie jak na Węgrzech. Zdolność wytwórcza fabryki, która nosi nazwę „Oriental" wynosi 1000 klg. dziennie.

KARTEL FABRYKI MOSIADZU W NIEMCZECH.

Niemieckie fabryki mosiądzu zawarły kartel z ważnością na jeden rok. Kartel ten, do którego przystąpiły wszystkie największe fabryki — między innemi Zjednoczone Niemieckie Zakłady Metalowe S. A., Mansfeld S. A., Hugo Schneider S. A., Hirsch, Zakłady Miedziane i Mosiężne S. A., Wieland - Werke S. A., etc. — ma na celu przeciwdziałanie ostrej konkurencji między poszczególnemi zakładami oraz uregulowanie produkcji i zbytu.

ŚWIATOWA PRODUKCJA OŁOWIU.

Według danych American Bureau of Metal Statisties światowa produkcja ołowiu surowego w maju r. b. wynosiła 123,000 tonn, wobec 133.000 tonn w kwietniu r. b., a 155,200 tonn w maju 1930 r.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 3 lipca Bawełna amerykańska — zamknięcie: lipiec 5.34, sierpień 5.37, wrzesień 5.39, październik 5.42, listopad 5.45, grudzień 00, styczeń 5.52, luty 5.56, marzec 5.60, kwiecień 5.64, maj 5.68, czerwiec 5.71, lipiec 5.74 Loco 5.52.

Liverpool, 3 lipca, Bawełna egipska—zamknięcie: lipiec 8.20, wrzesień 8.36, październik 8.40, styczeń 8.81, marzec 8.75, maj 8.88, Loco 8.45.

Aleksandrja, 3 lipca, Bawełna egipska — zamknięcie. Sakellaridis: lipiec 15.54, listopad 16.93, styczeń 17.34, marzec 17.78 Ashmouni: sierpień 11.35, październik 11.74, grudzień 11.96, luty 12.17

Nowy York, 3 lipca, Bawełna amerykańska — zamknięcie: Loco 10.00, Kontrakty: lipiec 9.83, sierpień 9.95, wrzesień 10.07, październik 10.20 listopad 10.30, grudzień 10.43, styczeń 10.54, luty 10.80, maj 10.90.

Na rynku bawełnianym

zapanowała zupełna cisza.—Sezon letni został zlikwidowany.

Na rynku tkanin bawełnianych panuje zupełna cisza. Zauważyć się daje pozatem silna depresja. Zdarzają się nawet wypadki, że detalista, który przybywa do Łodzi z pewnym zapasem gotówki, wskutek przygnębionego nastroju na rynku, rezygnuje z zakupów.

Hurtownicy, którzy przybywają do Łodzi, orjentując się w sytuacji, żądają znacznych rabatów, nawet z artykułów przedsezonowych. Tranzakcje te przeważnie do skutku nie dochodzą, gdyż miejscowy rynek nie jest skłonny akceptować deficytowych cen.

Wreszcie strejk autobusowy wywarł również wpływ ujemny.

Sezon letni uważać należy za zlikwidowany. Zasadniczym powodem złej sytuacji w tkalniach bawełnianych jest spadek siły nabywczej szerokich rzesz konsumentów, drugą zaś przyczyną — niewłaściwa polityka przemysłowców, którzy zbyt pośpiesznie zrezygnowali z możliwości sezonowych. (c)

Upadłości i nadzory.

W dniu wczorajszym wpłynęło do Wydziału Handlowego w Łodzi podanie pełnomocnika firmy **„Herszkowicz i Lipnowski"**, adw. Daliga o udzielenie firmie odroczenia wypłat.

Firma istnieje od 1904 r. Od pierwszej chwili istnienia firma wywiązywała się zawsze punktualnie ze swoich zobowiązań, ciesząc się jaknajlepszą opinją zarówno dostawców, jak i odbiorców.

Ostatni kryzys ekonomiczny firma przetrwała zwycięsko i począwszy od 1924 r. do chwili obecnej kryła swe wierzytelności.

Od niedawna firma weszła w stosunki handlowe z firmą „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu, sprzedając jej lwią część produkcji. Z chwilą zawieszenia wypłat przez firmę „Pe-Pe-Ge", również „Herszkowicz i Lipnowski" znaleźli się w trudnościach płatniczych.

Z załączonego bilansu na dzień 30-go czerwca 1931 r. wynika, że aktywa firmy przewyższają jej pasywa o przeszło 600.000 zł. przy ogólnej sumie zadłużenia około 500.000 zł. wynikałoby zatem, że aktywa dwukrotnie pokrywają wszelkie pasywa.

Firma w podaniu swem nadmienia, że bilans sporządzony został najostrożniej, ceny towarów, surowców i nieruchomości przyjęte zostały b. umiarkowane.

W planie sanacji przedsiębiorstwa firma powołuje się na to, że jak wynika z bilansu, płatne aktywa przewyższają sumę 350.000 zł. przy ogólnej sumie zadłużenia 523.000 zł., co stanowi około 70 proc.

Pozostałe 30 proc. firma „Herszkowicz i Lipnowski" będzie mogła uzyskać z zaciągnięcia pożyczki hipotecznej, bądź też ze sprzedaży jednego z objektów.

Bilans zamyka się sumą 1.137.676.20 złotych.

W czerwcu 1930 r. ogłoszono upadłość handlującemu **Mendlowi Taubowi** na zasadzie zaprotestowanych weksli.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 16 czerwca 1930 r. tymczasowo. Sędzią Komisarzem mianował Sąd sędziego handlowego Stanisława Kopczyńskiego, zaś kuratorem upadłości — adw. Tadeusza Lipińskiego.

Upadłego oddano pod dozór policji.

W dniu wczorajszym sprawa powyższa znalazła się poraz ostatni na wokandzie sądu handlowego.

Do akt sprawy załączony został protokół zebrania wierzycieli z dnia 12-go czerwca r.b., które odbyło się pod przewodnictwem sędziego handlowego Kopczyńskiego w obecności syndyka tymczasowego Ch. Berlinera.

Na zebranie to nikt się nie stawił oprócz syndyka, który jednocześnie był wierzycielem upadłego Tauba.

Syndyk wnosił o **umorzenie postępowania upadłościowego**, gdyż nikt z wierzycieli nie stawił się pomimo dwukrotnego zawiadomienia osobiście i w prasie.

Sąd przychylił się do wniosku sędziego komisarza, **umarzając postępowanie upadłościowe**, gdyż zdaniem sędziego komisarza byłoby bezcelowe utworzenie związku wierzycieli i wybór syndyka ostatecznego, zaś w masie upadłości figuruje jedynie kwota 465 zł.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie panowała tendencja słabsza dla dolara gotówkowego, a nieco mocniejsza dla dewiz. Obroty były średnie. Dolar got. notowano po 9.04—9.03, kabel na New York 8.926. Kursy dewiz: Bruksela — 124.45, Amsterdam — 359.15, Londyn 43 — 43 i pół, New York, — 8.922, Paryż — 34.94 Praga 26.44, Zurych — 172.87, Wiedeń — 125.45, Medjolan —46.74. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 211.87. Dolar w obrotach prywatnych 9.03, rubel złoty — 4.94, srebrny— 1.50, bilon — 0.74, czerwoniec — 3.30.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja mocniejsza zwłaszcza dla akcyj metalurgicznych; głównie dla Lilpopa. — Obroty małe wobec małego zaofiarowania. Notowano: Bank Polski 116 i pół, Bank Handlowy — 100, Częstocice — 30—31, Lilpopy — 16 i pół, Ostrowiec 37.

PAPIERY PROCENTOWE. Papiery procentowe państwowe bez zmiany, dla prywatnych tendencja mocna. Notowano: 5 proc. konw. — 44.75, 6 proc. dolar. — 75 i pół, 10 proc. kolej. — 104, 8 proc. Przem Pol. — 80, 7 proc. L.Z. dol. — 72 i pół, 4 proc. ziemskie — 39.25 4 i pół proc. ziemskie — 51, 8 proc. m. Warszawy — 71—71 i pół—71.25, 8 proc. m. Łodzi — 66 i pół, 8 proc. m. Piotrkowa 61 i pół, 10 proc. m. Siedlec — 73.25.

Dolar w Łodzi.

Na rynku walutowym w Łodzi kurs dolara wynosił wczoraj przy osłabionej tendencji 9,03 w płaceniu i 9.05 w żądaniu.

Podaż dostateczna, obroty minimalne.

Handel z zagranicą.

Firma szwedzka pragnie objąć zastępstwo polskich fabryk produkujących modne tkaniny odzieżowe męskie, damskie, podszewkowe oraz nici do szycia. (L. 4179).

Firma francuska obejmie zastępstwo fabryk polskich, produkujących tkaniny wełniane damskie i męskie oraz gotową odzież (L. 4240).

Firma gdańska obejmie zastępstwo firm przemysłowych drzewnych (tartaków, eksploatacji lasów) (L. 4321).

Firma węgierska obejmie zastępstwo polskiej fabryki produkującej sukno, kołdry wełniane i flanelowe bawełniane (L. 4297).

Firma francuska pragnie nawiązać stosunki handlowe z fabrykami tkanin bawełnianych i wełnianych oraz gotowej odzieży celem reeksportu do kolonij. (L. 4345).

Firma zagraniczna, pragnąc zainstalować fabrykę koców i pledów wojskowych półwełnianych i odpadkowych, zakupi odpowiedni komplet maszyn włókienniczych nowych lub używanych. (L. 4074)

Firma polska w Paryżu pragnie nawiązać stosunki z polskiemi firmami, poszukującemi zastępców we Francji celem podjęcia eksportu do kolonji. (L. 4243).

W związku z reglamentacją handlu zagranicznego z Persją oraz wprowadzeniem w życie szeregu restrykcyj walutowych i celnych firma perska pragnie zakupić na sumę, sięgającą 2 miljonów franków belgijskich towary niewykupione przez odbiorców perskich i składowane w jakimkolwiek urzędzie celnym perskim, począwszy od 23.II, względnie 15 marca b. r. (L. 4451)

Bliższych informacji udziela biuro izby przemysłowo-handlowej w Łodzi.

STUDENCI POLSCY NA WYŻSZYCH UCZELNIACH WŁOSKICH.

Abiturjenci średnich zakładów naukowych, którzy zamierzają udać się do Włoch dla uczęszczania na uniwersytet lub inne uczelnie wyższe, jak również osoby zamierzające udać się do Włoch na kursy języka i kultury dla cudzoziemców (Florencja, Perugja, Rzym, Siena, Varese i Wenecja) i chcą skorzystać ze zniżek przejazdu i pobytu — mogą zwracać się po informacje do tutejszego królewsko - włoskiego konsulatu (Kilińskiego 222, tel. 219-56) w godzinach od 12—13 popoł. za wyjątkiem niedziel i świąt.

HUTA „POKOJU" CHCE ZREDUKOWAĆ 420 ROBOTNIKÓW.

Katowice, 4 lipca.

W dniu dzisiejszym do komisarza demobilizacyjnego wpłynął wniosek dyrekcji huty „Pokoju" w Nowym Bytomiu o zezwolenie na przeprowadzenie redukcji 420 robotników. Dyrekcja huty podanie swe motyfuje zmniejszeniem się ilości zamówień. W związku z tem komisarz demobilizacyjny na początku przyszłego tygodnia przeprowadzi na miejscu badania i poweźmie odpowiednią decyzję.

ANDRE POLTZER.

Królowa Warenhausów

Historję tę sam wymyśliłem. Dlaczego zaznaczam to na wstępie? Wiadomo mi bowiem, że istnieje kategorja czytelników, którzy z zasady nie czytają humoresek, rozpoczynających się od słów: „Za prawdziwość tej historji ręczy autor“, gdyż wiedzą z doświadczenia, że tego rodzaju twierdzenie służy zazwyczaj jako usprawiedliwienie brakującej pointe'y. Moja historja ma pointę i mimo to — teraz ośmielam się wyznać — jest w 100 proc. prawdziwa.

Czy znacie państwo króla wskazówek od zegarków, Mr. Harrisa z Bostonu?.. Znacie, czy nie znacie w — każdym razie posłuchajcie tej historji.

Podczas jednej z nocnych wędrówek po Montmartrze Mr. Harris poznał piękną pannę Lenormand. Król wskazówek od zegarków przebywał w towarzystwie swego współziomka, od dłuższego czasu mieszkającego już w Paryżu. Ledwo obydwaj weszli do małego lokaliku na Rue Pigalle, gdy skinęła głową jakaś piękna dama, siedząca przy jednym ze stolików.

— Chodź pan, przedstawię panu królowę warenhausów.. — rzekł młody amerykanin do Harrisa, ciągnąc go w stronę stolika, przy którym siedziała owa dama.

— Mr. Harris, król wskazówek od zegarków, M-me Lenormand, królowa warenhausów.

Jego królewska mość spojrzała uważnie na Jej królewską mość i odwrotnie.

Chronologiczny bieg następnych wydarzeń przedstawia się następująco:

Godzina 1,30 w nocy: Mr. Harris, młody amerykanin i pani Lenormand odbywają nocną wycieczkę po Paryżu. Teraz są w piątym z rzędu lokalu i w doskonałych humorach.

Godzina 2,15: M-me Lenormand i jej towarzysz spostrzegają na dancingu w Savoy, że młody amerykanin znikł gdzieś po drodze. Nie żałują go zbytnio.

Godzina 3-cia: Jedenasty lokal. Jego królewska mość mówi już do Jej królewskiej mości per „ty“.

Godz. 3.30: Mr. Harris dowiaduje się, że królowa warenhausów jest już rozwódką mimo, że ma dopiero 22 lata. Król wskazówek od zegarków nazywa ją „Iwonką“, ona jego — „mon petit choux“.

4.20: W następnym lokalu M-me Lenormand opowiada o swym warenhausie, który posiada 7 pięter, 12 dyrektorów, 24 wejść, 36 wind, 196 oddziałów i 6317 sprzedawców. Jest to największy warenhaus na kontynencie.

4.25: Mr. Harris jest po uszy zakochany w królowej warenhausów.

4.30: Wyznaje jej swą miłość i prosi o jej rękę.

4.31: Ona zgadza się.

5-ta godzina: Zaręczyny.

6-ta godz.: Król i królowa są wstawieni.

7.30: Królowa warenhausów wraca powoli do przytomności i powiada: „Teraz muszę, niestety, pójść do pracy“. Mr. Harris oponuje, — „W takim razie muszę przynajmniej wstąpić na chwilę i uprzedzić pana Petitnoir'a, że nie przyjdę“. Mr. Harris jest ciekaw, kto to właściwie jest ów Petitnoir. M-me Lenormand: „Szef oddziału biżuteryjnego“. Mr. Harris nic nie rozumie. M-me Lenormand: „Wszak jestem sprzedawczynią w jego oddziale“.

Król wskazówek do zegarków otrzeźwiał nagle.

— Ty jesteś sprzedawczynią?..

Oburzonym głosem:

— Madame, pani mnie oszukała!.. Zrywam nasze zaręczyny!.. Więc pani nie jest królową warenhausów?...

Jest to obraza majestatu. Iwona zrywa się z krzesła i krzyczy, nie bacząc na to, że wszyscy się im przysłuchują:

— Co pan śmiał powiedzieć?.. Ja nie jestem królową warenhausów?!... Stary ośle, cały Paryż może ci poświadczyć, że dopiero przed sześciu tygodniami oficjalny komitet wybrał mnie jako najpiękniejszą sprzedawczynię „Galerie du Nord“, nadając mi tytuł królowej warenhausów!

Tłum. B. F.

Meyerhold o swoim teatrze.

Nie uznajemy „gwiazd“.-Postawą teatru jest zespół.-Brak autorów dramatycznych. — Nie realizm, lecz artyzm.

Na czem polega kryzys teatralny w Europie.

Po śmierci Stanisławskiego, jednego z największych reżyserów i znawców teatru rosyjskiego, Meyerhold uważany jest za **Reinardta rosyjskiej sceny.** Meyerhold przebywa obecnie w Paryżu, gdzie wyróżnia się nowet zewnętrznym wyglądem na tle paryskiego życia, a ta odmienność wychodzi na jaw szczególnie, gdy zaczyna przemawiać po francusku rosyjskim akcentem. Jest on bardzo ostrożny w rozmowie, **waży każde słowo,** nietylko dlatego, że trudno mu jest wysłowić się w obcym języku, lecz przedewszystkiem z tego powodu, że zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na nim z racji reprezentowania sztuki rosyjskiej.

— Oczywiście, że chodzi panu w pierwszym rzędzie o stan teatru w Rosji... — rzekł do dziennikarza, który zgłosił się doń z prośbą o wywiad — Mówiąc prawdę, znudziły mi się już te opowieści na temat teatru rosyjskiego. Rosja jest obecnie takim samym krajem, jakim dawniej były Indje Marca Polo... Europejczycy znają o nas tylko bajki. Szczególnie daje się to we znaki na polu sztuki, jakkolwiek przed wojną wiedziano w całej Europie dokładnie, co się dzieje w teatrze rosyjskim. Od czasu Lenina aktor rosyjski stracił swą dobrą opinję w oczach Zachodu. Balet rosyjski przed dwudziestu laty znany był na całym świecie jako najlepszy, pisarze rosyjscy byli twórcami wielu szkół literackich, służyli jako wzór dla pisarzy zachodnich sztuki ich było grane we wszystkich niemal krajach, a dziś szukamy ze świecą w ręku nowoczesnych twórców dramatycznych i, niestety, nie możemy znaleźć ani jednego. Ponieważ z przyczyn socjalnych nie wolno nam wystawiać wielu wybitnych dzieł zagranicznych, przeto kryzys teatru rosyjskiego w przeciwstawieniu do kryzysu teatrów na zachodzie nie wypływa z powodów materjalnych lub słabej frekwencji, lecz źródła jego należy szukać w **braku prawdziwych autorów dramatycznych.**

— Pozatem mam wrażenie, że prowadzenie teatru w Rosji nie jest wielką przyjemnością ze względu na to, iż **każdy teatr jest tam niemal urzędem państwowym, a każdy aktor urzędnikiem...** — zwrócił uwagę dziennikarz.

— Nie jest tak w zupełności, jak pan myśli... — odparł Meyerhold — Wprawdzie słuszne jest mniemanie, że u nas państwo do wszystkiego się miesza, ale teatr korzysta na tem raczej, niż traci. Ja osobiście nie uprawiam żadnej polityki. O systemie sowieckim nie chcę tu mówić. Chętnie jednak powiem panu coś o teatrze rosyjskim. Już chociażby z tego względu, **że u nas panują inne stosunki w tej dziedzinie,** rozwój teatru rosyjskiego w obecnej dobie powinien zainteresować europejskiego czytelnika. Upaństwowienie teatrów jest dla nas zjawiskiem bardzo pożytecznem, albowiem otrzymujemy od państwa pieniądze na prowadzenie teatrów. W Moskwie istnieje **12 teatrów** i wszystkie otrzymują subsydja od państwa.

Komisarz ludowy dla spraw sztuki, podporządkowany ministrowi oświaty, mianuje dyrektorów teatralnych, podobnie jak to bywa we Wiedniu, czy w Paryżu, gdzie dyrektorzy państwowych teatrów są mianowani. Różnica polega tylko na tem że po mianowaniu dyrektora i wypłaceniu subsydjum, czynniki rządowe nie interesują się już wcale losem teatru. Aktorów, którzy rzeczywiście są do pewnego stopnia państwowymi urzędnikami, **wybiera już dowolnie dyrektor.** Dochody wpływają do centralnej kasy, skąd pobiera pensję zarówno dyrektor jak i aktorzy. Jeśli brak na wypłatę pieniędzy, wówczas państwo pokrywa brakującą kwotę.

Zasadnicza różnica między rosyjskim a europejskim teatrem polega na zmienionym systemie opłacania całego zespołu i wybitniejszych aktorów.

Ciekawą rzeczą jest, że w ostatniem dziesięcioleciu wszystkie niemal sceny świata stosują system **solowych występów wybitnych aktorów.** Zasadzie tej hołduje szczególnie Ameryka, gdzie **gwiazda zarabia 5.000 dolarów, a chórzystka — 20 dolarów tygodniowo.**

Na tym punkcie jesteśmy bardziej konserwatywni, **u nas niema gwiazd.** Najwyższa gaża aktorska wynosi u nas 500 rubli miesięcznie, a najmniej znacząca chórzystka zarabia u nas 100 rubli. Proszę jednak nie wyciągać z tego faktu Bóg wie jakich wniosków socjalno-politycznych!... Proszę nie przypuszczać, na zasadzie powyższego mego oświadczenia, **że nie umiemy ocenić prawdziwych talentów lub że wszyscy aktorzy są dla nas równi.** Nie jest to dla nas problem polityczny, lecz zwyczajny system teatralny: **uważamy zespół w teatrze za rzecz najważniejszą i nie sprowadzamy na wzór teatrów zachodnich specjalnych aktorów, którzy mają zwabić publiczność do teatrów.** Wskutek tego nie jesteśmy zależni od wybitnych aktorów i nie mogą oni wymuszać od nas bajońskich sum.

W moim teatrze jest 1200 miejsc. Ceny biletów wahają się od 70 kopiejek do 3.50 rb. Sprzedajemy codziennie wszystkie bilety, gdyż jeśli okazuje się po południu, że pozostała jeszcze pewna ilość wolnych miejsc, to posyłamy pozostałe bilety do związków zawodowych.

W Europie kryzys teatralny polega **głównie na tem, że bilety są drogie,** a publiczność jest biedna. U nas publiczność jest również uboga, ale teatr jest tani i subwencjowany przez państwo. Jak już zaznaczyłem, nasz kryzys nie jest materjalny, lecz **artystyczny.** Gramy ciągle Gogola i Ostrowskiego, Ostrowskiego i Gogola i tak w kółko. Dobre premjery należą do rzadkości.

O własnych moich poglądach na teatr nie chcę mówić gdyż tego nie można sprecyzować. Trzeba tylko zobaczyć raz mój teatr, a wtedy wszystko staje się zrozumiałe. Byłem uczniem wielkiego reżysera Stanisławskiego i poszedłem w jego ślady. Już w mojej młodości marzyłem zawsze o tem, by zostać reżyserem teatralnym. Przewędrowałem poprzez całą Rosję, aż wreszcie w Petersburgu natknąłem się na Stanisławskiego, który zaangażował mnie w charakterze pomocnika reżysera. Potem drogi nasze się rozeszły i założyłem własny teatr.

Nie jestem realistą i uważam, że teatr **nie powinien kopjować życia,** lecz powinien wyłącznie być tylko teatrem. Oczywiście teatrem artystycznym. Musi być zwierciadłem nietylko sztuki aktorskiej, lecz również innych dziedzin sztuki. W moim teatrze naprzykład jest nietylko taniec rytmiczny, lecz również szermierka i każda inna scena ruchu.

Najcharakterystyczniejszą cechą teatru rosyjskiego jest fakt, że wstąpił on na zupełnie inną drogę, od chwili, gdy odseparował się od teatru państw zachodnich. Rosyjska sztuka teatralna pogłębiła swą istotę, wchłonęła w siebie ludowe i narodowe elementy, oddaliła się od sztuki teatralnej zachodu, **zbliżając się raczej do sztuki wschodniej, a mianowicie — chińskiej i japońskiej.**

Posiadamy bardzo wiele szacunku dla wschodniej sztuki i chcemy się od niej wielu rzeczy nauczyć.

Przyszłość teatru?... Moim zdaniem po powrocie do dawnej „Commedia dell arte“ przybytek Melpomeny stanie się teatrem improwizacji. Teatr musi się otrząsnąć z więzów klasycznego konwencjonalizmu. Celem teatru nie jest przedstawianie surowych wycinków z realistycznego bytu, lecz głębszego sensu życia w jednolitych, artystycznych ramach...

L. A.

JOHANNS RöSLER.

Codzienne oszustwa.

Oszustwo, jako główny zawód, może nawet wyżywić człowieka. Ale są ludzie, którzy traktują oszustwo jako zajęcie poboczne. Są to oszustwa z przypadku lub z próżności. Takich oszustów spotkać można wszędzie — na ulicy, w kawiarniach, w pociągach.

Codzienne oszustwa.

***

Artyści spotykają się w nowym teatrze. Przywitają w garderobie. A potem wszyscy nawzajem trzymają się od siebie zdaleka. Każdy z nich w poprzednime sezonie grał tylko główne role, każdy miał najlepsze recenzje. każdy otrzymywał najkorzystniejsze oferty.

Stara komiczka opowiada o kwiatach, brylantach i wielkich ucztach.

Codzienne oszustwo.

***

W wagonie III-ej klasy siedzą wojażerowie różnych firm, przedstawiciele różnych branż. Opowiadają sobie przedpotopowe dowcipy, polityku ją i w końcu rozmowa przechodzi na temat ich dawnych zawodów.

Dziwnym zbiegiem okoliczności każdy z nich był przedtem oficerem w czynnej służbie.

I powtarzają to w stu wagonach, w stu przedziałach III-ej klasy setkom ludzi...

Codzienne oszustwo....

***

28-letnia panna wychodzi zamąż.

— Jesteś moją pierwszą miłością... — szepcze swemu narzeczonemu. — Żaden mężczyzna jeszcze — — —

Codzienne oszustwo....

***

Poczta ranna przynosi do redakcji setki rękopisów.

— Współpracownik „Matin'a“, „Berliner Tageblattu“, „Chicago Tribune“, i innych najpoważniejszych pism zagranicznych załącza do niniejszego swe oryginalne utwory...

Setki podobnych listów wysyłają do setek redakcyj setki grafomanów...

Codzienne oszustwo...

***

Towarzystwo śpiewacze urządza bal. Nagle orkiestra przestaje grać.

— Doktór M. proszony jest o natychmiastowe przybycie do domu. Niezwykle skomplikowana operacja wymaga jego obecności....

Młody, nieznany lekarz opuszcza dumnie salę. Wsiada do auta. na najbliższym rogu płaci szoferowi za fatygę i wstępuje do lokalu na kilka kieliszków.

Mniej więcej po godzinie wraca na salę zmęczony i wyczerpany.

Codzienne oszustwo...

***

Do dyrektora teatru rewjowego zgłasza się jakiś aktor, prosząc o zajęcie.

— Jaką gażę otrzymywał pan ostatnio?...

— 100 złotych za wieczór...

Zgadza się jednak na 25 złotych za wieczór, co i tak przewyższa jego dotychczasowe zarobki o 5 złotych...

Codzienne oszustwo...

***

Do właściciela składu manufaktury zgłasza się wojażer z prowincji.

— Pan musi obejrzeć moje próbki. Mayer kupił u mnie dopiero wczoraj za 50,000. Niech pan nie myśli, że ja mówię ot, tak... na wiatr. Prosze tu są rachunki.

I pokazuje jeden z podrobionych rachunków, należących do żelaznej kolekcji wszystkich wojażerów.

Codzienne oszustwo...

***

W kawiarni w pewnej miejscowości kuracyjnym siedzą trzy „strszawe“ niewiasty z krótko ostrzyżonemi włosami. Każda z nich opowiada jakie piękne i długie włosy miała dawniej. Wszyscy oglądali się. Aż do kolan. To było coś niezwykłego!...

To samo opowiada sto kobiet w stu kawiarniach w stu innych miejscowości kuracyjnych. Gdzie się podziały te wszystkie włosy?...

Codzienne oszustwo...

***

Mayer był w Żakowicach. w pensjonacie, płacąc 8 złotych dziennie.

— Muszę państwu powiedzieć, że w tym roku na Riwjerze było wprost cudownie! — opowiada Meyer po powrocie z urlopu.

Codzienne oszustwo...

Codziennie słyszy sie te drobne, przyziemne kłamstewka. Ostatecznie nie jest to nic innego, jak oszukiwanie samego siebie. Słabostka ludzka. z której każdy się śmieje i od której nikt nie jest wolny...

Tłum. Lu

Piotrków Trybunalski

WYŚCIGI KONNE W PIOTRKOWIE.

Tegoroczne wyścigi konne w Piotrkowie rozpoczną się 9 sierpnia br. i trwać będą prawdopodobnie przez dwa tygodnie. W tym roku na torze piotrkowskim biegać będą najlepsze konie toru warszawskiego. Wszelkie przygotowania do wyścigów są już w pełnym toku.

Z KRONIKI POLICYJNEJ.

Mieszkaniec ulicy Bujnowskiej 81, Michał Dąb zadał ciężkie uszkodzenie ciała Barbarze Czerwińskiej którą przewieziono do szpitala św. Trójcy. Sprawcę pociągnięto do odpowiedzialności.

⁂

Niejaki Roman Błaszczyk zadał nożem cios Leonowi Chorowskiemu i w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Błaszczyka policja zatrzymała.

Gdy stolarz chce być kupcem...

3 miesiące więzienia za sfałszowanie weksli.

Ludwik Krentz z zawodu był stolarzem. Rzemiosło to nie dawało mu jednak widocznie ani zadowolenia, ani utrzymania, gdyż Krentz porzucił swój zawód i zabrał się do napadów rabunkowych. Ale i na tem polu

nie powodziło mu się zbyt dobrze.

W roku 1919-ym został skazany za napad na 4 lata ciężkiego więzienia, a po wyjściu z więzienia stanął powtórnie przed sądem w Kaliszu za nowy napad i tym razem skazano go na rok i sześć miesięcy.

Po tych „przykrościach zawodowych" Krentz doszedł do wniosku, że

fach bandycki nie leży w granicach jego uzdolnień.

A żyć trzeba było... O stolarce dawno już zapomniał, a zresztą przywykł już do łatwego zarobku...

Pewnego dnia do składu drzewa Moszka Dąba przy ul. Zgierskiej 9 zgłosił się pewien osobnik, który podał się za Adolfa Arndta, właściciela domu, i wyraził chęć kupna drzewa na weksle. Moszek Dąb zgodził się na propozycję owego osobnika i wydał mu drzewa za sumę 90 zł. Jako pokrycie otrzymał dwa weksle z wystawienia Ludwika Krentza, opatrzone żyrem Adolfa Arndta. Gdy nadszedł termin płatności, obydwa weksle poszły do protestu i okazało się, że osobnik, który podawał się za Arndta, był owym stolarzem — Ludwikiem Krentzem.

Oskarżony przyznał się do winy. Na swe usprawiedliwienie podał, że żona była chora i następnie umarła, że pół roku chodził bez pracy i t.d.

Obrońca jego, mec. Wyżnikiewicz, prosił o łagodny wymiar kary.

Sąd skazał Krentza na 3 miesiące więzienia.

A.S.

Meteoryt zdradził zbrodniarzy

Trup miljonera w muzeum

Policja miasta Chicago wpadła w tych dniach na trop morderców miljonera, mister Champana, którego tajemicza śmierć w swoim czasie wywołała wielką sensację.

Mister Champan posiadał wielki majątek i był właścicielem szeregu will. Pewnego dnia **znaleziono go bez życia w prywatnem muzeum.**

Champan był namiętnym zbieraczem wszelkich ciekawych egzeplarzy z dziedziny zoologji i botaniki Uzupełniając w przeciągu 25 lat swe zbiory, założył on sobie małe muzeum, które posiadało charakter panopticum naukowego. Champan zakupywał wszelkiego rodzaju relikwie z dziedziny botaniki, zoologji i paleontologji następnie bez żadnego systemu gromadził je w swem muzeum. Wśród zbiorów tych znajdowały się **najbardziej rzadkie okazy egzotycznych roślin,** które odpowiednio spreparowane, zaopatrzone były w napisy, zawierające ich nazwę oraz miejsce, gdzie zostały odnalezione. Między innemi pod szkłem znajdowały się wypchane zwierzęta. **Szczególnie upiorne wrażenie sprawiał szkielet antycznego statku pancernego, który mr. Champan nabył w swoim czasie za cenę 800 dolarów.** Muzeum obfitowało w całe mnóstwo podobnych okazów.

Zbrodnia została dokonana w godzinach popołudniowych w momencie, gdy Champan segregował nowonabyte egzemplarze, zaopatrując je napisami. Mordercy dali do niego dwa strzały rewolwerowe. **Tajemnicą pozostało, że nie było absolutnie słychać detonacji.** Długoletni sługa, murzyn Rowland, zeznał, iż w czasie dokonywania zbrodni znajdował się w ogrodzie i **nie słyszał ani strzałów ani też wołania o pomoc. Podobnie brzmiały zeznania jego pomocnika.**

Morderstwo zostało dokonane w celu zysku. Znaleziono bowiem rozbitą kasetkę, która zawierała pokaźną sumę gotówki, oraz mnóstwo cennych kosztowności, które miljoner otrzymał w spadku od swych rodziców. Kolekcje muzealne zostały zupełnie nienaruszone. Bandyci sądzili, według wszelkie go prawdopodobieństwa, iż nie przedstawiają one żad wartości. Uwagę ich zwrócił tylko jeden przedmiot. Pod szklanym kloszem lśnił oślepiającym blaskiem kawałek pozłacanego metalu. Złoczyńcy w przeświadczeniu, **iż jest to złoto, postanowili zabrać sobie ten przedmiot na pamiątkę.** Ponieważ klosz przymocowany był do podstawy, rozbili oni go młotkiem i zabrali tajemniczy minerał. Łup ten był, jak się okazało, **odłamkiem żelaznego meteorytu, który mr. Champan nabył przed laty i kazał pozłocić.**

Odłamek meteorytu stał się kluczem do odnaleziena śladów złoczyńców. Podczas, gdy policja napróżno głowiła się nad wykryciem sprawców przestępstwa, pewien jubiler złożył meldunek, iż przyszli do niego jacyś dwaj podejrzani mężczyźni, **proponując mu kupno pozłacanego kawałka niklu.** Dwaj ci osobnicy byli niezmiernie zdumieni, gdy się dowiedzieli, iż jest to zwykły nikiel, gdyż pewni byli, iż ofiarowany przedmiot jest ze szczerego złota. Jubiler podał ich dokładny rysopis oraz opisał szczegółowo zaoferowany przez nich przedmiot, który, jak się okazało, był skradzionym odłamkiem meteorytu.

Na podstawie tych danych policji udało się ująć obydwu zbrodniarzy, którzy, jak skonstatowano, mają na sumieniu cały szereg zbrodni i rabunków i uchodzą za słynnych włamwaczy. Aresztowani zostali również murzyn i jego pomocnik, którzy również współdziałali w zbrodni.

Regaty.

W miejscowości Henley nad Tamizą rozpoczęły się w dniu wczorajszym regaty wioślarskie o mistrzostwo świata, w których biorą udział przedstawiciele wielu narodowości. Regatom tym przyglada się przeszło 20 tysięcy widzów.

Smierć męczennika nauki

Słynny radjolog dr. Soré zmarł na raka

Jak doniosły pisma francuskie, w Paryżu zmarł znakomity radjolog, dr. Celestin Sore.

Uczonego tego można śmiało nazwać męczennikiem nauki.

Dziesięciokrotne zabiegi chirurgiczne w rezultacie pozbawiły go obu rąk.

Doktór Sore był profesorem w hawrskiem liceum i głównym kierownikiem wszystkich miejscowych gabinetów rentgenologicznych. Był on też honorowym przewodniczącym związku odznaczonych za działalność na polu niesienia pomocy i ulgi ludziom.

Celestin Sore nie jest pierwszą, ani ostatnią ofiarą radjologji. Promienie X zmiotły do mogiły znakomitych uczonych, jak Enfroy, Berler i in.

Doktór Sore specjalizował się początkowo w naukach przyrodniczych. Po ukończeniu jednak przyrody, poświęcił się medycynie i w roku 1903, t. j. **w 48 roku życia, osiągnął tytuł doktora medycyny,** opracowawszy uprzednio źródłową pracę z dziedziny rentgenologji.

Przed 23 lata niezmordowanie pracował on w charakterze radjologa.

W roku 1914 rozpoczęła się jego **strasżliwa walka z rakiem,** który zaczął go toczyć wskutek jego badań i doświadczeń z promieniami X.

W roku 1923 poddał się on **pierwszej amputacji. Potem nastąpiły dalsze.**

Doktór Sore znosił swoje nieludzkie cierpiena z heroicznem spokojem.

Za działalność swoją, pełną poświęcenia otrzymał on order Legji Honorowej.

Jeszcze raz potwierdza się teorja, że lekarze przeważnie **chorują na te choroby, które sami leczą.**

Letni rozkład jazdy

na czas od 15 maja do 30 września 1931

na łódzkich kolejach dojazdowych.

STACJA BAŁUCKI RYNEK.

Z ŁODZI.

DO ZGIERZA (Nowy Rynek) co 20 minut norm. o godz. 6.00, 6.20, 6.40, 7.00, 7.20 i t. d. do 21.40, pozatem o 22.20, 22.40, 23.20 i 24.00.

DO ZGIERZA (Magistrat) co 40 minut, norm. o godz.: 5.30, 6.30,7.10.7.50, 8.30 i t. d. do 20.30.

DO OZORKOWA co 40 minut, norm. o godz.: 5.30, 6.30, 7.10, 7.50, 8.30 i t. d. do 20.30.

DO ALEKSANDROWA co 20 minut, norm. o godz.: 5.15, 5.35, 5.55, 6.15, 6.35 i t. d. do 21.15, pozatem o 22.15 i 23.35.

DO TEOFILOWA co 10 minut, norm. o godz.: 5.15, 5.25, 5.35, 5.45, 5.55 i t. d. do 21.25, pozatem o 22.15 i 23.35.

DO ŁODZI.

ZE ZGIERZA (Nowy Rynek) co 20 minut norm. o godz.: 6.10, 6.30, 6.50, 7.10, 7.30 i t. d. do 21.10, pozatem o 21.50, 22.10, 22.50 i 23.25.

ZE ZGIERZA (Magistrat) co 40 minut, norm. o godz.: 6.55, 7.55, 8.35, 9.15, 9.55 i t. d. do 21.55.

Z OZORKOWA co 40 minut, norm. o godz.: 6.30, 7.30, 8.10, 8.50, 9.30 i t. d. do 21.30.

Z ALEKSANDROWA co 20 minut, norm. o godz.: 5.55, 6.15, 6.35, 6.55. 7.15 i t. d. do 21.55, pozatem o 22.55 i 0.15.

Z TEOFILOWA co 10 minut, norm. o godz.: 5.45, 6.05, 6.10, 6.25, 6.30 i t. d. do 22.15, pozatem o 23.10 i 0.30.

STACJA PLAC REYMONTA

DO PABJANIC DWORCA co 20 minut norm. o godz.: 6.20, 6.40, 7.00, 7.20, 7.40, i t.d. do 22.00, pozatem o 22.30, 23.00, 23.40 i 0.20

DO RUDY PABJANICKIEJ co 15 minut norm. o godz.: 6.45, 7.00, 7.15, 7.30, 7.45 i t.d. do 22.15 x) pozatem o 22.45*) i 23.35*)

DO TUSZYNA co 30 minut norm. o godzinie: 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45 itd do 20.45 x) pozatem o 21.15*)

Z PABJANIC DWORCA co 20 minut norm. o godz.: 6.10, 6.30, 6.50, 7.10, 7.30, itd. do 21.30, pozatem o 22.10, 22.30 i 23.30

Z RUDY PABJANICKIEJ co 15 minut norm. o godz.: 6.45, 7.05, 7.10, 7.35, 7.50 itd do 22.20 x) pozatem o 22.50*), 23.10*) i z przesiadaniem w Marysinie o 23.55*)

Z TUSZYNA co 30 minut norm o godz.: 6.40, 7.20, 7.50, 8.20, 8.50 itd. do 21.50 x) pozatem o 22.20*).

STACJA ŁÓDŹ—ZDROWIE.

DO KONSTANTYNOWA co 30 minut norm. o godz.: 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, itd. do 22.00 x) pozatem o 22.40*) i 23.20*)

DO LUTOMIERSKA co 30 minut norm. o godz.: 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00 itd. do 20.30

Z KONSTANTYNOWA co 30 minut norm. o godz.: 6.10, 6.40, 7.10, 7.40, 8.10 itd. do 21.40 x) pozatem o 22.20*) i 23.00*)

Z LUTOMIERSKA co 30 minut norm. o godz.: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15 itd. do 21.15.

Pociągi do granic miasta Łodzi kursują co 10 minut od godz. 6.20 do godz. 22.00

UWAGA: Pociągi oznaczone gwiazdką *) kursują wyłącznie w soboty, niedziele, święta i dnie przedświąteczne.

Do akt Nr. 931 i 932 1931 r. oraz 975, 976 i 977 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Kazimierz Suzin, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 254, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości zajętych przy ul. Nowej Nr. 21, należących do firmy „Łódzkie Zakłady Techniczno Budowlane" i składających się z samochodu osobowego marki „Chevrolet", oszacowanego na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 4 lipca 1931 r.

Komornik: K. SUZIN.

Pobicie strzeleckiego rekordu.

Znany szwedzki strzelec Olle Ericson osiągnął w tych dniach na meczu treningowym z broni dowolnej nadzwyczajny rezultat strzelając w 3 postawach 1122 punktów — stojąc 361, klęcząc 375 i leżąc 386 punktów.

Dotychczasowy oficjalny rekord światowy z broni dowolnej, jak wiadomo, osiągnął strzelec szwajcarski Hartman w 1929 r. strzelając we wszystkich 3 postawach 114 punktów.

Rekordy światowe w poszczególnych pozycjach wynoszą: stojąc 359, klęcząc 379 i leżąc 389. Widzimy przeto, że Ericsson już teraz pobił światowy rekord w pozycji stojącej o 2 punkty, a w całym meczu t. j. we wszystkich pozycjach o 8 punktów.

Dotychczas jedynie Hartman (Szwajcarja) osiągnął raz więcej punktów w czasie treningu do mistrzostw świata w r. 1930. Wyniki jego wynosiły wówczas 1.131 punktów (365, 382 i 384). W trzy tygodnie później jednak na zawodach w Antwerpji Hartmann stanął na trzecim miejscu z wynikiem 359, 370 i 378, czyli razem 1.099 punktów.

Świat strzelecki z wielkiem naprężeniem czeka na wyniki tegorocznych strzeleckich mistrzostw świata we Lwowie. Spotkanie strzelców tej miary jak Hartmann (Szwajcarja), Oksa (Finlandja) i Olle Ericsson (Szwecja) nie będzie pozbawione nader ciekawych momentów.

Szwedzi szykują się już teraz do zaciętej walki. Bój narodów o zdobycie laurów we Lwowie, do rzeczy łatwych należeć nie będzie.

Nowy rozkład jazdy na P.K.P.

obowiązujący od dnia 15 maja r. b.

Łódź — Fabryczna

PRZYJAZD

2.26 z Koluszek (połączenie z Warszawą)
4.15 z Koluszek
5.35 "
6.55 "
7.19 "
7.34 "
7.50 "
8.37 "
9.19 z Częstochowy
9.55 z Koluszek (w poniedziałki i po świętach)
0.27 z Koluszek (z połączeniem z Warszawy)
3.02 z Koluszek
4.02 ze Skarżyska
4.47 z Koluszek (połączenie z Warszawy)
5.27 z Koluszek
6.10 z Warszawy (z wagonem restauracyjnym)
7.37 z Koluszek (z połączeniem z Warszawy)
9.59 z Koluszek
0.45 z Warszawy
1.24 z Koluszek (w dni świąteczne)
2.02 z Koluszek (w dni świąteczne)
2.52 z Koluszek
3.10 ze Skarżyska
3.42 z Koluszek.

ODJAZD

0.35 do Koluszek, Katowice—Kraków—Budapeszt (pośpieszny)
1.45 do Koluszek, Warszawa—Katowice—Żywiec (osobowy)
2.45 do Koluszek, Warszawa—Częstochowa—Skarżysko (pośpieszny).
.50 do Koluszek, Warszawa (osobowy)
.50 do Koluszek, Warszawa (pośpieszny).
7.45 do Warszawy, Tomaszów.
8.25 do Koluszek, Kraków (osobowy)
9.50 do Skarżyska, Tarnobrzeg—Radom—Kielce (osobowy)
0.20 do Koluszek
1.35 do Koluszek, Warszawa (pośpieszny).
3.15 do Koluszek, Katowice—Żywiec (osobowy)
3.58 do Koluszek, Warszawa (osob.).
5.05 do Koluszek
5.25 do Skarżyska, Kielce—Radom.
6.05 do Koluszek, Kraków—Krynica, (pośpieszny)
6.55 do Koluszek, Warszawa (osobowy) oraz Czechy—Wiedeń—Rzym—Sussak (pośpieszny).
7.50 do Koluszek
8.30 do Koluszek, Warszawa (pośp.)
9.10 do Warszawy
9.30 do Koluszek
0.20 do Koluszek
1.20 do Koluszek, Praga — Pilzno — Wiedeń (pośpieszny).
1.55 do Koluszek, Warszawa (osobowy) oraz od dnia 30 maja do 3-go października: Krynica—Zakopane—Rabka—Iwonicz—Rymanów. (Wagony sypialne II i III kl. do Krynicy II kl. do Zakopanego).

Łódź — Kaliska

PRZYJAZD.

0.21 z Poznania
1.00 z Warszawy.
2.35 z Warszawy
3.43 z Wrocławia (przez Leszno—Ostrów)
4.17 z Kutna, Płocka
4.49 z Ostrowa Wielkop.
5.25 z Herb Nowych—Katowice (przez Zduńską Wolę).
6.21 z Krakowa — Katowic
7.10 z Łasku (w dni powszednie).
7.30 z Poznania — Berlina.
7.35 z Łowicza
8.05 z Kutna—Gdyni (Płocka) (z wagonem syp.)
8.47 z Ostrowa Wielkop.
9.15 ze Lwowa (z wag. syp. III kl.).
9.22 z Warszawy
10.55 z Łasku (tylko w niedz. i święta)
11.30 z Warszawy
12.15 z Poznania
12.52 z Kutna — Płocka
15.30 z Łasku
17.54 z Poznania
18.50 z Koluszek
19.40 z Herb Nowych, Częstochowy przez Zduńską Wolę)
19.45 z Kutna — Płocka
20.20 z Berlina — Poznania
21.34 z Warszawy (z wagonem syp. i restauracyjnym)
21.48 z Łasku (od 15.V—27.IX) piątki, soboty, niedziele, święta).
22.28 z Kutna — Płocka.

ODJAZD:

0.32 do Kutna, Berlin—Paryż—Bruksela—Ostenda (pośpieszny)
0.4? do Herb Nowych — Katowice
1.18 do Leszna (pośpieszny)
2.47 do Wrocławia, Genewa (pośp.)
3.51 do Warszawy (pośp.)
5.04 do Warszawy (osobowy)
6.40 do Poznania (osobowy)
8.35 do Koluszek, Kraków
9.05 do Łasku
9.35 do Poznania
9.45 do Kutna, Poznań — Berlin — Gdańsk — Gdynia.
11.45 do Poznania
12.25 do Kutna, Paryż—Ostenda—Calais
13.10 do Warszawy
13.40 do Łasku
15.10 do Poznania
15.20 do Kutna, Poznań—Ciechocinek.
15.35 do Łowicza
17.40 do Częstochowy—Herby Nowe.
18.10 do Warszawy (osobowy)
19.35 do Ostrowa Wielkop.
20.00 do Łasku (piątki, niedziele, dni przedświąteczne i święta — od 15. V. — 27. IX).
20.25 do Łowicza
20.42 do Lwowa (wagon syp. III kl.)
21.42 do Poznania—Berlina—Brukseli—Paryża (wagon sypialny)
22.00 do Kutna, Gdynia (wagon syp.)
22.55 do Katowic—Krakowa.

Do akt Nr. E. 889 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. I Maja Nr. 34, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. I-go Maja Nr. 40, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „A. Bornsztajn" i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 440.
Łódź, dnia 1 lipca 1931 r.
Komornik: S. DULKOWSKI

Do akt Nr. 3730 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. I Maja Nr. 34, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że w dniu 16 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 37, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ajdli Szac i składających się z szafy, toalety i umywalni mahoniowej, oszacowanych na sumę zł. 475.
Łódź, dnia 25 czerwca 1931 r.
Komornik: S. DULKOWSKI

Do akt Nr. 565 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. I Maja Nr. 34, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że w dniu 16 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 37, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy M. Burakowski, i składających się z 2 lamp, 3 żyrandoli, ampli do elektryczności, oszacowanych na sumę zł. 1100.
Łódź, dnia 25 czerwca 1931 r.
Komornik: S. DULKOWSKI

Do akt Nr. 555 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. I Maja Nr. 34, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że w dniu 17 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 23, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Pawła Lindenfelda i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1095.
Łódź, dnia 3 lipca 1931 r.
Komornik: S. DULKOWSKI

Do akt Nr. 1404 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Rafał Sakkilari, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Karola 26, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Bronisława Sypniewskiego i składających się z pianina, oszacowanego na sumę zł. 550.
Łódź, dnia 10 czerwca 1931 r.
Komornik: R. SAKKILARI

Do akt Nr. 609 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Kazimierz Suzin, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. ... na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Rokicińskiej Nr. 126, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Trak" Spółka Drzewna i składających się z 7 metrów desek sosnowych, oszacowanych na sumę zł. 440.
Łódź, dnia 4 lipca 1931 r.
Komornik: K. SUZIN

Przetargi Z. U. P. U. w Warszawie

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W WARSZAWIE niniejszem ogłasza 2 przetargi:
1) na urządzenia wodociągu i kanalizacji w domu Nr. 11 dla pracowników fizycznych w Łodzi przy ulicy Bednarskiej i Nowo - Pabjanickiej.
2) na urządzenia oświetlenia elektrycznego w domu Nr. 11 dla pracowników fizycznych w Łodzi przy ul. Bednarskiej i Nowo - Pabjanickiej.
Przedmiary przetargowe i ogólne warunki wykonywania robót można otrzymać w Warszawie, w biurze Z.U.P.U. przy ulicy Czerniakowskiej Nr. 231 pokój Nr. 205, w godz. 10—14-ej.
Opłata za komplet przedmiarów przetargowych wraz z warunkami ogólnemi wynosi:
1) na urządzenia wodoc. - kanal. 12 złotych.
2) na urządzenia oświetlenia elektrycznego 10 złotych.
Wadjum na urządzenia kanalizacyjno-wodociągowe w wysokości Zł. 3.000.— i na urządzenia oświetlenia elektrycznego w wysokości złotych 1.000.— w gotówce, czekach imiennych na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie z gwarancją Banku z tem, że pokrycie czeku będzie zatrzymane do dnia 25 lipca r. b., bankowych listach gwarancyjnych lub papierach procentowych pupilarnych należy składać w Kasie Z.U.P.U. (pokój Nr. 1).
Oferty przetargowe w zapieczętowanych kopertach z napisem jak wyżej należy składać w jednej kopercie, dowód zaś o złożeniu wadjum oddzielnie w drugiej, w pokoju Nr. 205 do dnia 10 lipca r. b. do godziny 11-ej.
Rozpoczęcie i ukończenie budowy podane jest w terminarzu ogólnym robót budowlanych.
Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, przyczem zaznacza, iż żadne opusty po otwarciu kopert uwzględniane nie będą.

Dyrektor (—) B. SIWIK

Prezes Komisji Organizacyjnej (—) J. PIERZCHALSKI

Kupno i sprzedaż

WILLE z ogrodem w Poddębiu, Rudzie Pabjan., Zdrowiu, Radogoszczu, Wiśniowej Górze Żakowicach, Rąbieniu, Rogowie i t. d. poleca Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, telefony 141-01, 132-01.

DOMY, wille z parkiem, place w mieście, parcele w różnych kierunkach, gospodarstwa, dzierżawy poleca Biuro „Polruch", Al Kościuszki 27, tel. 141-01

SPRZEDAM domek murowany z małem ogródkiem, 7 mieszkań w tem sklep dla nabywcy 3 razy po pokoju z kuchnią wolne, czyli trzy oddzielne mieszkania. Informacje u gospodarza. Leśna 8, przy Drewnowskiej, obok szkoły.

NA RATY jak za gotówkę każdy może dostać materace, otomany, tapczany, leżanki, krzesła, fotele łóżka. Solidne wykonanie tylko u tapicera A. Brzezińskiego, Sienkiewicza 52, róg Nawrot, front w sklepie.

SAMOCHÓD karetkę w dobrym stanie kupię. Wejsbard u Segala, Narutowicza 4, od 12—14. 6

OKAZYJNIE sprzedam motocykl nowy marki F. N. 350 cm. F. Szczeciński Napiórkowskiego Nr. 50, od godz. 1—4 po poł. 5

OKAZJA: tanio do nabycia kapa na dwa łóżka, obrus i story filet. Telefon 164-33. 30

MOTOCYKL w dobrym stanie, z tylnem siodełkiem, marki D. K. W., 200 ccm. sprzedam ul. Kilińskiego 190, m. 5, od godz. 16 do 18. 5

KASA ogniotrwała żelazny pancerz firmy Arnheim, wysokość 1.60 m. szerokość 80 cm., okazyjnie do sprzedania. Wiadomość telefon 116-03. 5

MASZYNA do pisania w doskonałym stanie tanio do sprzedania. Oferty sub „Najlepsza marka" 5

GOSPODARSTWO do wydzierżawienia lub do sprzedania około Łodzi. Wiadomość ... Dąbrowska 5, m. 20 5

ROWER damski sprzedam tanio w dobrym stanie. Wiadomość, ul. Wałyńskiego 5, m. 2.

KUPIĘ okazyjnie męski rower w bardzo dobrym stanie. Oferty sub. „Natychmiast gotówka". 5

DO SPRZEDANIA owocarnia niedrogo byle zaraz. Rzgowska 153. 5

POCO śpicie na słomie, gdyż od 5 zł. tygodniowo każdy może dostać materace, otomany, tapczany, krzesła leżanki, solidne wykonanie u tapicera P. Wais, Sienkiewicza 18. 5

SPRZEDAM rower dziecinny. Wiadomość 6-go Sierpnia nr. 35 pralnia. 5

Z POWODU wyjazdu sprzedam dom drewniany 8 mieszkań prawie nowy, tanio byle zaraz, wiadomść u gospodarza Łódź-Chojny, Wesoła 9. 5

SKLEP spożywczy tytoniowy wraz z mieszkaniem natychmiast do odstąpienia. Wiadomość w Administracji. 5

SPRZEDAM sklep spożywczy składający się z pokoju i kuchni, piwnicy i szopy. Dowiedzieć się można w adm. Republiki, zobaczyć można tylko w tygodniu. 5

TANIO sprzedam maszynę rękawiczkową w dobrym stanie. Niska 9, m. 30. 5

Z POWODU wyjazdu sprzedam zakład fryzjerski. Zgierz 1-go Maja 21.

RADJO 4-o lampowe „Ekradyna" do sprzedania. Zagajnikowa 6. Wiadomość u p. Jaworskiej. 5

LUSTRA trema ciemne i jasne sprzedam tanio. Wysoka nr. 16, front, II p. m. 20. 5

SPRZEDAM trzy place w Aleksandrowie pod Łodzią. Dowiedzieć się można Napiórkowskiego 23, m. 10. 5

KOMPLETNE urządzenie zakładu fryzjerskiego okazyjnie do sprzedania od zaraz. H. Prajman, ul. Limanowskiego Nr. 34.

UŻYWANE bańki, nadające się do transportu oleju, o pojemności 50 kg. — poszukiwane. Hugo Mannaberg Sp. z ogr. odp., ul. Wólczańska Nr. 57.

KUPIMY manufakturę. Krepony bawełniane jednokolorowe, uszkodzone wybrakowane resztki, oraz taśmy kolorowe i złote. Oferty en gross do administracji naszego pisma pod „Gotówka"

KIOSK na słodycze i wodę sodową do sprzedania, róg Gdańskiej i 6-go Sierpnia.

SPRZEDAM dom murowany nowy z ogrodem, dojazd tramwajem zgierskim za 10 gr. Wiadomość Ogrodowa 28, sień 10, m. 14, II p.

ROWER do sprzedania. Wol. koło, ul. Krańcowa 89, Zdrowie.

LODOWNIA dwudrzwiowa okazyjnie do sprzedania. Narutowicza 22, m. 18, do 11-ej rano.

MASZYNA do pakowania bel wszelkiemi dodatkami w dobrym stanie tanio do sprzedania. Telefon 142-00.

MASZYNA do pakowania przędzy w paczkach w dobrym stanie do sprzedania. Telefon 142-00.

OKAZYJNIE do sprzedania rolwaga w dobrym stanie. Wiadomość Wysoka 14

OKAZJA! Rower znanej marki nowy, sprzedam z gwarancją. Ulica 28 pułk. Strzelców Kaniowskich Nr. 3, m. 7.

RZEŹNICZY sklep sprzedam tanio wraz z pokojem bez warsztatu. Nowo-Zarzewska 46

TOKARNIA 3 metr. motor elektryczny 2 P. S. różne narzędzia sprzedam. Główna 51, m. 16.

DO SPRZEDANIA kilkadziesiąt placy przy ulicy Napiórkowskiego 157. Wiadomość u gospodarza.

Letniska

OJCÓW. Znany pensjonat „Goplana" poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem. Komfort, balkony doskonała kuchnia cudowne położenie. — Radjo, tennis.

OTWOCK - ŚWIDER. Uzdrowisko dla dzieci D-ra Rotlewiego. Dla młodzieży oddzielne komfortowe pokoje. Wiadomość telef. Warszawa 8-65-49, Otwock 24. 12

PENSJONAT na Pomorzu w pięknej lesistej miejscowości, pokoje z utrzymaniem 6 zł. do wynajęcia. Bydgoszcz Prądy, villa Toska Egierska. 5

ZAKOPANE, „Palace" Chałubińskiego komfortowy hotel - pensjonat, 50 pokoi, apartamenty z łazienkami, garaże, ceny wyjątkowo niskie. 5

NA ZDROWIU pokój z kuchnią do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: u gospodarza, ul. Krańcowa 89, przy placu wojsk. 5

ZARYTE koło Rabki, Pensjonat Grażyna. Pokoje słoneczne, kuchnia obfita i wykwintna.

LETNISKO. Różne mieszkania na stałe - sezonowe wynajmę. Radogoszcz Langówek 24.

DRUSKIENIKI. Pensjonat „Łodzianka" D-rowej Lewitanowej i inż. Horinsonowej, ul. Kościuszki 2. Informacje na miejscu lub w Łodzi, tel. 179-16.

NA LETNISKO w sosnowym lesie blisko Łodzi przyjmę 2 uczenice (uczniów z dobrą opieką lub 2 osoby z utrzymaniem, niedrogo przy inteligentnej izr. rodzinie. Oferty pod „180" do „Republiki".

NA LETNISKO w lesie oddaję oddzielny pokój z werandą z używalnością kuchni przy izr. rodzinie. Oferty pod „25" do „Republiki".

Posady

POTRZEBNA krawcowa do pralni chemicznej. Jan Cebula, Piotrkowska 116. 5

BUCHALTER bilansista przyjmie posadę cało lub półdniową, odrabia zaległości, sporządza bilanse. Oferty sub „B. L." do „Republiki" 5

MŁODA panienka poszukuje posady ekspedjentki, sprzedawczyni, pomocnicy etc. Łaskawe oferty pod „Najskromniejsze wymagania". 7

POTRZEBNA inteligentna, energiczna panienka do dzieci, Kilińskiego 60, m. 67 5

ABSOLWENT matematyczno - przyrodniczego gimnazjum poszukuje kondycji na wyjazd. Oferty sub. „Absolwent". 5

MATURZYSTA, dobry pedagog i sportowiec przyjmie kondycję. Oferty pod „Egzaminy". 5

POTRZEBNA maszynistka. Pierwszeństwo dawne kasjerki apteczne lub składów aptecznych. Oferty sub.: „Junifor" do adm. Republiki". 7

BUCHALTER - bilansista, pierwszorzędna siła obejmie całodzienną pracę lub godziny. Zaniedbane księgi doprowadza do porządku. Wynagrodzenie minimalne. Śródmiejska 60, m. 7. 5

POTRZEBNY robotnik do fabryki papy dachowej do rolowania i pakowania. Świadectwo wymagane. Zgłoszenia pisemne „Pacanowski i Syn" Piotrków.

PANNA - niemka ze znajomością języka polskiego poszukiwana od zaraz do 4 letniego chłopczyka. Referencje pożądane. Wiadomość od jutra Piramowicza 15/4, od godz. 3—6-ej p. p.

POTRZEBNE natychmiast prasowaczki. Marysińska Nr. 13.

8 PAŃ inteligentne z dobrą prezentacją, które chcą sobie stworzyć dobrą i stałą egzystencję z wysokiem dochodem miesięcznym, mogą się zgłosić. Pielęgniarki i panie w średnim wieku mają pierwszeństwo. Zgłaszać się z dokumentami w poniedziałek i wtorek od 10—12 i 3—5. Cegielniana 8, I p. lewo.

POTRZEBNY fryzjer damski od zaraz Adres, ul. Narutowicza Nr. 5.

FREBLANKA - wychowawczyni ze znajomością muzyki poszukuje posady Of. „Wychowawczyni".

POTRZEBNA pierwszorzędna manicurzystka od zaraz. A. Czerniak, Andrzeja L. 10.

MAJSTER tkacki długoletni kierownik fabryki zarobkowej mający klijentelę na różne gałęzie pracy, poszukuje odpowiedniej posady. — „L. B."

POTRZEBNA prasowaczka do sztywnej bielizny męskiej. Łagiewnicka Nr. 17, Goldman.

Nauka i wychowanie

BELITZA met. 7 rok szkolny. Kursy wakacyjne języków obcych. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają rodowici Anglicy, Francuzi, Niemcy, Włosi. Zapisy codziennie od 12 do 1 i pół i od 6 do 8-ej. Piotrkowska 86, m. 9, front (w nowym lokalu). 2—6

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady' Pallera gwarantują wielodziedzinową samodzielność! Warszawa Nowogrodzka 48. Zamiejscowe listownie.

PRZYGOTAWIAM na I wydział (textylny, mechaniczny, chemiczny) „Państwowej Szkoły Przemysłowej" w Bielsku. Oferty sub „Bielsko". 5

NIEMIECKI gruntowny: gramatyka, literatura, konwersacja, przysposobienie do egzaminu. Pomorska 42, front I p., m. 4 od 3—4 p. p.. Proszę dzwonić. 5

RUTYNOWANY nauczyciel udziela lekcyj. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka polski, Kilińskiego 60, II-ga brama, sień 8, III p. m. 67, od godz. 6—9 wiecz. 5

STUDENT praw. wybitny specjalista łaciny przygotowuje absolwentów gimnazjów matematyczno - przyrodniczych do egzaminu w kuratorjum z łaciny, umożliwiającego wstąpienie na prawo. Zgl. Piotrkowska 83, pr. ofic., I wejście, I piętro. 5

MATURZYSTKA udziela lekcyj. Specjalność: francuski, polski. Południowa 24, m. 6 od 3—5.

MAGISTER matematyki udziela lekcyj Specjalność: matematyka, fizyka. Al. 1-go Maja 23, m. 8 od 3—7 p. p.

ANGIELSKIEGO, francuskiego i niemieckiego udziela rutynowany pedagog Piotrkowska 85, prawa oficyna, I w. II p., na lewo

Matrymonialne.

POSZUKUJE partnerki zgrabnej kulturalnej celem wspólnego wyjazdu na jeden miesiąc. Oferty w adm. Republiki pod „101". 5

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w Domu Starców fund. Hermana i Miny małż. Konsztatów, Pomorska 54

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

członków Łódzk. Żyd. Tow. Opieki nad Starcami z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie zebrania i wybór Prezydjum:
2) Wyodrębnienie Domu Starców fund. małż. Konsztatów z Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Opieki nad Starcami:
3) Zrzeszenie łódzkich żydowskich instytucyj opieki nad starcami:
4) Wolne wnioski.

ZARZĄD
Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa
Opieki nad Starcami.

Polski Pensjonat „Kurfürst"

Właścic. D-rowa **Stefanja Golcwajgowa**

Berlin W. 15.

Kurfürstendamm 205 I.

przy stacji kolei podziemnej „Ulandstrasse" (w pobliżu dworca kol. „Zoologischer Garten". Telefon: Bismarck 15-44 (ogród zimowy, centr. ogrzew., winda, woda bieżąca zimna i ciepła, telefony w pokojach) w najdogodniejszym i najbardziej eleganckim punkcie Berlina. Wykwintna kuchnia! na żądanie djetetyczna. - Ceny przystępne. — Bliższych informacji udziela telefon 112-14.

Polisy Amerykańskie i Rosyjskie!

Adwokat mój w N. Jorku radzi zgłaszać nowe polisy Towarzystw „Nev-Jork" i „Equitable" przed ogłoszeniem wyroku w sprawie z „Equitable", ażeby on mógł wykorzystać sytuację w razie założenia przez Towarzystwo apelacji. Wobec tego odnawiam na korzystnych warunkach przyjmowanie nowych polis obydwóch Towarzystw.

Również przedłuża się do odwołania przyjmowanie polis Pierwszego i Drugiego Rosyjskiego Towarz. Ubezp. z roku 1827 i 1835.

Sz. Goldman, ul. Piłsudskiego nr. 36, od 3 i pół do 5 i pół.

MŁODY intel. mężczyzna pragnie zapoznać damę z lepszego domu, celem towarzystwa. Oferty pod „J. P." 5

Rozmaite

BEZPŁATNIE poznasz charakter, przeszłość, przyszłość. Napisz własnoręcznie miesiąc urodzenia. Załącz znaczek pocztowy. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", Skrzynka 571.

PLAC z bocznicą kolejową, położony w Łodzi przy ul. Naftowej 5, zdatny na skład nafty i t. p. do wynajęcia na korzystnych warunkach. Wiadomość w firmie H. Z. Pacanowski i Syn w Piotrkowie. 5

KTO UDZIELI pożyczki od 50 do 100 bankowcowi na pewnem stanowisku. Oferty pod „Sto". 5

SMACZNE obiady domowe oraz pokój na lipiec i sierpień do wynajęcia. Zawadzka 40, m. 32.

PRZYBŁĄKAŁ się pies rasy wilczej. Właściciel może go odebrać u Jana Klukowskiego, 11-go Listopada 144.

WYJEŻDŻAM do Rumunji na kilka tygodni, załatwiam wszelkie zlecenia w zakresie inkassa sprzedaży. Informacje telefonicznie 213-86. Zgłosić się w godz. od 10—11 i od 2—5.

PRZERABIAM filcowe, słomkowe kapelusze damskie 3 zł. Lidzbarska, Zielona 6, w podwórzu.

Zagubione dokum.

ZAGINĘŁA książeczka Kasy Chorych m. Łodzi na imię Antoniny Rogalińskiej. 5

CZERNIAK Antoni zagubił zaświadczenie wydane przez komisję wojskową w Łodzi 1904 r. 5

ANTONI Zając zagubił książeczkę wojskową rocznik 1906, wydaną P. K. U. Łódź, powiat.

ZAGINĄŁ kupon Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi Nr. 107306 Serji X, płatny 2 stycznia 1931. Ostrzega się przed nabyciem. Zastrzeżenie zrobione. 5

ZAGINĄŁ czek Nr. 603/1490 na zł. 125 wystawca G. Szwarcbart, Zgierz, płatny w Banku Ludowym w Zgierzu w dniu 31.V. rb. Czek ten unieważniamy Ostrzegamy przed nabyciem takowego. Pabjanickie Tow. Akc. Przem. Chemicznego w Pabjanicach. 5

ZDROWIE TO SKARB.

Primeros PREZERWATYWY antyseptycznie spreparowane to gwarancja zdrowia
Wystrzegać się naśladownictw.

Do akt Nr. 25 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Kazimierz Suzin, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Rokicińskiej Nr. 126, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Spółki Drzewnej „Trak" i składających się z 12 metrów desek sosnowych, oszacowanych na sumę zł. 980.

Łódź, dnia 4 lipca 1931 r.
Komornik: K. SUZIN.

Ciechocinek
Dr. J. M. Rubinstein
ordynuje w dworku Elenberga.

Najnowszą Krajową i Zagraniczną

KOSMETYKĘ

PO ZNACZNIE ZNIŻONYCH CENACH

poleca

PERFUMERJA

J. DRUKIER

Zawadzka 5 Tel. 175-92.

UWAGA:

Dla urzędników Państwowych i Komunalnych udziela sie specjalny rabat

OKAZJA!! tanio OKAZJA!!

SAMOCHODY

osobowe używane lecz w dobrym stanie

PRESTO, N. A. G., FIAT, CITROËN, FORD, AUSTRO—DAIMLER, MERCEDES z kompresorem, PUCH, PAIGE, ESSEX, CHEVROLET i t. p.

Kilińskiego 83.

garaże

Sznur pereł

podwójny zagubiono 1-VII między Pustą a Przejazd. Zwrócić za wysokiem wynagrodzeniem: Pusta Nr. 17, 2 piętro

Do wynajęcia pokój

umeblowany z telefonem, Piotrkowska Nr. 51, m. 7, obejrzeć można od 3—7

TRZY POKOJE słoneczne kuchnia, przedpokój, łazienka, wygodna zaraz do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca. 5

POSZUKUJE pokoju z kuchnią ewentualnie dużego pokoju z odstępnem. Of. sub. „Lokator". 5

POKÓJ z kuchnią wraz z meblami z powodu wyjazdu odstąpię od zaraz ul. Bendnarska nr. 2a, m. 19 przy Rzgowskiej. 5

5 POKOJOWE mieszkanie z wszystkiemi wygodami tanio do oddania, albo zamienię na 3 pokojowe bez dopłaty. Joskowicz, Żeromskiego 1.

POKÓJ do wynajęcia od zaraz. Śródmiejska 39, m. 38.

POKOIK skromny izolowany tanio do wynajęcia. Aleja I Maja Nr. 11, m. 3.

POKÓJ słoneczny z wszelkiemi wygodami przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Narutowicza 47, m. 16.

POKÓJ umeblowany, Piramowicza 5, mieszk. 21.

POKÓJ odstąpię. Piotrkowska 117, m. 22.

ODDAM duży umeblowany pokój z oddzielnem wejściem. Nowo - Targowa 7, m. 8.

ODNAJMĘ ładny kawalerski umeblo wany pokój. Wejście ze schodów. Orbowa 20, m. 12, II p. prawe wejście.

POSZUKUJE pokoju z kuchnią i obo rą na krowy bez odstępnego w okoli cy Chojen, Marysina lub Dąbrowskie ulicy. Oferty sub „Glik" do adm.

POKÓJ o dwuch oknach z wygodam I piętro do wynajęcia izraelitom Śródmiejska 21, Janowska.

POKÓJ ładnie umeblowany z wej ściem niekrępującem, używalnością ku chni odnajmę panu (i), małżeństwu Pomorska 30, m. 1.

POKÓJ umeblowany oddam zaraz, Piotrkowska 85, m. 24.

3 i 4 POKOJE z kuch. i wygodami o października do wynajęcia. Informacj u dozorcy, Zielona 44.

UMEBLOWANY pokój z niekrępują cem wejściem tanio od zaraz do wyna jęcia. Mann Piotrkowska 10.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do odstąpienia od zaraz Sienkiewicza 22, front, II piętro, m.

POKÓJ do wynajęcia. Piramowicza m. 11.

SŁONECZNY, umeblowany, czysty pokój dla inteligentnego pana do wynajęcia. Śródmiejska 46, m. 6.

KORZYSTNIE PRZEPROWADZKI WYKONUJE



Oddział w Łodzi, Piotrkowska 77, telefon 203-97

Lokale

MIESZKANIA w starych domach oraz za komorne miesięczne, wszelkie wygody, centrum oraz w dalszych punktach miasta, większe mieszkania we willach poleca Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

LOKALE fabryczne, biurowe, handlowe, odpowiednie na instytucje banki, szkoły, pokoje z klatki schodowej dla lekarzy, adwokatów poleca Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

SKLEPY przy ul. Piotrkowskiej i ulicach przyległych, w dzielnicach ruchliwych, na krańcach miasta, wszelkiego rodzaju poleca Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

Z KLATKI schodowej pokoje, niekrępujące, z przedpokoju, umeblowane lub bez, gabinety urządzone dla lekarzy, pokoje biurowe poleca Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

POKOJE łącznie lub oddzielnie, z kurytarza, wygody, telefon, do wynajęcia Andrzeja 7, m. 8. front.

SŁONECZNY pokój umeblowany z klatki schodowej dla 1 lub 2 panów (izr.) Piotrkowska 88, m. 47.

Tylko z I-ej ręki zakupujcie opał...

WĘGIEL

bezpośrednio z Kop. „KAZIMIERZ" i „JULJUSZ"

KOKS

bezpośrednio „GOTTHARD" i „WOLFGANG"
dla centralnych ogrzewań
" dla Młynów i celów kowalskich
" Karwiński dla celów odlewniczych

polecają ze składów **Abramowicz i Wodzisławski** **Łódź, ul. Kilińskiego 66** Bocznica kolejowa telefon 147-60.

SŁONECZNY pokój, umeblowany tanio do oddania. Telefon, łazienka. Piotrkowska 101, m. 22.

POKÓJ z klatki schodowej słoneczny, umeblowany, frontowy dwuokienny do wynajęcia. Cmentarna 3-a, m. 4.

PRZYJMĘ panią na mieszkanie od zaraz. Wólczańska 63, m. 19.

POKÓJ do wynajęcia w inteligentnym izraelickim domu z używalnością telefonu i niekrępującem wejściem. Może być z całkowitem lub częściowem utrzymaniem. Piotrkowska 101, m. 7. 5

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią z wygodami przy ul. Zamenhofa 6, front, 4 piętro, bez odstępnego, wprost od gospodarza. Dowiedzieć się u dozorcy. 5

DWUOKIENNY ładnie umeblowany pokój z wygodami do wynajęcia. Wólczańska nr. 65, m. 8, front. 5

POSZUKIWANE 2 pokoje dla lekarza na I-em piętrze na Piotrkowskiej od Pl. Wolności do Narutowicza, albo w centrum na poprzecznych. Oferty sub „Lekarz" do Fuchsa, Piotrkowska 50.

2 POKOJE z kuchnią, słoneczne, woda gaz, elektryczność, tanie komorne, odstąpię natychmiast. Oferty „Śródmieście".

POKÓJ ładny, słoneczny umeblowany do wynajęcia. Kilińskiego 44, lewa of. II piętro, m. 34, tel. 103-48. 5

2 ODDZIELNE umeblowane pokoje z niekrępującem wejściem ewent. z utrzymaniem do wynajęcia. Wiad. Zawadzka 49 m. 20. 5

POKOJE umeblowane do wynajęcia. Narutowicza 47/33, prawa of. II p. 5

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia dla jednej osoby. Ul. Cegielniana 22, front, III p., m. 10. 5

DO WYNAJĘCIA sklep z mieszkaniem. Aleksandrowska 68. Wiadomość u gospodarza. 5

SKLEP do odnajęcia w centrum. Wiadomość: Zielona 1 u dozorcy. 5

PRACOWNIK fabryczny, wdowiec (chrześcijanin) z dwojgiem małych dzieci poszukuje mieszkania, przy starszej samotnej pani lub przy starszem małżeństwie bezdzietnem. Oferty do adm. sub. „Dwoje". 5

1 LUB 2 POKOJE do wynajęcia umeblowane, wszelkie wygody. Piotrkowska 81, front, m. 10. 5

ODDAM pół sklepu dla rzemieślnika-(czki), za komorne ul. Łowicka 4, m. 6. 5

DO WYNAJĘCIA duży umeblowany pokój słoneczny z balkonem dla 2-ch lub dla 1-ego pana od godz. 3—5 popoł Piotrkowska 182, m. 23. 5

ŁADNY słoneczny dwuokienny umeblowany pokój z wszelkiemi wygodami oddam, Aleja I-go Maja 15, m. fr., II p. 5

1, 2 lub 3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody, bez odstępnego ewentl. komorne ustawowe, poleca: Biuro „Geguz", Piotrkowska 81, tel. 105-39.

UMEBLOWANY pokój lub dwa do wynajęcia. Tel. Żeromskiego 41, fr., m. 5. 5

POKOJE łącznie lub oddzielnie, z kurytarza, wygody, telefon do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8 front. 5

4 POKOJOWEE mieszkanie, wszelkie wygody, słoneczne, front I piętro, od zaraz na przystępnych warunkach, do oddania. Zgł. Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01. 5

POKÓJ umeblowany do wynajęcia przy izr. rodzinie Główna 50, m. 21. 5

ODDAJĘ frontowy pokój z telefnem. Wólczańska 10, m. 18. 5

POKÓJ umeblowany I piętro do wynajęcia. Cegielniana 3, m. 2, tel. 209-24, od 2-ej.

MOTORY

ELEKTRYCZNE NOWE i UŻYWANE

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

WARSZTATY REPERACYJNE

BUDOWA KOLEKTORÓW i ROZRUSZNIKÓW

INSTALACJE

ELEKTRYCZNE WSZELKIEGO RODZAJU.

REKLAMY **NEONOWE.**

Inż. J. REICHER i S-ka

POŁUDNIOWA 28. TEL. 21-000

DUŻY pokój z niekrępującem wejściem, od zaraz do wynajęcia. Kilińskiego 30, m. 24.

DWA UMEBLOWANE pokoje od zaraz do wynajęcia, Front II piętro. Oddzielne wejście. Żeromskiego 12, m. 14.

POKÓJ umeblowany frontowy z osobnem wejściem od zaraz do wynajęcia 1-go Maja 19, m. 8.

MIESZKANIE

3-pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami na 4-tem piętrze przy ulicy Tramwajowej 3 od 15 lipca do wynajęcia. Wiadomość na miejscu do 9-ej rano i 3—5 po poł. lub telef. 192-29.

DO WYNAJĘCIA pokój dwuokienny z używalnością kuchni; nadaje się na biuro. Śródmiejska 21, lewa oficyna parter, m. 20.

POKÓJ piękny — dwa umeblowane na Piotrkowskiej przy rodzinie odnajmę Telefon 124-24.

Poszukuje

się zaraz cichego lub czynnego

WSPÓLNIKA

do dobrze prosperującego interesu z kapitałem 4—5000 dolarów. Ryzyko zupełnie wykluczone.

Oferty proszę pod „ABC" do adm. niniejszego pisma. 5

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49, Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122.14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.). Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki". sp. z ogr. odp. w Łodzi. Piotrkowska 49 i 64.